www.wochenblatt.pl



Bajkowe Noce: Szósty rok z rzędu 400 dzieci z województwa opolskiego wzięło udział w niemieckich Nocach Bajkowych Braci Grimm, które co roku w wakacje organizuje opolski TSKN.

Więcej na str. 10



Wokaliści: Zapraszamy do udziału w naszym nowym plebiscycie, w którym szukamy najpopularniejszego zespołu śpiewaczego i solistów mniejszości niemieckiej.

Więcej na s. 16

TV PROGRAMM



„Traumfabrik“: Die Ost-West-Liebesgeschichte mit Emilia Schüle und Dennis Mojen spielt vor den Kulissen des legendären DEFA-Studios in Babelsberg und der Zeit des Mauerbaus 1961.

Nr 30 (1425), ISSN 2082-8195, nr indeksu 368202 26 VII – 1 VIII 2019, cena 2,40 zł (VAT 5%)

WOCHENBLATT.pl

Zeitung der Deutschen in Polen

Minderheit hilft Senioren



Schon bald startet die Sozial-Kulturelle Gesellschaft der Deutschen im Oppelner Land mit einer neuen Initiative für Senioren. Im Rahmen des Projekts „Oppelner Senior“ sollen 20 Treffpunkte für Senioren entstehen. Außerdem werden Helfer ausgebildet, die bedürftige Menschen unterstützen. Darüber hinaus wird ein Servicetelefon eingerichtet, wo man psychologische Hilfe beanspruchen kann.

Lesen Sie auf S. 5

Rys. Andrzej Sznejweis



Treffen: In Warschau trafen Vertreter des Beratungskomitees des Europarates für nationale Minderheiten und das Präsidium des Minderheitenausschusses zusammen. Thema des Gesprächs war das Rahmenübereinkommen zum Schutz nationaler Minderheiten.

Mehr auf S. 4



Reisebericht: Hamoud Benjamin Gahl, deutscher Journalist und Dozent für Content Marketing in Hamburg, hat für das Wochenblatt.pl seine Reise durch Oberschlesien, von wo seine Vorfahren stammen, Revue passieren lassen.

Mehr auf S. 6

Werbung / Reklama

Pałac Lucja

Restaurant mit schlesischen, deutschen und polnischen Spezialitäten und ein gemütliches familiär geführtes Hotel!

Restauracja serwująca śląskie, niemieckie i polskie specjały oraz kameralny hotel z rodzinną atmosferą!

Pałac Lucja
Zakrzów, ul. Stawowa 9
47-330 Zdzieszowice
Tel.: 77 439 84 73
www.palaclucja.pl



8024

ISSN 2082-8195 30425

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.



Mein Senf dazu

Ein wirklicher Mehrwert

Meine wöchentliche Rubrik widme ich heute zunächst redaktionsinternen Angelegenheiten. Während nämlich die meisten die Sommermonate mit Urlaub verbinden, hieß es in den letzten Tagen für uns Umziehen. Zusammen mit den Redaktionen der Fernsehsendung „Schlesien Journal“ und den deutschsprachigen Radiosendungen bei Radio Opole und Radio Doxa (die sie übrigens seit einigen Wochen auch im Internetradio auf www.mittendrin.pl hören können) sowie unserem Herausgeber, dem Verband deutscher Gesellschaften, sind wir in die ul. Słowackiego 10 in Oppeln umgezogen. Noch müssen wir uns endgültig einrichten, die neuen Räumlichkeiten und Verhältnisse verinnerlichen und wieder in den geordneten Alltag zurückfinden. Wir planen aber schon jetzt für Sie, liebe Leser, einen Tag der offenen Tür in unserer neuen Redaktion. Sobald der Termin feststeht, lesen Sie darüber natürlich hier im Wochenblatt.pl!

Und wenn ich schon anfangs auf den Urlaub zu sprechen kam, kann ich eine Begebenheit, die eindeutig zeigt, dass die umworbene Zweisprachigkeit in der Oppelner Region noch lange kein Alltag ist, nicht unerwähnt lassen. Die deutsch-polnischen Ortsschilder in manchen Dörfern, immer mehr Familien, die ihre Kinder zweisprachig erziehen, und damit auch immer mehr Menschen in der Region, die nicht gleich zusammenzucken, wenn sie in einer anderen als der polnischen Sprache angesprochen werden, sind eine positive Entwicklung. Ebenso die Tatsache, dass die Deutsche Minderheit als Organisation etabliert ist und ihre Mitglieder seit Jahren sich nicht mehr wie Ausätzige fühlen müssen, sind Dinge, auf die man stolz sein kann.

Es sind aber auch oft die kleinen Situationen, die zeigen, dass noch einiges zu tun ist.

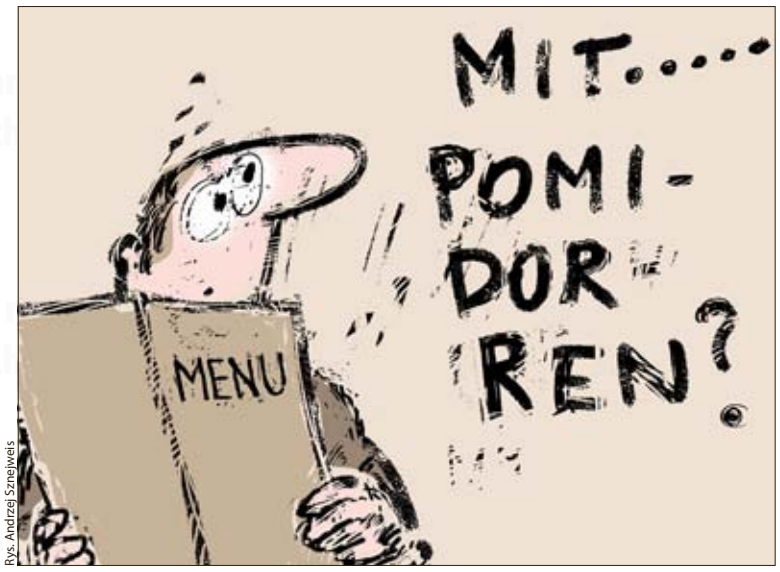
Als ich mit meiner Frau in einem Restaurant außerhalb von Oppeln war, wurden wir Zeugen, wie sich eine offenbar aus der Region stammende Frau bei der Kellnerin freundlich (!) beschwerte, es gebe in diesem Lokal keine Speisekarte auf Deutsch, sodass sie zunächst ihrem deutschen Ehemann alles übersetzen musste, ehe sie bestellen konnten. Offenbar war die Frau, die sich wie viele andere Schlesier in den letzten Jahren und Jahrzehnten in Deutschland ein neues Leben aufgebaut haben, auf Heimaturlaub und ging von der richtigen Annahme aus, dass in der als offen, europäisch und mehrsprachig angepriesenen Region so etwas banales wie eine deutschsprachige Speisekarte überall normal ist. Ist es aber nicht.

Und das zeigt mir, dass die Zweisprachigkeit zwar voranschreitet, aber noch lange nicht von der Gesellschaft als Normalität angenommen wird. Hier herrscht Nachholbedarf, um zu zeigen, dass das Deutsch-Polnische nicht nur etwas ist, was die deutsche Minderheit ihretwegen einfordert, sondern dass es auch wirtschaftlich und touristisch ein wirklicher Mehrwert ist.

Autentyczna korzyść

Dziś swoją cotygodniową rubrykę poświęcam na początek sprawom redakcyjnym. Chociaż większość osób kojarzy letnie miesiące z urlopami, to nas w ostatnich dniach czekała przeprowadzka. Wraz z redakcją programu telewizyjnego „Schlesien Journal” oraz niemieckojęzycznych programów radiowych nadawanych w Radiu Opole i Radiu Doxa (których zresztą od kilku tygodni można słuchać także w internecie na stronie www.mittendrin.pl), a także naszym wydawcą, czyli Związkiem Niemieckich Stowarzyszeń przenieśliśmy się na ul. Słowackiego 10 w Opolu. Musimy się jeszcze ostatecznie urządzić, oswoić się z nowymi pomieszczeniami i warunkami oraz powrócić do normalnej codziennej pracy. Już teraz jednak planujemy zorganizowanie z myślą o Was, drodzy Czytelnicy, Dnia Otwartych Drzwi w naszej nowej redakcji. Gdy tylko ustalimy jego termin, oczywiście napiszemy o tym na łamach Wochenblatt.pl!

A skoro już na wstępie poruszyłem temat urlopów, nie mogę nie wspomnieć o pewnym zdarzeniu, które jednoznacznie pokazuje, że w regionie opolskim dwujęzyczność, o którą tak bardzo zabiegamy, bynajmniej nie jest na porządku dziennym. Polsko-niemieckie tablice z nazwami miejscowości stojące w niektórych wsiach, coraz więcej rodzin, które wychowują swoje dzieci dwujęzycznie i tym samym coraz więcej mieszkańców regionu, którzy nie krzywią się, jeśli ktoś zwróci się do nich w innym języku niż polskim, to bardzo pozytywne zjawisko. Podobnie też dumą może napawać fakt, iż Mniejszość Niemiecka jest organizacją o uznanej renomie, a jej członkowie już od lat nie muszą czuć się niczym trędowaci.



Rys. Andrzej Sznejweis

Często jednak mamy do czynienia z drobnymi sytuacjami, które pokazują, że jest jeszcze sporo do zrobienia.

Będąc wraz z żoną w restauracji poza Opolem byłem świadkiem zdarzenia, w którym pewna kobieta, najwyraźniej wywodząca się z regionu, uprzejmie (!) zwróciła uwagę kelnerce, że w tym lokalu nie ma kart menu w języku niemieckim, co sprawia, że musiała swojemu mężowi wszystko przetłumaczyć, zanim mogli złożyć zamówienie. Najwidoczniej wspomniana kobieta, podobnie jak wielu innych Ślązaków, którzy w ostatnich latach i dziesięcioleciach zaczęli nowe życie w Niemczech, była na urlopie w rodzinnych stronach i słusznie wychodziła z założenia, że w regionie wychwalanym jako otwarty, europejski i wielojęzyczny coś tak banalnego jak niemieckojęzyczne menu powinno być wszędzie normą. Tak jednak nie jest.

I to uzmysławia mi, że dwujęzyczność co prawda postępuje naprzód, ale chyba jeszcze długo nie będzie uznawana przez społeczeństwo za normalne zjawisko. W tej kwestii trzeba będzie nadrobić zaległości i pokazać, że łączenie niemieckości z polskością nie jest jedynie czymś, o co postuluje mniejszość niemiecka, lecz że przynosi ono autentyczne korzyści w takich choćby obszarach jak gospodarka czy turystyka.

Rudolf Urban



Die Gedanken sind frei

20 Juli

In Polen ist der 20. Juli eher unbemerkt vergangen. In Deutschland ist es ein Tag, der besonders begangen wird, weil er als Datum des Attentates auf Hitler an den Widerstand der deutschen Eliten gegen den Nationalsozialismus erinnert. Vor 75 Jahren hatten die Attentäter in Ostpreußen versucht, das Schicksal Deutschlands zu ändern. De facto erfolglos, hatten sie jedoch moralisch einen Weg gezeigt, der bis heute zum Nachdenken anregt. Zum 50. Jahrestag erklärte Helmut Kohl: „Menschliche Größe und unvergleichliche Würde gewinnt Widerstand vor allem dort, wo er als freie Entscheidung ein Aufstand des Gewissens ist. Dies gilt ganz gewiss für die Männer und Frauen des 20. Juli. Sie handelten nicht auf Weisung. Es gab keine Massenbewegung, von der sie sich hätten mitreißen lassen können.“ Das Attentat auf Adolf Hitler vor genau 75 Jahren, bei dem vier Personen aus seinem Umkreis ums Leben kamen, er selbst aber nicht, wurde für die Attentäter und all ihre Verbündeten zum Todesurteil: 89 von ihnen wurden im Gefängnis in Berlin-Plötzensee hingerichtet, unter ihnen auch Heinrich Graf von Lehndorf (aus Steinort/Sztynort) und Helmut James Graf von Moltke (aus Kreisau/Krzyżowa). Um ihre Absichten und ihr Schicksal zu verstehen reichte es mir nicht, das Buch von Antje Vollmer: „Doppelleben. Heinrich und Gottlieb von Lehndorff im Widerstand gegen Hitler und von Ribbentrop“ durchzulesen. Im vergangenen Jahr besuchte ich die Gedenkstätte im Gefängnis Plötzensee. Zwischen den rauen Wänden der Baracken war ich fast allein. Ich konnte dort also ungestört darüber nachdenken, was aus dem Buch herauszulesen war.

Ohne jemals das Heldentum wählen zu wollen, nahm Heinrich von Lehndorf dennoch die schwere moralische Verantwortung auf sich, in dem Wissen darum, dafür gegebenenfalls mit seinem Leben zahlen zu müssen – obwohl er eigentlich wegen seiner Familie am Leben bleiben wollte.

Mit dem Buch und Besuch in Plötzensee habe ich die mir wenig bekannten Attentäter kennengelernt. Die Hauptfigur des Attentats in der Wolfsschanze wird natürlich immer Claus Graf von Stauffenberg bleiben. Aber nach dem fehlgeschlagenen Attentat war der Kreis der Verurteilten und Hingerichteten sehr weit gefasst und auch nicht direkt involvierte Menschen waren davon betroffen. Unter diesen war auch Pastor Dietrich Bonhoeffer. Für die evangelische Kirche ist er die zentrale Erinnerungsfigur des christlichen Widerstandes gegen die Diktatur. Der Pfarrer der Bekennenden Kirche wurde im April 1945 wegen seiner politischen Widerstandsaktivitäten, die man mit dem Attentat in der Wolfsschanze verbunden hatte, ermordet. Er schrieb zur Jahreswende 1942/1943: „Tatenloses Abwarten und stumpfes Zuschauen sind keine christlichen Haltungen. Den Christen rufen nicht erst die Erfahrungen am eigenen Leibe, sondern die Erfahrungen am Leibe der Brüder, um derentwillen Christus gelitten hat, zur Tat und zum Mitleiden auf“. Nehmen wir diese Worte mutig für unseren Lebensweg mit.

20 lipca

W Polsce niezauważenie przeszła data 20 lipca, natomiast w Niemczech jest to szczególny dzień, obchodzony jako symbol sprzeciwu niemieckich elit wobec reżimu nazistowskiego, w efekcie którego dokonano zamachu na Hitlera. 75 lat temu w Prusach Wschodnich zamachowcy podjęli próbę zmiany losów Niemiec. W sensie praktycznym próbę bezskuteczną, która jednak w sensie moralnym wskazała drogę, która po dziś dzień pobudza do refleksji. Helmut Kohl w 50. rocznicę zamachu oświadczył: „Wielkość człowieka i nieporównywalna godność ludzka natrafia na opór głównie tam, gdzie jest ona powstaniem sumienia, a przy tym owocem nieprzymuszonej woli. Dotyczy to z całą pewnością także mężczyzn i kobiet, uczestników zdarzeń z 20 lipca. Nie działali oni według instrukcji. Nie istniał masowy ruch, który mógłby ich za sobą porwać.” Zamach na Adolfa Hitlera dokonany dokładnie przez 75 laty, podczas którego zginęły cztery osoby z otoczenia Führera, zarówno dla zamachowca, jak i dla jego sprzymierzeńców okazały się wyrokiem śmierci. 89 z nich zostało poddanych egzekucji w więzieniu w Berlinie-Ploetzensee. Wśród nich także hrabia Heinrich von Lehndorf (z Sztynortu/Steinort) oraz hrabia Helmut James von Moltke (z Krzyżowej/Kreisau). Aby zrozumieć ich intencje oraz ich los, nie wystarczyła mi gruntowna lektura książki Antje Vollmer pt. „Doppelleben. Heinrich und Gottliebe von Lehndorff im Widerstand gegen Hitler und von Ribbentrop”. W ubiegłym roku odwiedziłem miejsce pamięci w więzieniu w Ploetzensee, gdzie pośród surowych ścian baraków byłem niemal sam, dzięki czemu mogłem w spokoju rozmyślać nad tym, o czym przeczytałem w książce. Heinrich von Lehndorf, nie pragnąc obierać drogi bohatera, lecz przyjmując na siebie trudny moralny obowiązek wiedział, że być może będzie musiał za to zapłacić życiem, choć dla dobra rodziny chciał pozostać przy życiu.

Dzięki wspomnianej książce oraz wizycie w Ploetzensee poznałem postacie zamachowców, o których wcześniej niewiele wiedziałem. Główną postacią związaną z zamachem w Wilczym Szańcu pozostanie oczywiście na zawsze hrabia Claus von Stauffenberg, jednak po jego niepowodzeniu nastąpiła szeroko zakrojona zemsta, której ofiarami padli także ludzie, którzy nie byli bezpośrednio zaangażowani w próbę zamachu. Był wśród nich pastor Dietrich Bonhoeffer, w oczach ewangelików kluczowa postać upamiętniająca opór chrześcijan wobec dyktatury. Ów duchowny Kościoła Wyznającego został zamordowany w kwietniu 1945 roku za swoją działalność polityczną na rzecz ruchu oporu, którą powiązano z zamachem dokonanym w Wilczym Szańcu. Na przełomie lat 1942/1943 napisał on: „Bezczynne czekanie i tępe przyglądanie się nie stanowią postaw chrześcijańskich. Chrześcijanina nie wołają do czynu i współczucia jedynie doświadczenia na własnej skórze, lecz także doświadczenia braci, dla których cierpiał Chrystus”. Przyjmijmy te słowa odważnie na dalszą drogę życia.

Bernard Gaida


Poseł Ryszard Galla

Prosto z Sejmu

Edukacja

W ubiegłym tygodniu na wspólnym posiedzeniu komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Edukacji, Nauki i Młodzieży rozpatrywaliśmy informację Ministra Edukacji Narodowej na temat przygotowania placówek do przyjęcia w roku szkolnym 2019/2020 absolwentów szkół podstawowych i gimnazjów. Według informacji podanych przez ministerstwo liczba wolnych miejsc jest większa niż liczba absolwentów. Musimy jednak przy tym pamiętać, że taka sytuacja nie byłaby możliwa bez wydatnego wsparcia samorządów, ich ciężkiej pracy i zaangażowania. Dlatego tak ważne jest docenienie roli samorządów jako jednostek znajdujących się blisko ludzi. W czasie wspólnego posiedzenia komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej oraz Edukacji, Nauki i Młodzieży głos zabierali także przedstawiciele strony społecznej. Wskazali oni na problemy, z którymi muszą się mierzyć uczniowie i szkoły po wprowadzeniu reformy edukacji.

W szeroko dyskutowanych problemach polskiej edukacji ukazuje się też kolejne pole, które będzie bardzo ważnym elementem programu wyborczego mniejszości niemieckiej w wyborach parlamentarnych. Chodzi oczywiście o samorządy. Należy poprawić ich sytuację oraz proponować i wspierać rozwiązania legislacyjne na rzecz lepszej ich pracy. To będzie jeden z naszych największych priorytetów w nowej kadencji. Bardzo zależy nam na tym, aby samorządy były traktowane jak równy partner w rozmowach z rządem. Ważne jest też tworzenie jasnych reguł współpracy tak, aby skończyły się czasy wiecznego „wydeptywania spraw” czy też załatwiania spraw w Warszawie. Musimy docenić rolę samorządów, a za ich poświęcenie przy reformie edukacji należą się im słowa podziękowania!


Foto: Kpalion/Wikipedia

Bildung

Letzte Woche erörterten wir auf einer gemeinsamen Sitzung des Ausschusses für kommunale Selbstverwaltung und Regionalpolitik sowie des Ausschusses für Bildung, Wissenschaft und Jugend die Information des Bildungsministers zur Vorbereitung der Bildungseinrichtungen auf die Aufnahme von Grundschul- und Gymnasiumsabsolventen im Schuljahr 2019/2020. Nach Angaben des Ministeriums ist die Zahl freier Plätze größer als die der Absolventen. Wir müssen dabei allerdings bedenken, dass dies nicht möglich geworden wäre ohne die ausgiebige Unterstützung der Kommunen sowie deren harte Arbeit und Engagement. Deshalb ist es so wichtig, die Rolle der Kommunen in ihrer Bürgernähe zu würdigen. Während der gemeinsamen Sitzung der beiden Ausschüsse kamen auch Vertreter verschiedener Gesellschaften zu Wort. Sie verwiesen dabei auf Probleme, mit denen sich die Schüler und Schulen seit Einführung der Bildungsreform auseinander setzen müssen.

In den breit diskutierten Problemen des polnischen Bildungswesens zeigt sich nun auch ein weiteres Feld, das ein sehr wichtiger Bestandteil des Wahlprogramms der deutschen Minderheit bei der Parlamentswahl sein wird. Es geht natürlich um die Kommunen. Es gilt, ihre Situation zu verbessern sowie legislative Lösungsansätze zur Verbesserung ihrer Arbeit aufzuzeigen und zu fördern. Das wird eine unserer größten Prioritäten in der neuen Legislaturperiode sein. Uns liegt sehr daran, dass die Kommunen bei den Gesprächen mit der Regierung als gleichberechtigter Partner behandelt werden. Wichtig ist auch, klare Kooperationsregeln zu schaffen, so dass das ewige „Erwirken“ von Angelegenheiten in Warschau endlich einmal ein Ende hat. Wir müssen die Kommunen würdigen. Sie verdienen für ihre Hingabe bei der Umsetzung der Bildungsreform ein großes Dankeschön!

Sebastian Skop

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Entschädigungen: Mehrheit der Anträge schon bearbeitet

Ein gutes Signal

Schon drei Jahre dauert das Programm rund um die Entschädigungen deutscher Zwangsarbeiter. Nun sieht es danach auch, dass die Abrechnungen im dessen Rahmen langsam zu Ende gehen. Das Bundesverwaltungsamt hat neue Daten zur Aktion angegeben, die die Antragsteller freuen werden.



Zentrale des Bundesverwaltungsamtes in Köln. Foto: Raimond Spekking/Wikimedia Commons

Das Programm betrifft die Deutschen, die unmittelbar während oder nach dem Zweiten Weltkrieg auf Grund ihrer deutschen Staatszugehörigkeit Zwangsarbeit für ein fremdes Land leisten mussten. Betroffen sind etwa Menschen aus Polen, aber auch Mitglieder anderer deutscher Minderheiten in Mittel-und Osteuropa. Um die einmalige Entschädigungsleistung in Höhe von 2500 Euro zu erhalten, musste beim Bundesverwaltungsamt ein schriftlicher Antrag gestellt werden, dem eine Begründung in Form von Briefen, Tagebüchern, Fotos usw. beizufügen war.

Trotz der klaren Angaben machten in den ersten Monaten nach der Abgabe der Anträge bei verschiedenen Mitgliedern der deutschen Minderheiten, vor allem bei denen, die den Antrag gestellt hatten, leider manche Zweifel die Runde. Nach langen Monaten ohne Antwort stellte sich heraus, dass nahezu 50.000 Menschen einen Anspruch auf die Entschädigung erhoben haben. Da alle ehemaligen deutschen Zwangsarbeiter bereits im hohen Alter sind, stellte diese hohe Anzahl an Anträgen auch für das Bundesverwaltungsamt eine Überraschung da. Aufgrund der Verifizierung aller Daten war es für das Amt unmöglich, alle Antragsteller auf dem Laufenden zu halten, weswegen viele über lange Zeit keine Antwort erhielten.

> **„Wie das Bundesverwaltungsamt nun angibt, sind schon etwa 75% der Anträge, das heißt von nahezu 30.000 Menschen, verifiziert worden."**

Nach neuesten Informationen müsste sich das aber bald ändern und alle, die eine Wiedergutmachung zugesprochen bekommen, sollten schon bald auch eine Antwort erhalten. Wie das Bundesverwaltungsamt nun angibt, sind derzeit etwa 75% der Anträge, das heißt von nahezu 30.000 Menschen, verifiziert worden. Die besonders gute Nachricht: Die Mehrheit der Anträge wurde bewilligt, was darauf hinweist, wie enorm und real das Leiden der Deutschen vor allem in der Nachkriegszeit war. Weniger als 5000 Anträge wurden abgelehnt, dabei jedoch muss es sich um Menschen handeln, die wohl die Bedingungen falsch verstanden haben.

Trotz der gewaltigen Leistung des Amtes stehen noch etwa 12.000 Anträge zur Verifizierung aus. Die Personen, die noch keine Nachricht erhalten haben, müssen sich also noch etwas gedulden. Das Bundesverwaltungsamt arbeitet jedenfalls auf Hochtouren und versichert, dass es sich der Tatsache bewusst ist, dass ein Großteil der Antragssteller schon älter als 80 Jahre ist und die Entschädigung für viele schon bald zu spät kommen kann.

Die Erfolge im Rahmen der Bearbeitung der Anträge lassen auch bei den Politikern Freude aufkommen. Der Beauftragte für Aussiedlerfragen und nationale Minderheiten, Prof. Dr. Bernd Fabritius, der schon länger grosses Interesse an dem Programm hatte, dankte im Interesse aller Betroffenen den Mitarbeitern des BVA für diese hervorragende Arbeit.

Łukasz Biły

SCHWARZ ROT GOLD

Elchtest bestanden?



Foto: Norbert Niesłony

Z Vaterlandu

AKK ministrem obrony



Foto: Sandro Halank / wikimedia commons

Przewodnicząca chadeckiej CDU Annegret Kramp-Karrenbauer (AKK) weszła w skład niemieckiego rządu, co w Berlinie zostało uznane za dużą niespodziankę. Annegret Kramp-Karrenbauer zapewniała mianowicie po objęciu stanowiska szefowej parti CDU pod koniec ubiegłego roku, że nie chce wchodzić do rządu Angeli Merkel, tylko skupić się na kierowaniu partią. Faworytem zaś przez pewien czas był dotychczasowy minister zdrowia Jens Spahn, będący jednym z partyjnych oponentów Merkel i AKK w CDU.

Nominacja dla Kramp-Karrenbauer może uchodzić za próbę wzmocnienia jej pozycji i wprowadzenia w prace rządu. Nie jest tajemnicą, że Angela Merkel, która zapowiedziała, że nie będzie ubiegać się o kolejną kadencję kanclerza, chciałaby przekazać władzę właśnie AKK. Temu też miało służyć wcześniejsze przekazanie Kramp-Karrenbauer funkcji szefowej CDU. Po objęciu stanowiska 56-letnia polityk zaliczyła jednak kilka wpadek, po których pojawiły się wątpliwości, czy jest politykiem odpowiedniego formatu do bycia kanclerzem. Stanowisko ministra obrony Niemiec zwolniło się po tym, jak dotychczasowa szefowa tego resortu Ursula von der Leyen została wybrana na nową szefową Komisji Europejskiej.

Szczepienia obowiązkowe



Foto: Tim Reckmann/flickr.com

Rząd federalny nadał bieg ustawie o obowiązkowych szczepieniach przeciwko odrze. Od marca 2020 roku dzieci w przedszkolach, uczniowie oraz niektórzy dorośli będą musieli posiadać zaświadczenia o tym, że zostali zaszczepieni. W przeciwnym razie grozić będzie kara grzywny do 2500 euro, a nieszczepione dzieci nie będą mogły na przykład liczyć na miejsce w przedszkolu. W uzasadnieniu projektu „ustawy o ochronie przed odrą" powstałej z inicjatywy ministra zdrowia Jensa Spahna (CDU) jest mowa o ponad 400 przypadków zachorowań w pierwszych miesiącach 2019 roku, co powoduje „poważne zagrożenie dla zdrowia publicznego".

Obowiązkowi szczepień mają podlegać dzieci w przedszkolach i szkołach oraz pracownicy tych placówek, personel placówek medycznych oraz personel i mieszkańcy ośrodków dla azylantów i uchodźców oraz uczestnicy obozów wypoczynkowych. Informacje o szczepieniu, bądź też o odporności na odrę, będą zawarte w zaświadczeniach lekarskich. Wyjątek stanowią osoby, które mogą przedłożyć zaświadczenie o szkodliwości takich szczepień dla ich zdrowia. Ustawa nie będzie obejmować osób urodzonych przed 1970 rokiem, gdyż z dużym prawdopodobieństwem chorowały one na odrę.

Obowiązek szczepień ma, zdaniem ministerstwa zdrowia, zagwarantować bezpieczeństwo całego społeczeństwa. Kryterium jest tu odporność na chorobę u 95 procent mieszkańców kraju. Tej poprzeczki Niemcy dotychczas nie osiągnęły. Z danych Instytutu Roberta Kocha wynika, że w 2017 roku tylko 93 procent dzieci, rozpoczynających naukę w szkole, było wystarczająco chronionych przeciw odrze, czyli miało za sobą dwa rekomendowane szczepienia.

Prawnuk cesarza żąda zwrotu majątku



Foto: Gryffindor / wikimedia commons

Między Jerzym Fryderykiem, księciem pruskim, głową dynastii Hohenzollernów a niemieckim rządem i władzami landowymi toczy się od lat spór o zwrot dzieł sztuki o wielkiej wartości historycznej. Jak poinformowała Monika Grütters, niemiecka minister ds. kultury i mediów, „wyobrażenia stron negocjacji mocno się różnią". Rząd Niemiec „od wielu lat" prowadził wspólnie z rządami Berlina i Brandenburgii utajone dotąd rozmowy z dynastią Hohenzollernów. Ich przedmiotem był przepis prawny z października 1926 r. regulujący spór majątkowy między państwem pruskim a rodziną Hohenzollernów. Chodzi o prawne niejasności w umowie, ale także o kwestie interpretacji prawnych, które po II wojnie światowej zmieniły się z powodu sowieckiej władzy okupacyjnej oraz rządu NRD.

Według dziennika „Tagesspiegel" spór dotyczy tysięcy dzieł sztuki znajdujących się w publicznych muzeach Berlina i Brandenburgii. Jak wynika z informacji ministerstwa kultury i mediów, przedmioty kolekcji znajdują się obecnie głównie w posiadaniu Fundacji Pruskie Pałace i Ogrody Berlin-Brandenburgia, Fundacji Pruskiego Dziedzictwa Kulturowego oraz Niemieckiego Muzeum Historycznego. Chodzi o pamiątki, meble, tekstylia i obrazy, które wystawiono w rokokowym pałacu w centrum Berlina, zniszczonym w czasie II wojny światowej. Mają one „znaczącą wartość i historyczne znaczenie".

Jak podaje dalej dziennik z Berlina, dom Hohenzollernów rozszerzył jeszcze swoje roszczenia wobec niemieckich władz, domagając się m.in. praw do zamieszkania w Cecilienhof w Poczdamie – ostatnim pałacu wzniesionym przez Hohenzollernów, jak również w innych willach zamkowych. Urząd Kanclerski w oficjalnym liście z 13 czerwca odmówił na to zgody pisząc, że przedstawiciele Berlina, Brandenburgii oraz rządu nie widzą podstaw do obiecujących sukces negocjacji.

dw.com/ru

Werbung / Reklama

– Landschaftsgärtner / Vorarbeiter
– Pflasterer
– Ga-La-Bau Helfer
für sofort in Dauerstellung gesucht.
Wohnmöglichkeit und Firmenfahrzeug.
MEHA Gärten Garten- und Landschaftsbau GmbH,
Lindenweg 7, 50259 Pulheim
E-Mail: info@mehagaerten.de

– Ogrodnik / brygadzista krajobrazowy
– Brukarz
– Pomocnik ogrodnika
Praca na cały etat od zaraz.
Dostępne mieszkanie i służbowy samochód.
MEHA Gärten Garten- und Landschaftsbau GmbH,
Lindenweg 7, 50259 Pulheim
E-Mail: info@mehagaerten.de
8976

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Polityka: Mniejszościom narodowym i etnicznym w Polsce należy się więcej

Czas na reakcję rządu

W minionym tygodniu (17 lipca) w Gliwicach odbyło się spotkanie dotyczące Ramowej Konwencji o Ochronie Mniejszości Narodowych z przedstawicielami Komitetu Doradczego Rady Europy do spraw Mniejszości Narodowych. Natomiast dzień później przedstawiciele Komitetu Doradczego spotkali się w Warszawie z prezydium Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (MNE) w polskim parlamencie.



Poseł mniejszości niemieckiej, Ryszard Galla, walczy w sejmie o dobro wszystkich mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce

Foto Jerzy Stemplewski



Foto: biuro poselskie posła Ryszard Galli

Spotkanie przedstawicieli Komitetu Doradczego Rady Europy do spraw mniejszości narodowych z prezydium Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych w polskim parlamencie. Drugi z prawej poseł MN Ryszard Galla

Przedmiotem tych rozmów był III raport Konwencji Ramowej o ochronie Mniejszości Narodowych. Z tej okazji prezydium Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych ze swojej perspektywy przedstawiło sytuację mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce, a poseł mniejszości niemieckiej, Ryszard Galla, korzystając z okazji poruszył kwestie, które bezpośrednio dotykają wszystkich mniejszości w Polsce.

Pieniędzy wciąż za mało

– Pierwszym tematem, który zdecydowałem się podjąć, to poziom dotowania mniejszości na realizację wszelakich projektów kulturalno-tożsamościowych i nie tylko (proszę nie mylić tego z subwencją oświatową, a zatem ze środkami finansowymi, które płyną z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji). Podziękowałem za to, że te pieniądze są, a ich pula nie jest uszczuplana. Jednocześnie bardzo wyraźnie wskazałem, że ilość tych pieniędzy jest niewielka. Pragnę dodać w tym miejscu, że mój głos w tej sprawie nie był wyłącznie moją optyką na ten problem, lecz głosem wszystkich mniejszości w Polsce – podkreśla Ryszard Galla. Stwierdzenie to zdziwiło członków Komitetu Doradczego Rady Europy, dlatego zapytali, jak może być mało pieniędzy, skoro rok po roku środki te nie są w 100 procentach wykorzystywane? Odpowiedzi udzielił osobiście Ryszard Galla twierdząc, że problem nie leży po stronie mniejszości, lecz w sposobie ogłaszania konkursów. To jego zdaniem jest powodem, że pieniądze te nie są do końca wykorzystywane. Poseł mniejszości niemieckiej podkreślił jednocześnie, że zapotrzebowanie na środki finansowe ze strony mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce jest dużo wyższe: – Można nawet powiedzieć, że kilkakrotnie przekraczające wielkość obecnej dotacji. Dlatego prezydium Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych wskazało, że rząd RP też powinien dążyć do tego, aby pieniędzy na ten cel było więcej – twierdzi Ryszard Galla.

Nauczanie wciąż problematyczne

Drugi temat, który podczas warszawskiego spotkania poruszył poseł Ryszard Galla, to nauczanie języków wszystkich mniejszości w Polsce w tym niemieckiej. Przede wszystkim zwrócił uwagę na zbyt małą ilość godzin nauki, słabą jakość nauczania i brak szkół z językiem wykładowym danej mniejszości. Zwrócił również uwagę na to, że obecnie brak jest jakiejkolwiek propozycji rozwiązań tej kwestii, a pierwszy września, kiedy rozpoczyna się w Polsce nowy rok szkolny jest tuż-tuż.

Trzecim tematem, który zdecydował się poruszyć Ryszard Galla, to udział mniejszości narodowych i etnicznych w polskich mediach publicznych. Konkretnie rozmawiano o niedostatecznej ilości programów, które są emitowane na poziomie mediów publicznych i regionalnych (radio i telewizja), ale także o braku takich audycji na poziomie mediów ogólnokrajowych, które pozwoliłyby w jakiś sposób przybliżać Polakom, kto jest ich sąsiadem. Jest to zasadne tym bardziej, że niektóre mniejszości w Polsce są bardzo rozproszone, a zatem przeciwnie do mniejszości niemieckiej, która skoncentrowana jest w województwie opolskim. Podczas dyskusji na temat udziału mniejszości w mediach publicznych zwrócono też uwagę na czas nadawania poszczególnych audycji, ponieważ są to pory mało atrakcyjne dla społeczeństwa.

Mniejszości w mediach

Nie została pominięta też kwestia finansowania mediów mniejszościowych i braku przedstawicieli mniejszości w radach programowych: – Obecnie obowiązujące przepisy mówią, że tam gdzie funkcjonuje dana mniejszość i są nadawane programy na jej temat, to przedstawiciel danej mniejszości powinien zasiadać w radzie programowej radia bądź telewizji. Do niedawna mieliśmy taką sytuację, że 11 przedstawicieli różnych mniejszości w Polsce zasiadało w takich radach programowych, a dzisiaj nie ma nikogo! – grzmi Ryszard Galla. Jest to bardzo ważne, bo obecność reprezentanta danej mniejszości w radzie programowej pozwoliłaby w sposób płynny reagować na deficyty, które występują, a o których w środowiskach mniejszościowych głośno się dyskutuje.

Podczas dyskusji prezydium Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych poruszyło także kwestię mowy nienawiści, bo tym problemem też się zajmuje. Temat ten spotkało się z dużym zainteresowaniem ze strony przedstawicieli Komitetu Doradczego Rady Europy do spraw mniejszości narodowych, a efektem był szereg pytań. Między innymi dopytywano o pracę nad ustawami dla mniejszości narodowych i etnicznych. Co ciekawe przedstawiciele Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych stanowczo podkreślali, że w trakcie obecnej kadencji polskiego parlamentu takich prac nie było. Dodano również, że w poprzedniej kadencji kiedy procedowano nad projektem nowelizacji ustawy dotyczącej tego tematu, finalnie wszystko rozbiło się o weto ze strony prezydenta RP Andrzeja Dudy. Co za tym idzie ustawa ta poszła do przysłowiowego kosza.

Trudno prorokować

Ciekawe zatem jest, jak po wysłuchaniu tych wszystkich problemów zareagują teraz przedstawiciele Komitetu Doradczego Rady Europy? W chwili obecnej trudno cokolwiek prorokować. Tym bardziej, że spotkanie z prezydium Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych w polskim parlamencie było jednym z wielu spotkań, jakie odbyli przedstawiciele Komitetu Doradczego Rady Europy. Spotykali się oni bowiem z przedstawicielami wszystkich mniejszości, w tym z mniejszością niemiecką (w Gliwicach 17.07. 2019 roku), a także z reprezentantami polskiego rządu: – Wszystko odbyło się po to, aby przygotować odpowiedni raport. Mam jednak nadzieję, że w ramach najnowszego raportu, który będzie opracowywany, wszystkie uwagi, które zostały przedstawione przez mniejszości narodowe i etniczne, czy też przez prezydium Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych znajdą się w tym raporcie, który zostanie również przesłany polskiemu rządowi – kończy Ryszard Galla. Pytanie tylko, jak polski rząd będzie na reagował na ten raport i czy w ogóle podejmie jakiekolwiek działania.

Ryszard Galla: Mam nadzieję, że w raporcie znajdą się wszystkie uwagi, które zostały przedstawione przez mniejszości narodowe i etniczne oraz prezydium Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

Politik: Nationalen und ethnischen Minderheiten in Polen steht mehr zu – Zeit für eine Reaktion der Regierung

Vergangene Woche (17. Juli) wurde in Gleiwitz bei einem Treffen mit dem Beratungskomitee des Europarates für nationale Minderheiten das Rahmenübereinkommen zum Schutz nationaler Minderheiten thematisiert. Einen Tag später trafen die Vertreter des Beratungskomitees im polnischen Parlament in Warschau mit dem Präsidium des Sejm-Ausschusses für nationale und ethnische Minderheiten zusammen.

Gegenstand dieser Gespräche war der 3. Bericht über das Rahmenübereinkommen zum Schutz nationaler Minderheiten. Aus diesem Anlass stellte das Präsidium des Ausschusses für nationale und ethnische Minderheiten seine Sicht auf die Lage der nationalen und ethnischen Minderheiten in Polen vor. Dabei sprach der Abgeordnete der deutschen Minderheit Ryszard Galla einige Punkte an, die unmittelbar alle Minderheiten in Polen berühren.

Geld noch immer knapp

„Das erste Thema, das ich zur Sprache brachte, ist die Subventionierung der Minderheiten für Kultur-, Identitäts- und weitere Projekte (nicht zu verwechseln mit der Bildungssubvention des Innenministeriums). Ich dankte zunächst einmal dafür, dass es dieses Geld gibt und nicht gekürzt wird. Zugleich machte ich aber auch deutlich, dass dieses Geld knapp bemessen ist. Meine Ansicht zu diesem Punkt war übrigens nicht ausschließlich meine Optik des Problems, sondern ich sprach damit für alle Minderheiten in Polen“, betont Ryszard Galla. Diese Feststellung erstaunte die Mitglieder des Beratungskomitees des Europarates und sie fragten, wie es denn sein kann, dass das Geld knapp ist, wenn die Mittel doch Jahr für Jahr nicht zu 100 Prozent verwendet werden. Die Antwort kam von Ryszard Galla persönlich: Das Problem liege nicht aufseiten der Minderheiten, sondern in der Art und Weise, wie die Ausschreibungen durchgeführt werden. Dies sei der Grund, weshalb die Gelder nicht ganz ausgeschöpft werden. Im Übrigen liege der Geldbedarf der nationalen und ethnischen Minderheiten in Polen viel höher: „Man kann sogar sagen, dass der Bedarf die jetzige Unterstützung um das Mehrfache übersteigt. Deshalb wies das Präsidium des Minderheitenausschusses darauf hin, dass auch die polnische Regierung um eine Aufstockung dieser Gelder bemüht sein müsste“, so Ryszard Galla.

Unterricht noch immer problematisch

Das zweite Thema, das beim Warschauer Treffen vom Abgeordneten Ryszard Galla angesprochen wurde, war der Unterricht der Sprachen aller Minderheiten in Polen, darunter auch der deutschen Minderheit. Hier verwies er vor allem auf die unzureichende Anzahl der Unterrichtsstunden, die dürftige Unterrichtsqualität und den Mangel an Schulen mit Unterricht in der jeweiligen Minderheitensprache. Zudem gebe es bei dieser Frage derzeit keinerlei Lösungsansätze. Dabei steht der erste September und damit auch der Beginn des neuen Schuljahres in Polen ja schon gleich vor der Tür.

Der dritte von Ryszard Galla angesprochene Punkt ist die Teilhabe der nationalen und ethnischen Minderheiten an den öffentlich-rechtlichen Medien in Polen. Zunächst einmal gebe es im öffentlich-rechtlichen Rundfunk und Fernsehen, sowohl auf regionaler als auch/ oder landesweiter Ebene zu wenig Sendungen, die der polnischen Gesellschaft näherbringen würden, wer im Lande ihre Nachbarn sind. Dies wäre umso sinnvoller, als einige Minderheiten in Polen sehr versprengt leben, anders also als die deutsche Minderheit, die in der Woiwodschaft Oppeln konzentriert ist. In der Diskussion über die Teilhabe der Minderheiten an den öffentlich-rechtlichen Medien wurde auch auf die Sendezeiten der Programme hingewiesen, die bislang wenig attraktiv für die Zuschauer und Zuhörer sind.

Minderheiten in den Medien

Auch die Finanzierung der Minderheitenmedien und die fehlende Vertretung der Medien in den Programmräten blieben nicht unerwähnt. „Die zurzeit geltenden Vorschriften besagen, dass dort, wo es eine Minderheit gibt und Programme über sie gesendet werden, diese Minderheit im jeweiligen Rundfunk- oder Fernseh-Programmrat vertreten sein müsste. Bis vor kurzem war es noch so, dass elf Vertreter der verschiedenen Minderheiten in Polen in diesen Programmräten saßen, heute gibt es dort keinen einzigen!“, wettert Ryszard Galla. Dies sei sehr wichtig, denn die Anwesenheit eines Repräsentanten der jeweiligen Minderheit im Programmrat würde es ermöglichen, zeitnah auf die auftretenden Defizite, über die innerhalb der Minderheiten laut diskutiert wird, zu reagieren.

Im Verlauf der Diskussion stellte das Präsidium des Minderheitenausschusses auch die „Hassrede“ in den Raum. Das Thema fand beim Beratungskomitee des Europarates für nationale Minderheiten ein großes Interesse und sorgte für eine Reihe von Fragen. So erkundigte man sich unter anderem nach dem Fortschritt der Arbeit an Gesetzen für die nationalen und ethnischen Minderheiten. Hierzu kam vom Minderheitenausschuss die klare und unerfreuliche Antwort: An solchen Gesetzen wurde in der jetzigen Legislaturperiode des polnischen Parlaments überhaupt nicht gearbeitet! Und übrigens auch nicht in der vorherigen Legislaturperiode. Zwar wollte man damals eine Gesetzesnovelle zu diesem Thema verabschieden, doch alles zerschellte letztendlich am Veto des polnischen Staatspräsidenten Andrzej Duda. Folglich wanderte das Gesetz bis auf Weiteres in den Papierkorb.

Schwer zu sagen

Somit wird es interessant, wie das Beratungskomitee des Europarates nach der Anhörung all dieser Probleme reagieren wird. Zum jetzigen Zeitpunkt können wir nur Vermutungen darüber anstellen. Zumal das Treffen mit dem Präsidium des Minderheitenausschusses im polnischen Parlament eines von vielen Terminen war, die das Beratungskomitee des Europarates wahrnahm. So traf dieses auch mit Vertretern aller Minderheiten, darunter der deutschen Minderheit (in Gleiwitz am 17. Juli) sowie mit Repräsentanten der polnischen Regierung zusammen. „Dies alles diente dazu, einen entsprechenden Lagebericht zu erstellen. Ich hoffe, dass sämtliche Anmerkungen, die von den nationalen und ethnischen Minderheiten sowie vom Präsidium des Minderheitenausschusses vorgebracht wurden, im neuesten Lagebericht Platz finden und dieser auch an die polnische Regierung geschickt wird“, so Ryszard Galla. Die Frage ist nur, wie wird die polnische Regierung auf diesen Bericht reagieren? Und wird sie überhaupt geeignete Maßnahmen treffen, um die während des Treffens vorgestellten Probleme zu lösen?

Krzysztof Świerc

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Oppeln: Deutsche Minderheit unterstützt Senioren und Hilfsbedürftige

Minderheit hilft Senioren

Mit einem von der Europäischen Union finanzierten Budget von über 7 Mio. Złoty startet die Sozial-Kulturelle Gesellschaft der Deutschen im Oppelner Schlesien das Projekt „Oppelner Senior". Zusammen mit Partnern will sie Senioren, Hilfsbedürftige und deren Betreuer unterstützen und aktivieren.



Foto: SKGD

Das Projekt „Oppelner Senior" wurde letzte Woche während einer Pressekonferenz im SKGD-Gebäude vorgestellt.

Mit EU-geförderten Projekten für Senioren hat die Oppelner SKGD bereits Erfahrung, denn vor einigen Jahren erhielt sie über das Oppelner Marschallamt bereits den Zuschlag für eine Initiative, bei der Treffpunkte für Senioren gegründet wurden. „Damals ging es ebenfalls darum, diese Punkte mit Leben zu füllen, also wurden „Animateure" ausgebildet, die dann mit den Teilnehmern der Seniorenklubs viel unternommen haben", erinnert sich SKGD-Vorsitzender Rafał Bartek. Nach Ablauf der vorgeschriebenen Projektdauer wurden die meisten Klubs aber von den Kommunen nicht weiterbetrieben, und die ausgebildeten Projektleiter erhielten keine Folgeangebote in ihren Gemeinden.

20 Klubs

Zur Zeit sucht die SKGD nach 20 geeigneten Orten, in denen Seniorenklubs im Rahmen der neuen Förderung eröffnet werden können. „Aus allen Bewerbern werden dann 20 Personen ausgewählt, die die besten Voraussetzungen haben. Natürlich wollen wir auch nicht, dass alle Klubs in direkter Nachbarschaft zueinander liegen, denn der „Oppelner Senior" ist ein Projekt für die gesamte Woiwodschaft", sagt Krystian Baldy, Projektkoordinator. Zudem sollen in diesen Klubs Projektbetreuer und Koordinatoren tätig sein, die die Treffpunkte mit Leben füllen. „Ziel ist es nämlich, die Menschen aus ihrer Wohnung zu bekommen, damit sie in den Klubs etwas anderes machen als zuhause. So ist das Internet ein wichtiges Thema, ebenso wie Sport und vieles mehr. Wir wollen die Menschen zu mehr Aktivität anregen, damit sie sich weiterhin als Teil der lokalen Gemeinschaft fühlen", sagt Krystian Baldy.

Die Klubs sollen zunächst bis Ende 2022 tätig sein, denn für diesen Zeitraum ist die Projektfinanzierung vorgesehen. „Wir werden aber beim zuständigen Oppelner Marschallamt beantragen, das Projekt um ein Jahr zu verlängern, um so zunächst die Tätigkeit der Klubs weiter zu sichern. Danach hoffen wir auf die Kommunen, dass sie die Trägerschaft für die Klubs übernehmen", sagt Rafał Bartek und fügt hinzu, dass die in den Klubs beschäftigten Personen keineswegs ehrenamtlich tätig sein sollen: „Im Gegenteil sollen sie für diese wichtige Aufgabe in den lokalen Gemeinschaften bezahlt werden, auch wenn uns bewusst ist, dass die Mittel keine großen Sprünge zulassen".

Nachbarschaftshilfe

Die 20 Seniorenklubs sind aber nicht der einzige Bestandteil des „Oppelner Seniors". Daneben sollen Helfer ausgebildet werden, die ältere und bedürftige Menschen, sei es in der Nachbarschaft oder auch in der eigenen Familie, unterstützen, und zwar sowohl bei alltäglichen Dingen wie Einkaufen als auch in der Krankenpflege. „Wir wissen, dass es heute bereits vielerorts Praxis ist, dass man sich um den kranken Nachbarn, die Tante oder Oma kümmert. Diese Pflege wird aber von Laien getan, die keine Erfahrung haben und oft erst bei dieser Arbeit lernen. Ihnen wollen wir unter die Arme greifen", sagt SKGD-Chef Rafał Bartek.

Insgesamt 40 solcher Altenpfleger werden im Rahmen des Projektes von der Wohltätigkeitsgesellschaft, einem der beiden Partner der SKGD, ausgebildet und dann für die nächsten drei Jahre beschäftigt. „Es geht um eine ganzwöchige Hilfe. Interessierte können sich ab sofort in den Ortsgruppen der Wohltätigkeitsgesellschaft melden", sagt Krystian Baldy.

Telefonberatung

Sowohl die Klubs als auch die Nachbarschaftshilfe sind beim „Oppelner Senior" lokal gebundene Initiativen. Die SKGD möchte allerdings auch für die Allgemeinheit ein Angebot starten und zwar dank des mobilen Servicetelefons für Senioren. Zwei Psychologinnen stehen dort sowohl den Senioren und Hilfsbedürftigen als auch ihren Betreuern ab sofort zur Seite. „Unser Telefon ist täglich von 8.00 bis 22.00 Uhr besetzt. Wir sind eine erste Anlaufstelle bei verschiedenen Problemen, denn bei der Seniorenbetreuung kommt es zu unterschiedlichen Spannungen", sagt Agnieszka Stąpor, eine der Psychologinnen.

Die SKGD sucht nach 20 geeigneten Orten, in denen Seniorenklubs eröffnet werden können.

Gerade das Servicetelefon sieht Oppelns Vizemarschall Roman Kolek als wichtiges Instrument an. „Heute hat jeder ein Telefon und kann schnell eine erste psychologische Hilfe erhalten, auf die man sonst im doch relativ schlecht funktionierenden Gesundheitssystem lange warten müsste", sagt er und freut sich, dass die beiden Psychologinnen keinesfalls nur aus der SKGD-Geschäftsstelle heraus helfen sollen, sondern nach dem Start der Seniorenklubs auch dort vor Ort Termine wahrnehmen werden.

Opole: Mniejszość Niemiecka pomaga seniorom i potrzebującym – Kluby, opiekunowie, serwis telefoniczny

Dysponując budżetem w wysokości ponad 7 mln złotych finansowanym ze środków Unii Europejskiej, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim rozpoczyna realizację projektu „Opolski senior". Pragnie w ten sposób wraz z partnerami wesprzeć i aktywizować seniorów, osoby potrzebujące pomocy oraz ich opiekunów.

Opolski TSKN ma już doświadczenie w realizacji projektów na rzecz seniorów, wspieranych ze środków unijnych, bo już kilka lat temu otrzymał za pośrednictwem opolskiego Urzędu Marszałkowskiego dotację na inicjatywę polegającą na tworzeniu miejsc spotkań dla seniorów. „Wówczas również chodziło o to, aby miejsca te napełnić życiem, w związku z czym odbyły się szkolenia dla animatorów, którzy następnie realizowali różne przedsięwzięcia z udziałem uczestników klubami seniora", wspomina przewodniczący TSKN Rafał Bartek. Jednak po upływie przewidzianego czasu trwania projektu większość klubów przestała być prowadzona przez samorządy, a przeszkoleni animatorzy nie otrzymali w swoich gminach kolejnych ofert.

20 wybranych

Obecnie TSKN poszukuje 20 odpowiednich miejscowości, w których można byłoby otworzyć kluby seniora w oparciu o środki uzyskane z nowej dotacji. „Spośród wszystkich kandydatów zostanie wybranych dwudziestu, którzy będą mieli najlepsze warunki. Oczywiście nie chcemy też, aby wszystkie kluby znajdowały się w bezpośrednim sąsiedztwie ze sobą, gdyż „Opolski senior" jest projektem dla całego województwa", mówi Krystian Baldy, koordynator projektu. Prócz tego w klubach tych mają pracować animatorzy i koordynatorzy, którzy miejsca te napełnią życiem. „Celem jest mianowicie to, aby wyciągnąć ludzi z domów, żeby robili w klubach coś innego niż w domu. Ważnym tematem jest więc np. internet, podobnie jak sport i wiele innych rzeczy. Chcemy zachęcać ludzi do większej aktywności, aby nadal czuli się częścią lokalnej społeczności", mówi Krystian Baldy.

Na początek kluby mają działać do końca 2022 roku, bo na ten właśnie okres zostały przyznane środki z uzyskanego dofinansowania. „Złożymy jednak wniosek do właściwego w tej sprawie Urzędu Marszałkowskiego w Opolu o wydłużenie realizacji projektu o jeden rok, aby w ten sposób wstępnie zabezpieczyć działalność klubów. Mamy nadzieję, że potem ich finansowaniem zajmą się samorządy", mówi Rafał Bartek i dodaje, że osoby zatrudnione w klubach nie mają bynajmniej pracować społecznie: „Przeciwnie, będą otrzymywać wynagrodzenie za swój wkład w wypełnienie tego ważnego zadania z punktu widzenia funkcjonowania lokalnych społeczności, chociaż mamy świadomość, że nie będą to duże środki".

Sąsiedzka pomoc

Wspomniane 20 klubów seniora nie są wszakże jedynym elementem projektu „Opolski senior". Prócz tego zostaną przeszkolone osoby, które będą pomagać ludziom potrzebującym bądź starszym, czy to w sąsiedztwie, czy tez we własnej rodzinie, zarówno w codziennych czynnościach takich, jak robienie zakupów, ale także pielęgnując chorych. „Wiemy, że dziś już w wielu miejscowościach jest w zwyczaju, że ludzie troszczą się o chorego sąsiada, ciocię czy babcię. Takiej opieki podejmują się jednak osoby niemające doświadczenia, które często uczą się dopiero w momencie, gdy zaczną wykonywać tę pracę. Im właśnie chcemy dopomóc", mówi szef TSKN Rafał Bartek.

Ogółem 40 takich opiekunów osób starszych zostanie w ramach projektu przeszkolonych przez Niemieckie Towarzystwo Dobroczynne będące jednym z dwóch partnerów TSKN, a następnie zostaną oni zatrudnieni na okres trzech lat. „Chodzi o świadczenie całotygodniowej pomocy, a zainteresowane osoby mogą już teraz zgłaszać się w grupach terenowych NTD", mówi Krystian Baldy.

Poradnictwo telefoniczne

Zarówno kluby, jak i pomoc sąsiedzka to w ramach projektu „Opolski senior" inicjatywy realizowane na szczeblu lokalnym. TSKN chciałby jednak uruchomić ofertę także na rzecz ogółu społeczeństwa, którą będzie mobilny serwis telefoniczny dla seniorów, w ramach którego seniorom, osobom potrzebujących pomocy, a także ich opiekunom pomocą służyć będą dwie panie psycholog. „Nasz telefon będzie funkcjonował codziennie w godzinach od 8.00 do 22.00. Jesteśmy punktem pierwszego kontaktu dla osób mających różne problemy, jako że podczas opiekowania się seniorami dochodzi do różnego rodzaju napięć", mówi Agnieszka Stąpor, jedna z psycholożek.

Właśnie serwis telefoniczny, to zdaniem opolskiego wicemarszałka Romana Kolka ważny instrument: „Dzisiaj każda osoba ma telefon i może szybko uzyskać pierwszą pomoc psychologiczną, na którą zwykle trzeba byłoby długo czekać, jako że system opieki zdrowotnej funkcjonuje stosunkowo słabo", mówi i cieszy się, że wspomniane panie psycholożki będą udzielały pomocy bynajmniej nie tylko przebywając w biurze TSKN, lecz od momentu uruchomienia klubów seniora będą też spotykały się z potrzebującymi na miejscu.

Rudolf Urban

Alle Informationen zum Projekt gibt es auch der Internetseite **www.opolskisenior.pl**

Die Nummern zum Servicetelefon für Senioren lauten: **509 456 578 und 509 456 581**

Wszelkie informacje dotyczące projektu znajdują się także na stronie internetowej **www.opolskisenior.pl**

Numery serwisu telefonicznego dla seniorów to: **509 456 578 oraz 509 456 581**

Werbung / Reklama

WOCHENBLATT.pl
Zeitung der Deutschen in Polen

Bestellen Sie jetzt eine Online-Ausgabe des Wochenblattes!



Bestellen Sie jetzt das Wochenblatt.pl als E-Paper und sie können über Ihren persönlichen Zugang alle aktuellen Ausgaben unserer Zeitung lesen!

Preisliste für Online-Ausgabe

1 Ausgabe (Woche)	1,50 zł / 0,50 €
4 Ausgaben (ein Monat)	5,00 zł / 1,50 €
13 Ausgaben (ein Quartal)	16,00 zł / 6,00 €
26 Ausgaben (halbes Jahr)	32,00 zł / 10,00 €
52 Ausgaben (ganzes Jahr)	64,00 zł / 20,00 €

Das Abo kan man auch verschenken – Machen Sie eine Freude Ihrer Familie oder Freunden und schenken Sie Ihnen ein E-Paper-Abo.



Ausführliche Infos:
Tel.: 0048/77 454 65 56,
E-Mail:
reklama@wochenblatt.pl
www.wochenblatt.pl

Wir freuen uns auf Sie als neue/n Leser/in!

8020

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Schlesien: Ein deutscher Journalist macht sich auf den Weg in die Vergangenheit (Teil 1)

Auf der Suche nach der Heimat meiner Großeltern

Hamoud Benjamin Gahl ist Journalist und Dozent für Content Marketing in Hamburg. Seine Vorfahren stammen aus Oberschlesien und im Frühjahr 2019 machte er sich auf den Weg in die Heimat seiner Vorfahren. Für das Wochenblatt.pl hat er seine Reise Revue passieren lassen.



Hamoud Benjamin Gahl auf den Spuren seiner Vorfahren in Polen. Foto: privat



Die Vorfahren von Hamoud Benjamin Gahl, oben rechts sein Urgroßvater Karl Schwede. Foto: privat

Mein Herz schlägt schneller. Vor mir ist das Haus Nummer 26 im polnischen Dorf Szydłowiec Śląski, das früher einmal deutsch war und Schedlau hieß. Ich habe das Haus meiner Großmutter Erika Gahl (geb. Schwede) in Oberschlesien gefunden. Hier hat sie bis Ende Januar 1945 mit ihrer Familie gelebt. Heute ist Montag, der 4. Februar 2019, ein sonniger, blauer Wintertag. Im Fenster neben der Eingangstür bemerke ich eine Bewegung hinter dem Vorhang. Vielleicht ist jemand zuhause? Ich nehme meinen Mut zusammen. Eine Klingel gibt es nicht, also klopfe ich gegen den Plastikbriefkasten und rufe erst auf Deutsch „Hallo“, dann auf Englisch „Hello“, dann auf Polnisch „Cześć!“. So hatte ich mir das vorgestellt, als ich zu meiner zehntägigen Reise nach Schlesien aufgebrochen war!

Vorbereitung – Januar 2019

An ihren Geburtstagen und zu Weihnachten hat meine Großmutter Erika oft von „der Flucht“ erzählt. Am 23. Januar 1945 war sie, 22-jährig, mit ihrer Mutter Emma, ihrer Schwester Helga und ihrem Bruder Georg auf Pferdefuhrwerken vor der russischen Armee nach Westen, in den Kern des zerfallenden Nazideutschlands, geflüchtet. Ihr Bruder Erich war zu dem Zeitpunkt schon an der Ostfront in Russland gefallen. Und der Vater Karl – mein Urgroßvater – stellte sich zu diesem Zeitpunkt mit anderen alten Männern als letztes, heillos unterlegenes Aufgebot der deutschen Armee im so genannten „Volkssturm“ den russischen Panzern entgegen.

Gelandet ist meine Oma nach sechs Wochen Flucht durch den Winter mehr oder weniger zufällig im oberbayerischen Moosburg an der Isar. In dieser Kleinstadt bin ich aufgewachsen, heute lebe ich mit meiner Familie in Hamburg. Als meine Oma zur Flucht aufbrach, war mein Großvater Reinhold Gahl, der aus dem Nachbardorf Straßendorf (heute Stroszowice) stammte, wahrscheinlich schon in russischer Kriegsgefangenschaft.

Ich schreibe „wahrscheinlich“, denn so ganz genau weiß ich das alles, ehrlich gesagt, nicht. Für die Erzählungen meiner Großeltern über den Krieg, die Flucht und Schlesien habe ich mich als Kind und als junger Erwachsener nie sonderlich interessiert. Heute bin ich 42 Jahre alt, und jetzt interessiert es mich, wie sie gelebt haben. Leider kann ich meine Großeltern nicht mehr fragen, beide sind schon vor vielen Jahren gestorben. Deswegen habe ich mir vorgenommen, selbst auf die Suche zu gehen. Zehn Tage lang möchte ich im Februar 2019 durch Schlesien fahren und die Orte suchen, wo die Familien meiner Großeltern gelebt haben. Die Fahrt führt nach Krakau, Auschwitz, Oppeln, Falkenberg, Schedlau, Straßendorf und nach Lamsdorf, wo mein Urgroßvater Karl Schwede am 21. Januar 1946 in einem Internierungslager gestorben ist.

Krakau, 30.-31. Januar 2019

Anhaltspunkte und Unterstützung zur Vorbereitung meiner Reise habe ich viele bekommen. Vor allem meine Mutter Helga hat mich mit alten Fotos, Dokumenten sowie Orts- und Straßennamen versorgt. Alle schlesischen Ort haben mittlerweile natürlich polnische Namen, und im Internet ist es nicht schwer, die heutigen Namen herauszufinden. Als Ausgangspunkt der Reise habe ich mir Krakau ausgesucht. So ausgestattet fliege ich los.

Krakau liegt nicht in Schlesien, und ich habe keinen persönlichen Bezug zu der Stadt. Aber Krakau ist auf jeden Fall einen Besuch wert, lebendig, voller Geschichte und hervorragend erhalten. Das liegt daran, dass es dort keine Industrie gibt, sondern „nur“ jahrhundertealte Kultur. Deswegen hat es sich für die Nazis nicht gelohnt, die Stadt bei der Evakuierung 1945 zu zerstören. Das habe ich im Oskar Schindler Museum in Krakau gelernt. Und auch die Alliierten sahen keinen Grund, die strategisch bedeutungslose Stadt zu bombardieren. Ein Glücksfall für die Menschen, die damals dort lebten und für die Nachwelt!

Außerdem liegt Krakau nur knapp 70 Kilometer von Auschwitz entfernt, das ich auch besuchen will. Nach zwei Nächten in Krakau breche ich mit dem Mietwagen auf.

Gelandet ist meine Oma nach sechs Wochen Flucht im oberbayerischen Moosbach an der Isar.

Auschwitz, 1.-3. Februar 2019

Auschwitz heißt heute Oświęcim. Es ist eine ganz normale Kleinstadt mit knapp 40.000 Einwohnern, einer Kirche im Ortskern und Jugendlichen, die rauchend an Bushaltestellen rumhängen und Musik hören. Aber im Unterschied zu anderen Kleinstädten sind hier während des Zweiten Weltkriegs eine Million Menschen in einer Vernichtungsfabrik, die heute ein riesiges Museum ist, ermordet worden.

Ich habe die „große Tagestour“ in deutscher Sprache gebucht: Vormittags drei Stunden durch das Stammlager Auschwitz I, am Nachmittag nochmal drei Stunden durch das nahgelegene Vernichtungslager Auschwitz-Birkenau. Dort, wo sich früher die Verbrennungsöfen befanden, steht bis heute ein schöner Birkenwald, daher der Name. Am eindrücklichsten in Erinnerung bleibt mir der Raum mit den Haaren. Hier darf man aus Respekt vor den Opfern nicht fotografieren. Hinter Glas ist in dem Raum ein 20 Meter langer und zwei Meter hoher Wall aus menschlichen Haaren aufgetürmt. In ein paar Jahren werden diese Haare nicht mehr existieren, weil sie langsam zu Staub zerfallen. Sie wurden den Menschen abrasiert, nachdem man sie in den Gaskammern ermordet hatte. Die Körper der Ermordeten wurden dann in den Öfen im Birkenwald verbrannt, die Haare in deutsche Textilfabriken geschickt. Daraus wurden Pullover und Hosen gemacht, die sich andere Menschen wieder angezogen haben.

Ob es etwas mit meinen Großeltern und ihren Nachbarn gemacht hat, dass sie damals – wahrscheinlich ohne es zu wissen – nur wenige Kilometer von dieser Todesfabrik entfernt gelebt haben? Kann gut sein, ich weiß es nicht. Aber ich weiß, dass ich es wichtig finde, das selbst mit eigenen Augen gesehen zu haben. Nach zwei Nächten in Auschwitz fahre ich weiter nach Oppeln.

Fortsetzung in der kommenden Ausgabe.

Śląsk: Niemiecki dziennikarz wyrusza w drogę do przeszłości (część 1) – W poszukiwaniu ojczyzny moich dziadków

Hamoud Benjamin Gahl jest dziennikarzem i zarazem docentem ds. content marketingu w Hamburgu. Jego dziadkowie wywodzili się z Górnego Śląska, a on wiosną 2019 roku wyruszył drogę do ojczyzny przodków. Na prośbę redakcji Wochenblatt.pl dokonał retrospekcji swojej podróży.

Serce zaczyna mi bić szybciej. Przede mną jest dom numer 26 położony we wsi Szydłowiec Śląski, która kiedyś była niemiecka i nazywała się Schedlau. Znalazłem dom swojej babci Eriki Gahl (z domu Schwede) na Górnym Śląsku. Tu mieszkała do końca stycznia 1945 roku wraz z rodziną. Dziś jest poniedziałek, 4 lutego 2019 roku, słoneczny, błękitny zimowy dzień. W oknie obok drzwi wejściowych zauważam jakieś poruszenie za zasłoną. Może ktoś jest w domu? Zbieram się na odwagę. Dzwonka nie ma, więc pukam w plastikową skrzynkę na listy i wołam najpierw po niemiecku „Hallo”, potem po angielsku „Hello”, a następnie po polsku „Cześć!”. Tak to sobie wyobrażałem wyruszając w swoją dziesięciodniową podróż na Śląsk!

Przygotowania – styczeń 2019

W urodziny oraz w Boże Narodzenie moja babcia Erika często opowiadała o „ucieczce”. 23 stycznia 1945 roku, mając 22 lata wraz ze swoją matką Emmą, siostrą Helgą i bratem Georgiem uciekła furmankami przed armią rosyjską na zachód, w sam środek rozpadających się nazistowskich Niemiec. Jej brat Erich w tym czasie już nie żył – zginął na froncie wschodnim w Rosji. A ojciec Karl – mój pradziadek – stał w tym czasie oko w oko z rosyjskimi czołgami wraz innymi starszymi mężczyznami zaciągniętymi do oddziałów tzw. „Volkssturmu” stanowiącego ostatni, niemający prawie żadnej wartości bojowej kontyngent niemieckiej armii.

Po sześciu tygodniach zimowej ucieczki moja babcia mniej lub bardziej przypadkiem wylądowała w Moosburg nad Izarą w Górnej Bawarii. W tym właśnie miasteczku dorastałem, a dziś mieszkam wraz z rodziną w Hamburgu. W chwili, gdy moja babcia wyruszała w drogę ucieczki, mój dziadek Reinhold Gahl, który pochodził z sąsiednich Stroszowic (Strassendorf), był już prawdopodobnie w rosyjskiej niewoli.

Piszę „prawdopodobnie”, bo tak do końca szczerze mówiąc tego nie wiem. Będąc dzieckiem oraz we wczesnym okresie dorosłości niespecjalnie interesowałem się opowieściami dziadków o wojnie, ucieczce i Śląsku. Dziś mam 42 lata i obecnie interesuje mnie, jako oni żyli. Niestety nie mogę zapytać o to bezpośrednio moich dziadków, gdyż oboje już przed wielu laty zmarli. Dlatego postanowiłem sam udać się na poszukiwania. W lutym 2019 roku chciałbym przez dziesięć dni jeździć po Śląsku i szukać miejscowości, w których mieszkały rodziny moich dziadków. Ta podróż będzie wiodła do Krakowa, Oświęcimia, Opola, Niemodlina, Szydłowca Śląskiego, Stroszowic oraz do Łambinowic, gdzie mój pradziadek Karl Schwede zmarł 21 stycznia 1946 roku w obozie dla internowanych.

Kraków, 30/31 stycznia 2019

Wskazówek pomocnych w przygotowaniu podróży dostałem wiele. Przede wszystkim moja mama Helga zaopatrzyła mnie w stare fotografie, dokumenty oraz nazwy miejscowości i ulic. Oczywiście wszystkie miejscowości na Śląsku mają dziś polskie nazwy, które zresztą nietrudno jest znaleźć w internecie. Za punkt wyjścia podróży obrałem Kraków. Tak oto wyposażony odlatuję.

Kraków nie leży na Śląsku i nie mam z tym miastem żadnych osobistych związków. Ale tak czy owak Kraków warto jest odwiedzić, bo jest to miasto tętniące życiem, pełne historii i znakomicie zachowane. Powodem takiego stanu rzeczy jest to, że nie ma tam przemysłu, lecz „tylko” wielowiekowa kultura. Dlatego nazistom nie opłacało się niszczyć tego miasta podczas ewakuacji w 1945 roku. Dowiedziałem się tego w Muzeum im. Oskara Schindlera. Podobnie też Alianci nie widzieli powodu, by bombardować to pozbawione strategicznego znaczenia miasto. Był to szczęśliwy traf dla ludzi, którzy wówczas tam mieszkali oraz dla potomnych!

Poza tym Kraków leży w odległości niecałych 70 kilometrów od Oświęcimia, który też chcę odwiedzić. Po dwóch nocach spędzonych w Krakowie wyruszam wynajętym samochodem.

Oświęcim, 1-3 lutego 2019

Oświęcim to po niemiecku Auschwitz. Jest to całkiem normalne miasteczko liczące niespełna 40.000 mieszkańców, z kościołem w centrum miejscowości oraz młodzieżą, która włóczy się po przystankach autobusowych paląc papierosy i słuchając muzyki. Ale w odróżnieniu od innych miasteczek, tutaj podczas II wojny światowej wymordowano milion osób w fabryce zagłady, która jest dziś jednym wielkim muzeum.

Zamówiłem „wielki całodzienny tour” z obsługą w języku niemieckim: przed południem trzy godziny oprowadzania po obozie macierzystym Auschwitz I, po południu kolejne trzy godziny w pobliskim obozie zagłady Auschwitz-Birkenau. Tam, gdzie kiedyś znajdowały się piece do palenia ludzi, stoi dziś piękny brzozowy las (niem. Birkenwald), stąd nazwa obozu. Najmocniej pozostanie mi w pamięci to pomieszczenie z włosami. Tu z szacunku dla ofiar nie wolno fotografować. Za szklaną szybą, w pomieszczeniu tym piętrzy się wał z ludzkich włosów o długości 20 metrów i wysokości dwóch metrów. Za parę lat te włosy przestaną istnieć, ponieważ stopniowo rozpadają się w proch. Zostały zgolone ludziom, których uprzednio zamordowano w komorach gazowych. Ciała pomordowanych były następnie palone w piecach w Birkenau, a włosy były wysyłane do fabryk tekstyliów w Niemczech, gdzie robiono z nich swetry i spodnie, które potem zakładali na siebie inni ludzie.

Czy miał jakiś wpływ na losy moich dziadków i ich sąsiadów fakt, że mieszkali wtedy – prawdopodobnie o tym nie wiedząc – zaledwie kilka kilometrów od tej fabryki śmierci? Możliwe, że tak, nie wiem. Ale wiem, że jest dla mnie ważne, że zobaczyłem to na własne oczy. Po dwóch nocach w Oświęcimiu jadę dalej – do Opola.

Ciąg dalszy w nadchodzącym wydaniu Wochenblatt.pl.

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Nusstal: Kultur im Niemandsland

Deutsche Barockmusik im Ermland

Einmal im Jahr erwacht die Kirche in Nusstal in der Nähe von Stabigotten zu einem kurzen musikalischen Leben. Zum Geburtsfest ihres Patrons Johannes des Täufers organisiert die Kirchengemeinde Plautzig, zu der sie gehört, ein Konzert. Dieses Jahr, Ende Juni, war es ein Programm mit deutscher Barockmusik für tiefen Bass, aufgeführt von Pfarrer Zbigniew Stępniak aus Allenstein.

Der Ort Nusstal (Orzechowo) ist nicht einfach zu finden. Zum einen gilt es, den richtigen Weg von Stabigotten (Stawiguda) über Plautzig (Pluski) und dann in den dahinter liegenden Wald zu finden. Zum anderen ist vom Ort selbst, der übrigens bis April 1905 bereits Orzechowo hieß und damals in Nusstal umbenannt wurde, nicht mehr viel übrig: ein Forsthaus, die große Kirche mit Platz für etwa 300 Menschen, der Friedhof und eine typische ermländische Wegkapelle, wie sie an vielen Kreuzungen des Ermlands zu finden war und ist.

Pfarrer Norbert Bujanowski hat die Orgel renovieren lassen und die Konzerte initiiert.

Verschwundenes Dorf

Von der einstigen Größe und dem Reichtum des Ortes zeugen die Zahl der Gräber auf dem Friedhof, die Kirche selber und die beiden Leuchter in der Kirche. Der eine besteht aus Gedenktafeln für die zahlreichen im Ersten Weltkrieg gefallenen Einwohner des Kirchenspiels, der zweite aus Hirschgeweihen. Dieser signalisiert den Grund für den endgültigen Untergang des Ortes. Denn nach dem Zweiten Weltkrieg mussten erst viele der früheren Bewohner das Dorf verlassen und zwischen 1950 und 1970 auch noch die restlichen, da das Dorf, jetzt wieder Orzechowo, im Einzugsgebiet von Lansk (Łańsk) lag. Dort war früher das geheime Erholungszentrum des Ministerrats der Volksrepublik Polen und heute das der Kanzlei des polnischen Präsidenten. Die umliegenden Wälder waren nicht zugänglich, damit bekannte Gäste, wie etwa Honecker, Breschnew, Tito oder Castro, in Ruhe jagen konnten. Das änderte sich erst im Jahr 1990, als die Region und die Wälder wieder geöffnet wurden.

Wiederbelebung der Kirche

Im Jahr 1993 übernahm Pfarrer Norbert Bujanowski als Probst die Gemeinde Plautzig-Nusstal. Sein großer Verdienst für die Kirche in Nusstal ist, dass er ihre gute Akustik erkannt hat. „Pfarrer Bujanowski hat mit großer Unterstützung der Menschen die Orgel der Kirche renovieren lassen und die Konzerte initiiert", lobt ihn Pfarrer Stępniak. Anfangs waren fünf bis sechs Konzerte geplant, die aber aus Gründen der Finanzierung und der Arbeitsbelastung nicht machbar waren. Pfarrer Andrzej Wiśniewski, seit 2012 Propst der Gemeinde, setzte die Konzerte fort. Seit einigen Jahren gibt es eines im Jahr anlässlich des Geburtsfestes von Johannes dem Täufer, dem Namenspatron der Kirche. Für viele Kultur- und Musikliebhaber ist das Konzert ein fester Termin im Kalender und die Kirche an diesem Tag voll.

Deutsche Barockmusik

Pfarrer Zbigniew Stępniak tritt häufig bei diesen Konzerten auf. Mit seiner markanten Stimme eines „basso profondo" (sehr tiefer Bass) präsentiert er verschiedene Programme. „Dieses Konzert ist für mich immer ein guter Impuls, weil ich mir dafür stets etwas Neues überlegen muss und möchte", erklärt Pfarrer Stępniak und fügt hinzu: „Das Programm des deutschen Barock ist das Ergebnis eines fünfmonatigen Aufenthalts in Deutschland dank eines Stipendiums des Katholischen Akademischen Ausländerdienstes". Die erste Berührung mit der deutschen Barockmusik hatte er im Gesangsstudium auf der Suche nach einem Repertoire für seine seltene Stimmlage. Während seines Stipendiums in Halle und Dresden folgte eine Konzentration auf Komponisten der Barockzeit aus Sachsen, Sachsen-Anhalt und Thüringen, von denen er Kompositionen für seine Stimme zusammentrug. Darüber hinaus plant Pfarrer Stępniak wissenschaftliche Publikationen zu diesem Thema – und weitere Konzerte wie das in der Kirche von Nusstal.



Die Kirche Nusstal, dem heutigen Orzechowo — Foto: Uwe Hahnkamp

Orzechowo: Kultura na ziemi niczyjej – Niemiecka muzyka barokowa na Warmii

Raz w roku kościół w Orzechowie nieopodal Stawigudy budzi się na krótko do muzycznego życia. Z okazji święta narodzin swojego patrona Jana Chrzciciela parafia w Pluskach, do której kościół należy, organizuje okolicznościowy koncert. W tym roku odbył się on pod koniec czerwca, a w jego programie znalazła się niemiecka muzyka barokowa w wykonaniu ks. Zbigniewa Stępniaka z Olsztyna.

Orzechowo (Nusstal) to miejscowość, do której niełatwo trafić. Po pierwsze trzeba znaleźć właściwą drogę ze Stawigudy (Stabigotten) przez Pluski (Plautzig), a stamtąd do położonego za nimi lasu. Po drugie zaś z samej miejscowości, która notabene do kwietnia 1905 roku nosiła nazwę Orzechowo, po czym została przemianowana na Nusstal, niewiele pozostało: leśniczówka, duży kościół mieszczący około 300 osób, cmentarz oraz typowa warmińska kapliczka przydrożna, jakie można spotkać przy wielu skrzyżowaniach na terenie Warmii.

Wieś, która znikła

O dawnej wielkości i bogactwie miejscowości świadczy liczba grobów na cmentarzu, sam kościół oraz dwa znajdujące się w nim lichtarze. Na pierwszy z nich składają się tablice upamiętniające licznych mieszkańców parafii, poległych w I wojnie światowej, na drugi zaś – poroża jeleni, co sygnalizuje przyczynę ostatecznego upadku tej miejscowości. Najpierw bowiem, po zakończeniu II wojny światowej wieś musiało opuścić wielu z jej ówczesnych mieszkańców, a w latach 1950-1970 również pozostali, jako że Orzechowo leżało w pobliżu Łańska (Lansk), gdzie wcześniej znajdował się tajny ośrodek wypoczynkowy Rady Ministrów Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej, a dziś kancelarii prezydenta RP. Okoliczne lasy były niedostępne, aby prominentni goście jak choćby Honecker, Breżniew czy Castro mogli spokojnie polować. Zmieniło się to dopiero w roku 1990, kiedy to ponownie udostępniono ten rejon wraz z lasami.

Ożywienie kościoła

W roku 1993 parafię w Ploskach-Orzechowie przejął w funkcji proboszcza ks. Norbert Bujanowski, którego dużą zasługą dla kościoła w Orzechowie jest to, że zauważył jego dobrą akustykę.

– Ks. Bujanowski korzystając z wsparcia wielu mieszkańców odrestaurował organy kościoła oraz zainicjował organizowanie w nim koncertów – chwali go ks. Stępniak. Z początku planowano 5-6 koncertów, które jednak ze względów finansowych oraz z uwagi na obciążenie pracą okazały się niemożliwe do zrealizowania. Kontynuatorem koncertów był ks. Andrzej Wiśniewski, proboszcz parafii od 2012 roku, a od kilku lat odbywa się jeden koncert rocznie z okazji święta narodzin Jana Chrzciciela, patrona kościoła.

Dla wielu miłośników kultury i muzyki koncert ten zajmuje stałe miejsce w kalendarzu imprez, a kościół jest w tym dniu wypełniony po brzegi.

Niemiecka muzyka barokowa

Na koncertach tych często występuje ks. Zbigniew Stępniak, który swoim wyrazistym głosem, tzw. basso profondo (bardzo niski bas) prezentuje różne programy. – Ten koncert jest dla mnie zawsze dobrym bodźcem, gdyż za każdym razem muszę i chciałbym wymyślić coś nowego – wyjaśnia ks. Stępniak i dodaje: – Program dotyczący niemieckiego baroku jest efektem pięciomiesięcznego pobytu w Niemczech, który doszedł do skutku dzięki stypendium przyznanemu mi przez fundację Katholischer Akademischer Ausländerdienst.

Z niemieckim barokiem po raz pierwszy zetknął się w okresie studiów wokalnych poszukując repertuaru odpowiedniego dla barwy swojego głosu. Będąc na stypendium w Halle i Dreźnie skupił się na kompozytorach z epoki baroku, który tworzyli na ternie Saksonii, Saksonii-Anhalt oraz Turyngii, zbierając ich utwory, do wykonania których szczególnie dobrze nadawał się jego głęboki głos.

Ponadto ks. Stępniak zamierza wydawać publikacje naukowe poświęcone tej tematyce – oraz dać kolejne koncerty, podobne do tych w kościele w Orzechowie.

Uwe Hahnkamp

Kętrzyn: Siedziba na sprzedaż

Nie stać ich na taki komfort



Przez wiele lat siedziba stowarzyszenia tętniła życiem. Foto: lek

Czterysta pięćdziesiąt tysięcy złotych chce za swoją siedzibę Stowarzyszenie Mniejszości Niemieckiej w Kętrzynie. Po 20 latach korzystania z niej organizacja wystawiła ją na sprzedaż.

„Sprzedam budynek mieszkalny jednorodzinny wolnostojący wraz z budynkiem gospodarczym. Nieruchomość jest doskonale położona, w zachodniej części Kętrzyna, na osiedlu domków jednorodzinnych. Budynek wybudowano w latach 1972-74. To jednopiętrowy, całkowicie podpiwniczony dom jednorodzinny. (...) Ogólny stan budynku – średni." Ogłoszenie tej treści ukazało się niedawno w Internecie.

Dlaczego Stowarzyszenia Mniejszości Niemieckiej w Kętrzynie sprzedaje swoją siedzibę? – Bo już nie dajemy rady finansowo jej utrzymywać. Mieliśmy w pierwszej połowie tego roku na koszty utrzymania 4500 zł, a tymczasem samo ogrzewanie domu kosztowało 5000 zł – wyjaśnia Zofia Lachowska, przewodnicząca stowarzyszenia. – Na dodatek dom wymaga remontu, szczególnie okna i drzwi, które są w złym stanie. Już dwoje drzwi musieliśmy wymienić, bo nam wypadły. Nie mamy skąd wziąć pieniędzy ani na utrzymanie, ani na remont. Poza tym budynek nie jest przystosowany do funkcji, którą pełni. Wszędzie są wąskie i strome schody, a nasi członkowie są coraz starsi – dodaje Zofia Lachowska.

Stowarzyszenie z ciężkim sercem postanowiło więc siedzibę sprzedać. – Zainteresowani są, bo dom ma dobra lokalizację, ale co z tego wyjdzie – zobaczymy – zastanawia się przewodnicząca. Jeszcze nie wie, dokąd organizacja się przeniesie. W najbliższym czasie zamierza na ten temat rozmawiać z burmistrzem.

Pierwszą siedzibą Stowarzyszenia Mniejszości Niemieckiej w Kętrzynie były dwa małe pokoje wynajmowane w firmie budowlanej. Potem organizacja znalazła sobie większe pomieszczenia, ale i one okazały się za małe. W listopadzie 1997 r. stowarzyszenie kupiło jednorodzinny dom przy ul. Polnej 20. Koszty zakupu opłaciła Republika Federalna Niemiec. Po remoncie stowarzyszenie przeniosło się do niego w maju 1998 r. Przez wiele lat budynek, dobrze położony, bo blisko centrum miasta, posiadający własny ogródek, dobrze służył organizacji. Tętnił życiem szczególnie w ostatnich 5 latach, ale ta intensywna eksploatacja zadecydowała o jego stanie i losie.

Lek

Werbung / Reklama







Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

TERMINE

Breslau: Am 28. Juli findet ein Spaziergang entlang der Oder in Breslau statt. Ein Stadtführer erzählt die Geschichte der Gebäude, die in den letzten 70 Jahren direkt am Fluss (oder über den Fluss) gebaut wurden. Los geht es um 11:00 Uhr vom Most Zwierzyniecki. Die Teilnahme ist kostenfrei.

Książ: W ramach „Dolnośląskiego Festiwalu Tajemnic" na Zamku Książ odbędzie się 10 sierpnia prelekcja Łukasza Przybylaka pt.: „Szczęka wieloryba, diabelski most i antyczna świątynia". Będzie to opowieść o fascynujących budowlach i dekoracjach dolnośląskich ogródków historycznych. Początek o godz. 11:30. Udział w cenie biletu wejścia na Zamek.

Kliczków: Chcesz się przenieść w odległe czasy i poznać mroczne tajemnice zamku Kliczków? Okazja do tego będzie już 24 sierpnia. O godz. 21:00 rozpocznie się nocne zwiedzanie Zamku Kliczków. Konieczna jest wcześniejsza telefoniczna rezerwacja biletów w recepcji tel.: +48 696 418212.

Görlitz: 2019 jährt sich zum 200. Mal Theodor Fontanes Geburtstag (1819-1898). Aus diesem Anlass veranstaltet das Schlesische Museum in Görlitz am 16. August einen Vortrag von Dr. Jan Pacholski zum Thema „Theodor Fontane im Riesengebirge". Beginn ist um 18:00 Uhr. Der Eintritt beträgt drei Euro.

Wrocław: Jeszcze do 25 sierpnia w Muzeum Narodowym we Wrocławiu można oglądać wystawę pt. „Dwa ołtarze – Srebrne arcydzieła z wrocławskiej katedry". Po raz pierwszy od czasów II wojny światowej prezentowany jest w całej swojej okazałości słynny srebrny ołtarz z katedry wrocławskiej pw. św. Jana Chrzciciela. Na wystawie prezentowane są również inne dzieła złotnicze wykonane dla katedry wrocławskiej w Augsburgu, m.in.: wielkie srebrne tabernakulum J. W. Fesenmayra i antependium A. Drentwetta.

Gliwice: Muzeum w Gliwicach zaprasza do zwiedzania wystawy „Skarby Królewskiej Odlewni Żelaza – pamiątki wprost z gliwickiej historii". Królewska Odlewnia Żelaza swoją działalność rozpoczęła w Gliwicach z końcem XVIII stulecia. Związani z nią byli nie tylko świetni fachowcy, ale też utalentowani rzeźbiarze tacy jak August Kiss czy Theodor Kalide.

Breslau: Am 25. Juli beginnt um 17:00 Uhr ein Spaziergang auf jüdischen Spuren in Breslau. Durch die Stadt führt Jerzy Kichler, Mitverfasser des „Stadtführers durch das jüdische Breslau". Der Weg führt unter anderem zur Synagoge unter dem Weißen Storch, dem ehemaligen jüdischen Theater und zu jüdischen Kaufhäusern. Die Teilnahme kostet 10 Złoty.

adur

Broschütz: Besuch im DFK

Mit Power und frischem Wind

Neue und kreative Projekte mit dem Schwerpunkt Jugend werden im DFK Broschütz durchgeführt. Der DFK-Vorstand in Broschütz hat in den vergangenen Monaten einen Generationenwechsel erlebt und besteht nun größtenteils aus neuen Mitgliedern. Diese haben viel Power und Ideen für neue Projekte, wollen aber auch bewährte Initiativen pflegen. Es wird auf jeden Fall auf die Jugend gesetzt.



Vor Kurzem wurde in Broschütz ein neuer DFK-Vorstand gewählt Foto: D. Bassek

Alle Angelegenheiten werden bei den Vorstandstreffen besprochen. Mit dabei sind auch Vertreter anderer Vereine, die im Dorf tätig sind. „Wir wollen in unserem DFK von den Kaffee-und-Kuchen-Veranstaltungen wegkommen und uns ein bisschen mehr seriösen und attraktiveren Projekten widmen. Und ich denke, wir sind auf einem guten Weg dahin. Wir haben zum Beispiel im letzten Jahr den „Sonntag des guten Buches" organisiert, ebenso wie einen Adventsworkshop und einen Osterworkshop", zählt Dorota Rybczyk-Heinz, Vizevorsitzende des DFK Broschütz auf.

Neue Idee und erfolgreiche Projekte

In Broschütz leben circa 580 Einwohner, 116 davon sind Mitglieder der Deutschen Minderheit. Den DFK-Mitgliedern werden das ganze Jahr über zahlreiche und abwechslungsreiche Projekte angeboten. Viel wird für die Kleinsten und Jugendlichen vorbereitet. Von Märchennächten, Samstagskursen und Jugendbox bis hin zu Musikwettbewerben. „Jedes Mal, wenn wir ein Projekt schreiben und beantragen, sind unsere Ideen neu. Wir kopieren keine früheren Projekte. Wir werden aber die Projekte, die schon gut funktionieren wie der Kinderclub, die Samstagskurse und die Jugendbox, fortsetzten. Wir ermutigen die jungen Menschen zur Teilnahme an Wettbewerben, damit sie mit Spaß tanzen und singen", sagt Bernadeta Latus-Suchińska, Vorsitzende des DFK Broschütz.

Unter der Leitung von Ewa Magosz haben sich junge Künstler dem künstlerischen Tanzprojekt „Triadischer Tanz" gewidmet. Die sehr spezielle Bewegungsform hat die Tanzgruppe „Przecinek" einstudiert. Die 36 Mädchen im Alter von vier bis 16 Jahren haben auch an den geometrischen Kostümen mitgearbeitet. Auf junge Menschen und deren Entwicklung wird im DFK Broschütz Wert gelegt. Doch auch um andere Altersgruppen ist die Minderheit bemüht. „Unser Ziel ist es, alle Altersgruppen anzusprechen. Also nicht nur die ältere Generation, sondern vor allem die Jugendlichen an den DFK zu binden und sie zu mehr Aktivität zu animieren. Man hört, dass die Zahl der Mitglieder in vielen DFKs schrumpft und dem wollen wir entgegenwirken. Deswegen versuchen wir auch, Projekte an jene Gruppen zu richten, die bis jetzt noch nicht angesprochen wurden", so Dorota Rybczyk-Heinz, Vize-Vorsitzende des DFK Broschütz.

Zusammenarbeit aller Dorfvereine

Die älteren Mitglieder des DFK Broschütz treffen sich zu Workshops, Ausflügen, Pilgerfahrten und Integrationstreffen bei verschiedenen Anlässen. Ideen, um die Zeit bei den Zusammenkünften gut zu verbringen, gibt es viele. Diese werden meistens dank der Kooperation der in Broschütz tätigen Organisationen wie des DFKs, des Elternrates der örtlichen Grundschule und des Dorfrates, veranstaltet. „Sehr viele von den Projekten, die wir veranstalten, machen wir zusammen und so entsteht dieses Gemeinschaftsgefühl. Und ich denke, auch viele Menschen bekommen dann so ein Bild vom DFK: Unser DFK ist ein lebendiger, offener und moderner DFK. Und das, hoffen wir, zieht neue Mitglieder an."

Zusammenarbeit aller Dorfvereine trägt zum Gemeinschaftsgefühl der Einwohner bei.

Brożec: Wizyta w kole DFK – Energia i świeżość

W kole DFK w Brożcu realizowane są nowe, kreatywne projekty poświęcone głównie młodzieży. Na przestrzeni minionych miesięcy nastąpiła zmiana pokoleniowa w brożeckim zarządzie, który obecnie tworzą w większości młodzi ludzie, mający wiele energii oraz pomysłów na nowe projekty, a jednocześnie pragnący kultywować sprawdzone inicjatywy. W każdym razie stawia się tam na młodzież.

Wszelkie sprawy są omawiane na spotkaniach zarządu, w których uczestniczą też przedstawiciele innych stowarzyszeń działających we wsi. – Chcemy w naszym DFK odejść od imprez przy kawie i kołaczu oraz zwrócić nieco większą uwagę na realizowanie poważnych, a przy tym atrakcyjnych projektów. I myślę, że jesteśmy na dobrej drodze, by to osiągnąć. Na przykład w ubiegłym roku zorganizowaliśmy niedzielę dobrej książki, warsztaty adwentowe, warsztaty wielkanocne, wylicza Dorota Rybczyk-Heinz, wiceprzewodnicząca koła DFK w Brożcu.

Nowe pomysły, udane projekty

W Brożcu mieszka około 580 osób, z których 116 należy do Mniejszości Niemieckiej. Z myślą o członkach DFK przez cały rok organizowane są liczne projekty o urozmaiconej tematyce. Wiele z nich poświęconych jest najmłodszym oraz młodzieży, począwszy od nocy z bajkami, poprzez kursy sobotnie i „Jugendbox", a skończywszy na konkursach muzycznych. – Za każdym razem, gdy piszemy jakiś projekt i składamy odpowiedni wniosek, staramy się wdrażać nowe pomysły. Nie kopiujemy wcześniejszych projektów. Będziemy jednak kontynuować realizację tych projektów, które już dobrze funkcjonują, jak np. klub dziecka, kursy sobotnie czy Jugendbox. Zachęcamy młodych ludzi do uczestnictwa w konkursach, aby także w ten sposób mogli zaznawać radości płynącej z tańca i śpiewania, mówi Bernadeta Latus-Suchińska, przewodnicząca brożeckiego DFK.

Pod kierownictwem Ewy Magosz grupa młodych artystów wzięła udział w projekcie poświęconym tzw. tańcowi triadycznemu, zaś specyficznych dla tego tańca ruchów ciała nauczył się zespół „Przecinek" złożony z 36 dziewcząt w wieku 4-16 lat, które uczestniczyły też w przygotowywaniu specjalnych kostiumów geometrycznych. W kole DFK w Brożcu przykłada się dużą wagę do rozwoju młodych ludzi, jednakże mniejszość dba też o swoich członków należących do pozostałych grup wiekowych. – Naszym celem jest to, by dotrzeć do wszystkich grup wiekowych, a zatem nie tylko do przedstawicieli starszego pokolenia, lecz przede wszystkim do młodzieży, aby wzmocnić jej więź z kołem DFK, a także zachęcić ją do przejawiania większej aktywności. Słyszy się informacje o tym, że w wielu kołach DFK spada liczba członków, więc chcemy temu przeciwdziałać i dlatego staramy się też kierować projekty do takich grup, do których jak dotąd nie były one adresowane", wyjaśnia Dorota Rybczyk-Heinz, wiceprzewodnicząca brożeckiego koła DFK.

Współpraca wszystkich stowarzyszeń we wsi

Starsi członkowie DFK w Brożcu spotykają się podczas warsztatów, wycieczek, pielgrzymek oraz spotkań integracyjnych organizowanych przy różnych okazjach, a pomysłów na dobre spędzenie czasu jest wiele. Imprezy odbywają się przeważnie dzięki współpracy organizacji działających w Brożcu, koła DFK, Rady Rodziców istniejącej w miejscowej szkole podstawowej oraz Rady Sołeckiej. „Bardzo wiele projektów robimy w kooperacji, dzięki czemu rodzi się poczucie wspólnoty. Myślę też, że wiele osób przekonuje się, że nasze koło DFK jest pełne życia, otwarte i nowoczesne, co, mamy nadzieję, przyciągnie nowych członków."

Dominika Bassek

Bischofsvikar Dr. Peter Tarlinski



Wort zum Sonntag

28.07.2019 r.
Siebzehnter Sonntag im Jahreskreis – C

1. Lesung: *Gen 18,20-32*
2. Lesung: *Kol 2,12-14*
Evangelium: *Lk 11,1-13*

Das Evangelium nach Lukas, welches wir am 17. Sonntag im Jahreskreis lesen, beginnt mit den Worten: „Jesus betete einmal an einem Ort; als er das Gebet beendet hatte, sagte einer seiner Jünger zu ihm: Herr, lehre uns beten, wie auch Johannes seine Jünger beten gelehrt hat! Da sagte er zu ihnen: Wenn ihr betet, so sprecht: Vater, geheiligt werde dein Name. Dein Reich komme. Gib uns täglich das Brot, das wir brauchen! Und erlass' uns unsere Sünden; denn auch wir erlassen jedem, was er uns schuldig ist. Und führe uns nicht in Versuchung!"

Gibt es nicht andere Schlagzeilen für den Sommer als das Beten? So könnte mancher fragen. Umweltschutz bietet sich an und somit die Verantwortung für das Leben auf Erden. Die Schöpfung zu wahren und zum Erhalt unseres Planeten beizutragen, würde wichtiger sein. Die Lage der Flüchtlinge bleibt weiterhin ungeklärt. Sozial gesehen, gibt es immer größere Unterschiede zwischen Arm und Reich und die Not der Menschen nimmt zu. Das wären doch die tragenden Themen für den Sommer, wo wir im Urlaub mehr Zeit zum Nachdenken haben. Das Beten aber – wofür ist es gut?

Zum einen stellt das Beten eine Verbindung zu Gott dem Vater her. Das Gespräch mit ihm beginnt – wie Jesus es vorgeschlagen hat – mit der Anerkennung, dass Gott heilig und mächtig ist. Er ist gerecht und gütig und liebevoll. Er bietet ein menschliches Zusammenleben an. Ihm – dem aufmerksamen Gott – kann man die Freuden und Sorgen anvertrauen.

Das Gebet hilft, die eigene Persönlichkeit zu formen.

Zum anderen hilft das Gebet, unsere Aufmerksamkeit auf die Menschen zu lenken, die mit uns und um uns herum leben. Das Gebet am Tisch – es lässt sowohl Gott für Speisen als auch unseren Nächsten, die sie verdient, besorgt und zubereitet haben, danken. Das Gebet am Morgen hilft, sich in die Gegenwart Gottes zu stellen und die eigenen Aufgaben so zu ordnen, dass unsere Nächsten nicht zu kurz kommen. Das Gebet am Abend lässt den Tag ausklingen: für das Gute danken und für das eigene Fehlverhalten Gott und unsere Nächsten um Verzeihung bitten.

Schließlich hilft das Gebet, die eigene Persönlichkeit zu formen. Durch den Kontakt mit Jesus im Geiste leben wir uns in sein Denken hinein. „Der Vater im Himmel" beschenkt uns mit dem Heiligen Geist, der lebendig macht. Eine wichtige innere Beziehung zu Gott entsteht, die unser Leben prägt und trägt. Der große Theologe des 20. Jahrhunderts, Karl Rahner (1904-1984), sagte einst:

„Die Worte, die wir zu Gott sagen, sie können leise und arm und schüchtern sein. Wenn sie nur von Herzen kommen. Und wenn sie nur der Geist Gottes mit betet. Dann hört sie Gott. Dann wird er die Worte in seinem Herzen aufbewahren, weil man die Worte der Liebe nicht vergessen kann. Und dann wird er weiter zuhören, ein ganzes Leben lang, bis wir unser ganzes Leben ausgeredet haben". Das gibt uns Kraft, die Sorgen und Nöte mit Sorgfalt anzugehen. Das Gebet hilft, die Welt zu verändern – aber nur dann, wenn es ernsthaft gepflegt wird. ❑

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Breslau: 90. Gründungsjubiläum der WuWA

Eine Insel der Moderne

Etwas ab vom Zentrum der Stadt, eingebettet zwischen Jahrhunderthalle, Zoo und dem ehemaligen Straßenbahndepot, liegt Breslaus (Wrocław) beeindruckendes Stück architektonischer Moderne. In der WuWA-Siedlung (Wohnung und Werkraum Ausstellung) durften Werkbund-Architekten 1929 ihren Traum vom zeitgemäßen Wohnen verwirklichen. Die Siedlung feiert in diesem Jahr ihr neunzigstes Gründungsjubiläum und ist auch heute noch allemal einen Ausflug wert.

Die Breslauer Mustersiedlung ist eines von sechs Projekten dieser Art, die in den 1920er und 1930er Jahren vom Werkbund in Mitteleuropa – unter anderem auch in Prag und Brünn – erbaut wurden. Sie waren der Versuch, moderne und lebensfreundliche Wohnquartiere zu schaffen, die ihren Bewohnern allen zeitgemäßen Komfort boten, die neuesten Konstruktionstechniken einbezogen und zudem kostengünstiges Bauen ermöglichten. Der 1907 in Deutschland gegründete „Werkbund" stieß mit dieser Intention oft an die Grenzen des Machbaren und des gesellschaftlich Gewollten – die Siedlung in Brünn etwa war ein ökonomischer Flop. Die Breslauer Experimentalsiedlung mit über 130 realisierten Wohneinheiten und nur fünf nicht verwirklichten Konzepten war jedoch ein großer Erfolg. Heute stehen hier, bis auf zwei abgerissene Häuser, noch alle damals errichteten Gebäude.

Die Stadt Breslau hat die historische Bedeutung der WuWA-Siedlung erkannt und versucht nun im Jubiläumsjahr, aus dem Geheimtipp einen Touristenmagneten zu machen.

Vision von elf Architekten

Auf einem Rundweg durch die Kolonie, vorbei an Einfamilienhäusern, einem Ledigenwohnheim und sogar einem Kindergarten, erfährt man an jeder Station Interessantes über die Gebäude. So kann man hier unter anderem lesen, dass sich im ehemaligen Kindergarten heute das Schulungszentrum der Niederschlesischen Architektenkammer befindet. Statt Infotafeln sind Bänke aus Beton aufgestellt, auf denen man in Polnisch, Deutsch und Englisch Wissenswertes nachlesen und eine Weile innehalten kann. Ihre Vision verwirklichten hier insgesamt elf Architekten, allen voran Paul Heim und Albert Kempter, die das Laubenganghaus schufen, in dessen Erdgeschoss sich heute ein Café befindet, das gleichzeitig als WuWA-Informationszentrale dient. Dort kann man sich mit Lageplänen und Büchern über die fast fertig sanierte Siedlung eindecken und kulinarisch auf den Spaziergang durch die Moderne vorbereiten.

Touristenmagnet statt Geheimtipp

Die Stadt Breslau hat die historische Bedeutung der WuWA-Siedlung erkannt und versucht nun im Jubiläumsjahr, aus dem Geheimtipp einen Touristenmagneten zu machen. Aber nicht nur architekturinteressierte Kulturtouristen kommen hier auf ihre Kosten. Die denkmalgeschützte Anlage ist gut erschlossen, man wandert zum Großteil durch eine einladend ruhige Einfamilienhaussiedlung. Direkt an der Nordseite schließt sich ein Park an, durch den man seinen Spaziergang fortsetzen kann. Noch ist diese Insel der Moderne also auch eine neunzig Jahre alte Insel der Ruhe.

Tomáš Randýsek
Landesecho



Das WuWa-Schild zeigt den Weg zur Siedlung.


Das WuWa-Cafè ist der Startpunkt der Erkundungstour. Foto: Tomáš Randýsek

Breslau: Bundesverdienstkreuz für Bernadette Szyszka

Warm ums Herz


Bernadette Szyszka (3.v.r.) ist am 16. Juli von Hans Jörg Neumann (2.v.r.), deutscher Generalkonsul in Breslau, mit dem Bundesverdienstkreuz geehrt worden. Foto: Deutsches Generalkonsulat Breslau

„Als deutsch-polnische Doppelstaaterin verkörpern Sie in idealer Weise das Bild des Brückenbauers zwischen Polen und Deutschland", sagt der deutsche Generalkonsul in Breslau, Hans Jörg Neumann, als er Bernadette Szyszka das Bundesverdienstkreuz am Bande überreicht.

Die Auszeichnung erhält die 68-Jährige für ihr Engagement zur Erhaltung und Verbreitung der deutschen Sprache, Kultur und Geschichte in Niederschlesien, die Integration der deutschen Minderheit und den Aufbau des friedlichen Miteinanders mit der polnischen Mehrheitsbevölkerung. „Damit haben Sie sich in besonderem Maße um die Verständigung zwischen Deutschland und Polen verdient gemacht", so der Generalkonsul in seiner Laudatio.

Bereits vor der Wende 1989/90 hat Bernadette Szyszka sich für die Reaktivierung der DSKG in Niederschlesien, seinerzeit mit Sitz in Waldenburg (Wałbrych), eingesetzt. 1991 war sie maßgeblich an der Gründung der DSKG in Breslau beteiligt und hat seither deren Tätigkeit wesentlich mitgestaltet.

1992 hat sie den in Breslau entstandenen Bund der Jugend der Deutschen Minderheit in der Republik Polen (BJDM) in seiner Spracharbeit stark unterstützt.

Darüber hinaus hatte Bernadette Szyszka einen wichtigen Anteil daran, dass die Tradition der deutschsprachigen Gottesdienste wiederbelebt worden und somit ein wichtiges kulturelles und religiöses Erbe Schlesiens bis heute erhalten ist. „Vor 30 Jahren habe ich in Breslau eine deutschsprachige Messe besucht. Dabei wurde mir warm ums Herz. So hat es angefangen", sagt Szyszka, die sich über die Verleihung des Bundesverdienstkreuzes sehr freut.

Die feierliche Überreichung der Auszeichnung fand am 16. Juli im Breslauer Generalkonsulat statt.

Marie Baumgarten

Sommer mit Poesie **Gedichte von Ingeborg Odelga**

Der alte Kirschbaum

Die alte knorrige Kirsche
aus der Allee
hat als einzige ausgeharrt
ein Jahrhundert bald

Manch müder Wanderer
labte sich an ihrer Frucht
hat Erfrischung gesucht.
Manch toter Krieger
schläft zu ihren Wurzeln nieder.
Ob Freund ob Feind
Im Tod vereint.

Aus den Zweigen
Rauschen Träume hernieder
Träume vom ewigen Frieden.

Oppelner Nachrichten

Sprachcamp: Der Verband der deutschen Sozial-Kulturellen Gesellschaften in Polen veranstaltet für Jugendliche im Alter von 15 bis 25 Jahren ein Sprachcamp in der Woiwodschaft Oppeln. Während der ganzen Woche, vom 5. bis 10. August in Turawa, werden Jugendliche aus Polen zusammen mit einer Gruppe aus Ungarn die Möglichkeit haben, ihre Deutschkenntnisse zu verbessern und die Sprache in alltäglichen Situationen zu trainieren. Es ist ein internationales Camp für Jugendliche, wo neben dem Unterricht auch verschiedene Aktivitäten, Ausflüge und Workshops geplant sind, um aus der gemeinsamen Zeit das Beste zu machen. Das Camp richtet sich an Jugendliche mit deutschen Sprachkenntnissen auf der Niveaustufe A2 und B1. Die Teilnahme kostet 250 Złoty. Mehr Infos bei Beata Sordon unter beata.sordon@vdg.pl und 77 454 78 78, mobil: 728149579.

Abstimmung für den Superstar: Bis Ende Juli kann man für seinen Liebling im deutschsprachigen Gesangswettbewerb „Superstar 2019" abstimmen. Auf dem Facebookprofil „Deutsche Minderheit in Oppeln" kann man die Videos der Kandidaten liken. Je mehr Likes, desto höher die Chance des Kandidaten, am Finale teilzunehmen. Dieses wird im Herbst während der Deutschen Kulturtage im Oppelner Schlesien stattfinden. Derjenige, der die meisten Likes der Internetnutzer bekommt, erhält auch einen Spezialpreis. Mehr Infos zu der Abstimmung sowie die Videos der Teilnehmer gibt es auch unter www.skgd.pl

Besuch aus Kroatien: Letzte Woche erhielt die Tanzgruppe der deutschen Minderheit, „Schulenburger und


Foto: Schulenburger und Nakler Freunde

Nakler Freunde", Besuch von der Tanzgruppe „Kolo Slavuj" aus Kroatien. Beide Ensembles haben an einem Tanzworkshop teilgenommen. Die Oberschlesier zeigten den kroatischen Jugendlichen deutsche und schlesische Tänze. Die kroatischen Tänzer dagegen präsentierten ihre Paradetänze. Nach dem Tanzworkshop fand ein gemeinsames Lagerfeuer statt. Beide Gruppen hoffen nun auf ein baldiges Wiedersehen, dann vielleicht in Kroatien.

Mosty Dialogu: Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej oraz samorząd województwa opolskiego zapraszają do udziału w plebiscycie, w którym zostaną uhonorowani ludzie, organizacje pozarządowe i instytucje działające na rzecz szeroko pojętej wielokulturowości województwa opolskiego. Każdy może wytypować organizację, instytucję albo animatora kultury. Swój głos oddać można do 18 sierpnia. Regulamin plebiscytu i formularz zgłoszeniowy dostępne są na www.haus.pl. Kandydatury można wysyłać na adres magdalena.prochota@haus.pl. *adur*

Oppelner Nachrichten
war eine Zeitung, die von 1895 bis 1935 im Oppelner Land erschien.

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Europeade: Dialog aus Dylocken zum vierten Mal dabei

Das Volkstanzfest



Diesmal haben die Oberschlesier in Frankenberg ihr Bestes auf der Bühne gegeben. Foto: Facebook Dialog

Zuerst haben sie hart trainiert, dann bügelten sie ihre Trachten und flogen zum vierten Mal zur Europeade, dieses Jahr im deutschen Frankenberg in Hessen. Die Tanzgruppe „Dialog" aus Dyloken zeigte auf dem internationalen Festival einmal mehr ihre Tänze.

Vom 17. bis 21. Juli fand in der deutschen Stadt Frankenberg die 56. Ausgabe der Europeade – des größten Festivals der europäischen Volkskultur statt. Dies geschieht jedes Jahr in einem anderen europäischen Land.

Das Ziel der Europeade ist es, ein vereintes Europa zu unterstützen, in dem jeder zur Entwicklung seiner eigenen Kultur beiträgt und zugleich alle anderen respektiert. Für ein paar Tage wird die ausgewählte Stadt von einer bunten Menschenmenge in Trachten dominiert, die sich beim Singen, Tanzen, Musizieren und Feiern trifft.

Während der diesjährigen Feierlichkeiten durften die Tänzer aus Dyloken, die schon Erfahrung bei internationalen Volksfesten haben, nicht fehlen. Sie waren bereits in Belgien und Finnland und ebenso letztes Jahr in Portugal bei der Europeade dabei. Die Tänzer aus Dyloken flogen auch in diesem Jahr zum größten Folklorefestival mit circa 2500 Tänzern.

Dialog war bereits bei der Europeade in Belgien, Portugal und Finnland dabei.

Für die Gruppe „Dialog" war es eine tolle Erfahrung, da das Europeade-Programm sehr intensiv war. Ein wichtiges Element des Festivals sind auch die gemeinsamen Auftritte von Gruppen aus einer bestimmten Region.

Die Tänzer haben viel Inspiration und Freude an der Teilnahme an der Europeade, aber es ist auch eine Auszeichnung für ihre harte Arbeit während des ganzen Jahres.

Dominika Bassek

Wildgrund: Erster Workshop für Musical-Schauspieler

Das Potenzial ist groß

Die Deutschen machen ein Musical. Die Deutsche Bildungsgesellschaft und die Oppelner Sozial-Kulturelle Gesellschaft der Deutschen haben bereits Castings für junge Stars organisiert, die das Musical mitgestalten sollen und dabei die Hauptrollen übernehmen. Nun fand in Wildgrund (Pokrzywna) der erste Workshop für die angehenden Schauspieler statt.



Spiele, Spaß sowie Theater- und Gesangsübungen standen auf dem Programm des ersten Workshops. Foto: DBG

„Der erste Tag und eigentlich der ganze erste Workshop dienten dem gegenseitigen Kennenlernen der 23 Jugendlichen, die in dem Musical mitspielen werden. Außerdem wollten wir auch sehen, wie die Kinder sind, was sie können und woran noch gearbeitet werden muss", erklärt Karolina Osietzki von der Deutschen Bildungsgesellschaft. Zusammen mit Paulina Magosz von der Oppelner SKGD ist sie für die Vorbereitung der Weihnachtsmusicals „Wenn Engel singen" verantwortlich.

Kennenlernen und Entspannen

Nach Integrationsspielen und einer Vorstellungsrunde ging es gleich zur Sache. „Paulinas Mutter, die Musiklehrerin ist, hat mit den Kindern Gesangsübungen gemacht, sie haben auch an der Körpersprache und am Gesang auf der Bühne gearbeitet. Ich habe anschließend mit ihnen über Bühnenpräsenz gesprochen und Stimmtraining gemacht", erklärt Karolina Osietzki. Nach dem anstrengenden ersten Tag hieß es dann für alle: Entspannen bei Lagerfeuer und Grill. Und danach haben alle noch einen Spaziergang durch Wildgrund unternommen. „Am nächsten Tag hatten wir einen besonderen Gast, Marek Stecko, den Schauspieler und Gründer des Theaters „Teatr A" aus Gleiwitz (Gliwice). Er hat den Kinder erklärt, was eigentlich Theater ist und Assoziationsspiele mit ihnen gemacht. Es ging darum, die Kinder für das Thema Theater zu sensilibisieren", erzählt Karolina Osietzki. Marek Stecko hatte die Kinder zuvor gebeten, ihre Lieblingsplüschtiere mitzubringen. Er selbst hatte zwei Puppen dabei, mit denen haben die Kinder auch geübt, ihre Gefühle auszudrücken. Gleichfalls wurde am zweiten Tag an szenischen Bewegung gearbeitet.

Karolina Osietzki: Die Kinder waren toll. Alle sind sehr talentiert und engagiert.

Engagiert und motiviert

„Die Kinder waren toll. Alle sind sehr talentiert und engagiert. Nach dem Workshop wissen wir nun auch, was sie können und können langsam die Rollen verteilen. Sehr gut ist auch, dass das Sprachniveau so gut ist. Es gibt sogar ein paar Muttersprachler. Aber auch diejenigen, die Deutsch erst lernen, haben keine Angst, die Sprache auch zu benutzen", betont Karolina Osietzki. Einige Lieder aus dem Musical haben die Kinder während des ersten Workshops schon kennengelernt. Während des zweiten, der Mitte August stattfinden wird, werden sie schon konkret an den Texten und Liedern arbeiten. „Das Potenzial ist groß und ich freue mich schon richtig auf die Fortsetzung. Alle sind sehr motiviert, verstehen sich auf Anhieb super. Das macht uns Veranstaltern Mut", sagt Karolina Osietzki.

Anna Durecka

Woche im DFK

Klein Strehlitzer in Breslau



Foto: DFK Klein Strehlitz

Der DFK Klein Strehlitz (Strzeleczki) veranstaltete letzte Woche einen Ausflug nach Breslau. An der Exkursion haben Mitglieder der Freundschaftskreise aus der ganzen Gemeinde teilgenommen. Die Teilnehmer haben das wunderschöne Breslau in seinen unterschiedlichen Facetten, der historischen, der innovativen, der architektonischen und natürlich auch der menschlichen kennengelernt. Sie haben die Highlights von Breslau bei einer Kombitour im Bus, zu Fuß und mit dem Boot gesehen. Für eine hervorragende Stadtführung sorgte Krystyna Kadlewicz, die Vorsitzende der Deutschen Sozial-Kulturellen Gesellschaft in Breslau. Die DFK-Mitglieder waren auch zu Gast im Sitz der DSKG Breslau, wo Frau Kadlewicz die Geschichte sowie die heutige Situation der deutschen Minderheit in Niederschlesien dargestellt hat. Ihre Mitarbeiterin, Ludmiła Kurovskaya, hat über die aktuellen Projekte der Gesellschaft berichtet.

Fahrradtour mit dem DFK Guttentag

Der DFK Guttentag veranstaltet unter dem Motto „Durch die Heimat auf zwei Rädern" am 27. Juli eine Fahrradtour mit historischem Hintergrund durch Zwoos, Glowtschütz und Goslawitz. Start: Solna-Strasse (Marktplatz) um 9:30 Uhr. Herr Paul Mrozek wird die Radfahrer auf der Strecke über interessante Plätze und Gedenkstätten informieren. Zum Abschluss findet ein Grill im Restaurant „Murzynek" statt.

Freundschaftlicher Besuch



Foto: DFK Tarnowitz

Am 12. Juli fand beim DFK Tarnowitz (Tarnowskie Góry), wie immer am zweiten Freitag des Monats, ein traditionelles Treffen für die DFK-Mitglieder statt. Diesmal haben auch die Vertreter des DFK Tworog/Horneck (Tworóg) die Tarnowitzer besucht. „Wir bedanken uns für gute Gespräche und hoffen auf eine Zusammenarbeit", so die DFK-Mitglieder aus Tarnowitz.

Studienfahrt des DFK Szczedrzik-Wüsten



Foto: DFK Szczedrzik-Wüsten

Der DFK Szczedrzik-Wüsten (Szczedrzyk-Pustków) veranstaltete am Wochenende eine Studienfahrt für seine Mitglieder, an der über 50 Personen teilgenommen haben. Zuerst begaben sich die Reisenden nach Groß Strehlitz, wo sie die Schlossruine und den Park besichtigten. Danach ging es weiter Richtung Olschowa (Olszowa), wo es einen Minaturenpark gibt. Später haben alle gemeinsam im Restaurant „U Tiszbierka" zu Mittag gegessen. Danach haben die Deutschen noch die Olschower Holzkirche besucht. Dann ging es nach Tost, wo die Gruppe das Schloss besichtigt hat. Es gab aber auch Zeit für eine Kaffeepause und Eisessen. Später fuhren die DFK-Mitglieder nach Balzarowitz (Balcarzowice), wo sie das Weingut Ćwielong und Oleszewski besuchten. Eine Weinverkostung durfte dort natürlich nicht fehlen. Den Ausflug haben die Deutschen mit einem Besuch in Ujest (Ujazd) abgeschlossen, wo sie eine weitere Schlossruine besichtigt haben. Danach ging es endlich nach Hause, denn alle waren von den vielen Erlebnissen schon ziemlich müde. Der DFK Sczedrzik-Wüsten veranstaltet jeden Sommer einen Ausflug, damit die Mitglieder ihre Heimat besser kennenlernen.

Einladung zur Filmvorführung

Der DFK Deschowitz (Zdzieszowice) lädt alle Geschichtsliebhaber zu einer Filmschau ein. Gezeigt wird der Film „Geschichte von Schlesien gestern und heute". Die Filmvorführung findet am 29. Juli (Montag) um 17:00 Uhr im Sitz des DFK Deschowitz an der ul. Akacjowa 2 statt. Der Eintritt ist frei, alle sind herzlich eingeladen.

Messe in der Sankt-Anna-Kirche

Der SKGD-Landkreisvorstand Rosenberg (Olesno) lädt am kommenden Sonntag zu einer deutschsprachigen Messe in die Holzkirche Sankt-Anna ein. Um 9:00 Uhr wird dort anlässlich des 30 Jubiläums der ersten deutschen Messe in Oberschlesien nach 1945 ein Hochamt gefeiert.

adur

TSKN: Zakończenie Nocy Bajkowych

Bajka na urodziny



Bajkowe Noce odbyły się w 25 kołach DFK na Opolszczyźnie. Foto: TSKN

Już szósty rok z rzędu 400 dzieci z województwa opolskiego wzięło udział w Nocach Bajkowych Braci Grimm, które co roku w wakacje organizuje Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim. Tym razem dzieci poznawały bajkę „Muzykanci z Bremy".

– Już od jakiegoś czasu myślałam o tym, żeby właśnie tę bajkę wybrać do naszego projektu, bo jest bardzo fajna. Dzieci bardzo lubią bajki o zwierzętach. Sama zresztą lubię tę baśń braci Grimm. Zupełnie przypadkowo dowiedziałam się, że dokładnie w tym roku bajka obchodzi swoje 200-letnie urodziny, co oczywiście jest szczęśliwym zbiegiem okoliczności – mówi Wioletta Skowronek z TSKN, która jest koordynatorem Nocy Bajkowych. Z tego szczęśliwego zbiegu okoliczności wynikły dla maluchów z Opolszczyzny jednak konkretne korzyści. – Udało mi się nawiązać kontakt z miastem Brema i kiedy tam dowiedzieli się o naszych Nocach Bajkowych wysłali nam różne fajne gadżety związane z 200 urodzinami „Muzykantów z Bremy". Dzieci otrzymały je oczywiście podczas spotkań – mówi Wioletta Skowronek. Podobnie jak w ubiegłych latach Noce Bajkowe odbyły się w 25 kołach DFK. Bajkę dzieci poznawały słuchając jej, oglądając oraz dzięki animatorkom przebranym za postacie muzykantów. Na zakończenie dzieci czekał wspólny nocleg w siedzibie koła DFK, co dla wielu maluchów było dodatkową atrakcją. – Oczywiście wszystko to odbywało się w języku niemieckim. Dzieci poznawały całe słownictwo związane z bajką i utrwalały je podczas zabaw i prac plastycznych – podkreśla Wioletta Skowronek. Jaką bajkę TSKN przygotował na następne wakacje, dowiemy się niestety dopiero za rok.

Projekt „Bajkowe Noce" finansowany jest ze środków Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych RFN oraz opolskiego TSKN.

adur

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Zdrowie: Wartości odżywcze borówki amerykańskiej

Lepsza niż jagoda

Owoce borówki amerykańskiej (odmiana jagody leśnej) są ciemnoniebieskie, mają słodki smak i dostarczają organizmowi mnóstwo wartości odżywczych. Borówki amerykańskie zapobiegają wielu chorobom i pomagają naszemu organizmowi w poprawnym funkcjonowaniu.



Borówkę amerykańską można z powodzeniem uprawiać również we własnym ogródku. Foto: healthy living

Otym, że warto spożywać borówki amerykańskiej świadczy to, że jest ona pełna cennych składników odżywczych, pozytywnie wpływających na pracę naszego organizmu. Owoce borówki amerykańskiej zawierają bogactwo witamin, minerałów i mikroelementów. Borówka amerykańska zawiera także mnóstwo tak ważnych dla naszego zdrowia przeciwutleniaczy, ale największe wartości odżywcze tego owocu, to przede wszystkim witaminy: A, C, E, PP z grupy B, a także minerały takie jak cynk, żelazo, miedź, selen, magnez, wapń i potas. Natomiast zawartość antyoksydantów w borówce amerykańskiej sprawia, że spożywanie jej chroni nas przed rakiem.

Borówka amerykańska zawiera antocyjany, które wzmacniają działanie przeciwnowotworowe.

Nerwy i cholesterol pod kontrolą

Borówka amerykańska zawiera również antocyjany, które dodatkowo wzmacniają działanie przeciwnowotworowe oraz kwas elagowy zmniejszający ryzyko rozwoju nowotworów wątroby, płuc i przewodu pokarmowego. Z kolei zawarty w borówce amerykańskiej kwas foliowy ma działanie zapobiegające nowotworom macicy. Borówka amerykańska kryje w sobie również fitoestrogeny, które zapobiegają rozwojowi nowotworu hormonozależnego takiego jak rak piersi, wątroby lub tarczycy. Borówka amerykańska wykazuje też działanie uspakajające i przeciwbólowe. Dowiedzione również, że spożywanie borówek amerykańskich działa redukcyjnie na poziom cholesterolu LDL, czyli niepożądanego cholesterolu, który szkodzi zdrowiu. Z drugiej strony działanie borówki amerykańskiej podwyższa poziom korzystnego cholesterolu HDL, który zapobiega chorobom układu krwionośnego. Spożywanie borówki amerykańskiej ochroni nas także przed wirusem zapalenia wątroby typu C, ponieważ związki zawarte w borówce amerykańskiej zapobiegają rozprzestrzenianiu się wirusa.

Zadba o oczy

Oprócz tego borówka amerykańska posiada substancje, które wzmacniają i poprawiają stan hepatocytów czyli komórek, z których zbudowana jest nasza wątroba. Liczba antyoksydantów zawartych w borówce amerykańskiej jest większa od tych, które znaleźć możemy w owocach znanych ze swoich właściwości antyoksydacyjnych, takich jak cytrusy czy owoce pestkowe. Owoce borówki amerykańskiej mają też więcej antyoksydantów niż czerwone wino. Borówka amerykańska polecana jest także osobom wykonującym pracę, w której bardzo obciążone są ich narządy wzroku. Ekstrakt z soku z borówek amerykańskich znaleźć można nawet w kroplach do oczu, ponieważ dowiedziono, że owoc ten poprawia widzenie. Zawarte w borówce amerykańskiej antocyjany odpowiedzialne są za działanie ochronne wzroku, a witamina A odpowiedzialna jest za zwalczanie wolnych rodników, które często uszkadzają nasz wzrok. Oprócz tego ekstrakt z borówki amerykańskiej skutecznie poprawia mikrokrążenie w oku, a także ukrwienie tęczówki.

Karolina Świerc

PINNWAND

Neue Liebe: Sylvie Meis ist frisch verliebt. Aktuelle Fotos zeigen die TV-Moderatorin am Strand von St. Tropez (Frankreich).



Foto: Promiflash

Ganz dicht an ihrer Seite steht der Mann, der ihr Herz im Flug erobert hat: Niclas Castello, ein zeitgenössischer deutscher Künstler. „Bild" weiß: Kennengelernt haben sich Sylvie und Niclas auf der Hochzeit von Barbara Meier in Venedig, beide waren dort als Gäste geladen – und wie Freunde gegenüber „Bild" berichten, habe es sofort gefunkt.

Ehrliche Worte: Hat sie oder hat sie nicht...? Bei Moderatorin Charlotte Würdig stellt sich die Frage, ob sie sich bei ihrem Aussehen vom Schönheitschirurgen nachhelfen ließ, nicht, denn die Ehefrau von Rapper Sido (38) geht ganz offen mit ihren Eingriffen um. „Natürlich habe ich hier und da ein bisschen optimieren lassen", sagte sie der „Bild"-Zeitung. Deswegen gehe sie ein- bis zweimal im Jahr zum Schönheitschirurgen. Was der genau mit ihr macht, wüsste sie gar nicht. „Ich sage einfach, dass ich gerne frischer aussehen möchte. Ich bin 40, aber möchte auch nicht aussehen wie 20".

Schwiegertochter: Verona Pooths Sohn Diego will ihr keine potentielle Freundin vorstellen. Auf die Frage, ob der Teenager, der im September 16 Jahre alt wird, seiner berühmten Mama bereits eine „zukünftige Schwiegertochter" vorgestellt habe, antwortete der Promi-Spross gegenüber einem TV-Team in Anwesenheit von Verona: „Nee, meiner Mutter habe ich noch keine Freundin vorgestellt. Werde ich auch nicht machen." Und warum das der Fall ist, stellte der hübsche Junge auch sofort gegenüber seiner Mutter klar. „Andere Mütter, die interessiert das nicht. Die sagen ‚Hallo' und ‚Tschüß'. Und du... och nee, auf gar keinen Fall", so Diego.

Herzblatt: Jay Khan ist wieder in festen Händen. Dass er frisch verliebt ist, hat der Schlagersänger bereits verraten. Doch jetzt



Foto: Daniel Ameisen

präsentiert er seinen Instagram-Fans mit einem Knutschfoto auch ein Gesicht zu seinem neuen Herzblatt. Mit Infos zu der neuen Frau an seiner Seite hält sich der Songwriter allerdings zurück. Lediglich mit „Amor" und einem Herz-Emoji kommentiert der 37-Jährige den süßen Schnappschuss.

Familienplanung: Für Nina Bott sind drei Kinder genug, obwohl sie „emotional" noch Platz für ein viertes hätte. Die 41-jährige Schauspielerin und Moderatorin hat aus einer früheren Beziehung mit Florian König den 15-jährigen Sohn Lennox sowie mit ihrem Freund Benjamin Baarz die dreijährige Luna und Baby Lio. „Ich habe einen Punkt erreicht, an dem ich dankbar bin, dass alle Kinder gesund sind. Ich sollte es nicht übertreiben", sagte die Schauspielerin.



Foto: zimbio

Zu viert: Peer Kusmagk und Janni Hönscheid sind glücklich: Mit Töchterchen Yoko ist die Familie „endlich zu viert". Ein erstes Foto der Kleinen hat das Paar jetzt bei Instagram veröffentlicht. Es ist das erste Mal, dass sie ihre neugeborene Tochter Yoko der Öffentlichkeit präsentieren. Das Foto, das offenbar für das Magazin „Bunte" entstanden ist, zeigt die vierköpfige Familie in ihrem Zuhause in Potsdam. Während die Profi-Surferin überglücklich in die Kamera lächelt, strahlt der Vater und Moderator seine Tochter an. Sohnemann Emil-Ocean (1) lugt unterdessen verschmitzt hinter seiner Mutter hervor.

Geburtstagswünsche: Am 15. Juli feierte die deutsche Schauspielerin Diane Kruger ihren 43. Geburtstag. Ihren Ehrentag hat ihr Lebensgefährte, der Schauspieler Norman Reedus, zum Anlass genommen und ihr einen liebevollen Post auf Instagram gewidmet. „Alles Gute zum Geburtstag, Engel", schreibt er zu einer Fotoserie aus privaten Schnappschüssen. Auf einem der Bilder sind die Hände und Arme ihrer gemeinsamen Tochter zu erkennen, wie sie an den Haaren ihrer Mutter ziehen.

Schwere Zeit: Der Weg zum Muttersein war nicht leicht für Schauspielerin Dorkas Kiefer (47). Mit 41 Jahren bekam sie ihr



Foto: Marianne Sommerhut

erstes Kind, Söhnchen Sam (5). Vier Jahre später folgte dann die kleine Emmi. Doch wie das Paar nun im Interview mit „Bunte" verraten hat, erlitt Dorkas zwei Fehlgeburten, die ihr Leben für immer prägen sollten. „Damit musste ich erst mal klarkommen. Das war sehr hart, auch wenn es jeweils sehr früh war. Das muss man erst mal verkraften, auch hormonell, das war eine schwere Zeit. Sascha und Sam haben mich aber wieder aus dem Loch rausgeholt", erklärte die Zweifach-Mama jetzt.

adur

Glosse

Familienfest

Von allen Familienfeiern fand ich schon immer „Leichenschmaus" am besten. Klar, dieses Treffen der Familienangehörigen findet unter traurigen Umständen statt. Doch gerade der freudlose Anlass sorgt für einige Vorteile. Erstens: keine Musik und keine Tänze. Familienfeste wie etwa Hochzeiten oder der runde Geburtstag von Onkel Alfred werden von schrecklicher Musik begleitet. Proportional zum steigenden Alkoholpegel bei den Gästen steigt bei ihnen auch die Tanzlust, was wiederum zu peinlichen Darbietungen auf dem Parkett führt. Fremdschämen garantiert. Beim Leichenschmaus kann man sich in Ruhe unterhalten, ohne dabei von Tante Ritas Spagaten und DJ Ötzis „Gesang" abgelenkt zu werden. Zweitens: Ein Leichenschmaus dauert kurz. Beerdigung, Mittagessen, Kaffee und dann ab nach Hause. Drittens: Keine Geschenke. Man kauft Blumen und schon ist man aus dem Schneider. Nicht mal ein Extra-Outfit muss man sich besorgen. Alles in allem also: Eine empfehlenswerte Familienbegegnung. Nur aus verständlichen Gründen schwierig vorher einzuplanen.

Anna Durecka

Karolin łůnaczi

Nie wiam jak wy, ale joł mům nawet jeszcze frei. Frei to richtig nie idzie nazwać, bo cali czas robiam. Jak nie do przedszkola to do inkszyj roboty, jak nie do inkszyj to einfach próbujam jakiś porzůndek zaprowadzić w důma i tak jedno z drugym. Ciekawy jak wům było na urlopie? A możno niektorzi majům jeszcze taky szczynściy, że dopiyro pojadům, ci se majům fajnie. Sama bych zajś pojechała, co by trocham odpocznůnć jeszcze od roboty, bo potym jak se zacznie to już kůńca nie widać, przeca blank dobrze wjycie jako to je. A dzieci majům jeszcze frei, to tyż cza im nierołz zaplanować czas wolni, co by miały co ze sobům pocznůnć i nie przyszły na gupiy pomysły, bo tych majům moc i blank szybko na niy umiům wpadnůnć niektorzi. Wiam co gołdům, we przedszkolu czowiek niekedy nie zdůnrzi se obrócić, a jedyn już przi klamce od okna cojś macoł, abo we łaziynce bawi se we hydraulika i próbuje odkrancić kran. Dobrze, że pogoda je jeszcze jako takoł i idzie tyż być na dworze, jak żar se z nieba nie leje. Na tym moim „wolnym", bo nazwać tygo tak nie idzie, to rozmajty rzeczy i plany mi prziłażům do gowy – dowiedziałach se tyż, już trocham po czasie, że idzie u nołs we Wochenblacie na mie zagłosować we konkursie „Artysta Mniejszości Niemieckiej" – to bůł richtig szok dů mie! Taki pozytywni oczywiście – nie wiam czamu tygo nie czytałach i nie zauważyłach, ale mům dobrych ludzi wkoło siebie, co mi o takym czymś gołdajům – na szczynściy, bo ani bych nie wiedziała. Kej byście nie mieli co z kuponym na łostatniyj strůnie zrobić, to możecie jeszcze wartko zagłosować – na przikład na mie. Dziynkujam już tyż za wszystky oddany gosy, bo ani nie wiedziałach, a już jakyjś punkty tam miałach! No i przede wszystkim za nominacja. To niby yno wjycie, taki mali konkurs, ale wiadomo, że kożdi co wygroł, se raduje. Wszystko tam mołcie fajnie napisany co i jak cza wypisać, kaj wysłać żeby zagłosować no i przede wszystkym do kedy, bo kupon je yno ważni tak długo jak gazeta je ważnoł – tydziyń, potym zajś cza nastympni. To Ci cojś, takygo wyróżniynia bych se nie spodziywała! Tera eh je ciekawoł jako to baje dali – a koniec już za niedugo. Życzam tym co majům jeszcze okazja miłuygo urlopowania, a tym co muszům siedzieć we robocie, jak je gorko, żeby klima po piyrwzy była, a jak już je, to co by nie zawiódła! ❑



Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Porady: Ile mogą dorobić emeryci w Niemczech?

Dorobić bez ryzyka

Dalsza praca w zakładzie rzemieślniczym mimo przejścia na emeryturę? Jest to, jak najbardziej realne, odkąd w 2017 roku tzw. elastyczna emerytura zmieniła limity dodatkowych zarobków, sprawiając, iż wykonywanie dodatkowej pracy stało się atrakcyjniejsze również dla osób przechodzących na tzw. wcześniejszą emeryturę.



Rys. Andrzej Szneiweis

Nieopodatkowane dochody na emeryturze ograniczone są jednak określonymi limitami. Nasuwa się więc pytanie, kiedy i od jakiego pułapu mają one zastosowanie. Okazuje się bowiem, że emeryci są objęci podatkiem dochodowym. Odkąd w 2005 roku weszła w życie ustawa o świadczeniach emerytalnych (niem. Alterseinkünftegesetz), emerytury podlegają częściowemu opodatkowaniu.

Ile można dorobić na emeryturze, nie ryzykując przy tym zmniejszenia wysokości świadczenia?

W tej kwestii decydujący jest wiek danej osoby lub też informacja, czy osiągnęła już ona ustawowy wiek emerytalny. Od tego zależy, czy w przypadku wykonywania pracy na emeryturze trzeba będzie się liczyć ze zmniejszeniem jej wysokości. Osoby przechodzące na emeryturę po osiągnięciu powszechnego wieku emerytalnego zasadniczo mogą osiągać dodatkowe przychody w nieograniczonej wysokości, nie musząc informować o swoim zatrudnieniu właściwej instytucji ubezpieczenia emerytalnego. Wraz z osiągnięciem wieku emerytalnego obejmuje je bowiem zwolnienie z obowiązku ubezpieczeniowego. Jeśli po osiągnięciu powszechnego wieku emerytalnego będą one dalej pracować, pracodawca odprowadza za nie jedynie składkę na ustawowe ubezpieczenie emerytalne. Z kolei pracownik sam może zdecydować, czy będzie odprowadzał składkę i tym samym zwiększy wysokość swojej emerytury. Jeśli tak ma się stać, musi on poinformować swojego pracodawcę o tym, iż dobrowolnie rezygnuje ze zwolnienia z obowiązku ubezpieczeniowego. Dzięki opłacanym przez pracownika i pracodawcę składkom emerytura sukcesywnie będzie wzrastać raz do roku. Po osiągnięciu wieku emerytalnego pozostałe składki na ubezpieczenie społeczne nie odgrywają już żadnej roli.

Odkąd w 2005 roku weszła w życie ustawa o świadczeniach emerytalnych, emerytury podlegają częściowemu opodatkowaniu.

Kiedy wiek emerytalny nie został osiągnięty

Sprawa wygląda inaczej, gdy powszechny wiek emerytalny nie został jeszcze osiągnięty. Wówczas dodatkowe zarobki odliczane są od emerytury, jeśli przekroczą pewien określony limit. Za wcześniejsze emerytury uznaje się tutaj świadczenia dla osób z długimi i szczególnie długimi okresami ubezpieczeniowymi (emerytura w wieku 63 lat) oraz emerytury dla osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności. W zależności od wysokości dodatkowych dochodów mają zastosowanie potrącenia i wówczas zamiast emerytury w pełnej wysokości wypłacana jest jedynie jej część. Wraz z wprowadzeniem tzw. elastycznej emerytury w 2017 roku ustawodawca poszerzył limity dodatkowych zarobków, dzięki czemu obecnie nie jest brana pod uwagę jedynie ich miesięczna wysokość, lecz przede wszystkim roczna suma – niezależnie od tego, jak prezentują się wartości w poszczególnych miesiącach. Każdy z emerytów może więc dorobić do 6300 euro rocznie, nie obawiając się przy tym zmniejszenia wysokości świadczenia. Według instytucji ubezpieczenia emerytalnego mianem dodatkowych zarobków określa się przychody brutto z zależnych stosunków pracy, zyski w świetle prawno-podatkowym (przychody z rolnictwa, leśnictwa, prowadzenia przedsiębiorstwa lub działalności na własny rachunek) oraz analogiczne dochody (jak np. dieta poselska).

Kwestia limitu

Jeśli dodatkowe przychody emeryta przekroczą 6300 euro rocznie, 40% kwoty wykraczającej poza ten limit zostanie odliczone od wysokości świadczenia. Konkretnie mówiąc, jeśli po pomniejszeniu rocznych zarobków emeryta o kwotę wolną 6300 euro pozostanie jeszcze jakakolwiek suma, 40% z niej zostanie zaliczone na poczet jego emerytury. Dodatkowo zastosowanie ma też tzw. całkowity limit dodatkowych zarobków (niem. Hinzuverdienstdeckel), który określa, od kiedy emeryt musi liczyć się z odliczeniami. Osoby zarabiające powyżej wyliczonej dla nich indywidualnej kwoty muszą liczyć się z pełnym zaliczeniem dodatkowych zarobków na poczet emerytury. Całkowity limit dodatkowych zarobków wyliczany jest na podstawie wysokości dochodów z ostatnich 15 lat przed przejściem na emeryturę. Rozstrzygający jest przy tym rok, w którym osiągnięto najwyższe jednostki rozrachunkowe. Wprowadzając całkowity limit dodatkowych zarobków, ustawodawca miał na celu, aby suma pobieranej emerytury i osiąganych przez ubezpieczonych dodatkowych zarobków nie przekroczyła ich najwyższych dochodów z okresu 15 lat przed przejściem na emeryturę.

Jak wygląda opodatkowanie dodatkowych zarobków?

Zasadniczo również praca w ramach Minijob jest dla emerytów wolna od podatku. Jedynie pracodawca odprowadza wówczas zryczałtowany podatek w wysokości 2%. Jeśli nie zostanie zastosowane zryczałtowane opodatkowanie, dochód doliczany jest do emerytury i opodatkowaniu podlega wówczas ich łączna suma po odliczeniu obowiązujących kwot wolnych. Kwotę wolną stanowi dla pracujących emerytów zarówno kwota wolna od podatku w ramach ustawy o świadczeniach emerytalnych, jak i podstawowa kwota wolna od podatku, obowiązująca każdego pracownika. Zasadniczo emeryci objęci są podatkiem dochodowym dopiero wtedy, gdy ich łączne dochody przekraczają podstawową kwotę wolną od podatku, wynoszącą obecnie 9168 euro (lub 18336 euro w przypadku małżonków). Kwota wolna od podatku, obowiązująca osoby osiągające dochody powyżej podstawowej kwoty wolnej, zmniejsza się stopniowo aż do roku 2040 w zależności od roku przejścia na emeryturę. Z drugiej strony wzrasta też obciążenie podatkowe, w związku z czym od 2040 roku nie będzie już kwoty wolnej od podatku. Młodsze osoby aktywne zawodowo mogą jednak odliczyć od podatku coraz to wyższe nakłady na dodatkowe zabezpieczenie emerytalne. Ma to stanowić dla nich dodatkową motywację do skorzystania z prywatnych ubezpieczeń emerytalnych. W 2019 roku opodatkowaniu podlega 78% wysokości emerytury. Oznacza to, że wszyscy świeżo upieczeni emeryci objęci są 22-procentową kwotą wolną od podatku. Wysokość świadczenia podlegająca opodatkowaniu jest zależna od roku przejścia na emeryturę, a kwota wolna utrzymuje się w mocy również w kolejnych latach po przejściu na emeryturę.

Rubryka jest tworzona przez Krzysztofa Świerca oraz firmę Smuda Consulting. Zachęcamy również do odwiedzenia strony www.intertax24.com oraz www.smuda-consulting.com.

Rozszerzony program 500+ zaczął działać 1 lipca 2019 roku. Zniesione zostało kryterium dochodowe. Od tego miesiąca dodatkowe pieniądze należą się także na pierwsze dziecko. W ciągu zaledwie 2 dni funkcjonowania rozszerzonego programu złożono ponad milion wniosków online, poinformowała minister rodziny, pracy i polityki społecznej Bożena Borys-Szopa. Można również składać już wnioski o 300+ na „Dobry start". Razem ze świadczeniem „Dobry start" to niemal 1,5 mln wniosków. Szczegóły za tydzień, zapraszamy.

Automotive: Volkswagen und Ford wollen ihre Kräfte bündeln

Gemeinsam Elektroautos bauen

Der WV-Konzern aus Wolfsburg (Niedersachsen) und der US-amerikanische Automobilriese Ford haben eine Erweiterung ihrer bereits intakten Zusammenarbeit angekündigt. Dabei soll Ford Volkswagens Fertigungsstraßen für den Bau seiner Fahrzeuge für den europäischen Markt nutzen.


Wolfsburg: Stammsitz der Volkswagen AG

Foto: Ralf Roletschek (talk)/Wikipedia

Beide Firmen haben zudem versichert, ihre Kräfte bei der Konstruktion von selbstfahrenden und elektrischen Fahrzeugen bündeln zu wollen. Die Chefs von VW und Ford, Herbert Diess und Jim Hackett, erklärten kürzlich in New York, dass beide Konzerne insgesamt über sieben Milliarden US-Dollar in die Firma Argo AI investieren werden. Die Ford-Tochter spezialisiert sich auf Steuerprogramme für unbemannte Autos. Ihr europäischer Sitz wird allerdings nicht das niedersächsische Wolfsburg sein, wo sich die VW-Zentrale befindet, sondern die bayrische Hauptstadt München. In Zukunft sollen Volkswagen und Ford übrigens gleiche Anteile und Mehrheitspakete an der Firma haben.

Attraktive VW-Technologien

Volkswagen will zu der Firma eine Milliarde Euro an Bargeld und die eigene Technologie für den Bau selbstfahrender Kraftfahrzeuge mit 200 Mitarbeitern beisteuern. Die Amerikaner ihrerseits wollen die von Volkswagen entwickelte MEB-Plattform dazu nutzen, jährlich mehr als 600.000 Autos für den europäischen Markt herzustellen. Die MEB-Plattform ist ein Set an bautechnischen Lösungen, die vorwiegend zur Herstellung von Elektroautos dienen. Der zweitgrößte Automobilkonzern der Vereinigten Staaten kann damit seine Produktion dieser Fahrzeuge beschleunigen und zweifellos auch die Qualität erhöhen. Volkswagen wiederum will in den nächsten zehn Jahren seine MEB-Plattform für den Bau von 15 Millionen Kraftwagen nutzen.

Volkswagen will zu der Firma Argo AI eine Milliarde Euro an Bargeld und die eigene Technologie für den Bau selbstfahrender Kraftfahrzeuge mit 200 Mitarbeitern beisteuern.

Vielversprechende Zusammenarbeit

Außerdem wird geschätzt, dass Volkswagen innerhalb der nächsten drei Jahre weitere Argo-AI-Aktien im Wert von 500 Millionen US-Dollar bei Ford kaufen wird. Aber auch die Amerikaner wollen in dieser „Ehe" nicht passiv bleiben. Schon jetzt, nach den entsprechenden Unterschriften und der Vertiefung der Kooperation mit dem deutschen Konzern aus Wolfsburg, haben sie weitere erhebliche Investitionen angekündigt. Ziel ist eine noch schnellere Weiterentwicklung Fords, damit dieser in absehbarer Zukunft konkurrenzfähig gegenüber den mächtigsten Automobilkonzernen nicht nur in den USA, sondern auch weltweit werden kann. Beide Konzerne kooperieren übrigens bereits bei der Produktion leichter Nutz- und Lieferfahrzeuge. Diese Zusammenarbeit entwickelt sich nach Ansicht des VW-Chefs Herbert Diess zunehmend vielversprechend. Darüber hinaus werden dabei auch „weitere Kooperationsmöglichkeiten" getestet. Dennoch ist ein Zusammenschluss der Kapitalvermögen der beiden mächtigen Unternehmern nicht geplant.

Johann Engel

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Wirtschaft: Weitere Firmen, Stiftungen und Vereine wollen Fördermittel

Eine gewaltige Finanzspritze

26 Firmen wollen eine Finanzierung für Investitionen bekommen, die ihre Energieeffizienz verbessern sollen. Auch sechs Genossenschaften und Vereine haben in einem anderen Bewerbungsverfahren eine Förderung beantragt. Wem die EU-Hilfen letztlich zukommen, wird sich spätestens bis September zeigen.



Millionen Złoty werden in die Wirtschaft der Woiwodschaft Oppeln hineingepumpt Foto: www.nowa.scinawa.pl

Das ist die Frist für die Entscheidung von zwei Bewerbungsverfahren, bei denen die Anträge interessierter Unternehmen, Vereine und Stiftungen bis zum 8. Juli von dem der Oppelner Regionalregierung unterstellten Oppelner Zentrum für wirtschaftliche Entwicklung (OCRG) entgegengenommen wurden. Es waren zunächst einmal Bewerbungsverfahren für Investitionen, mit denen Unternehmen energieeffizienter werden sollen sowie ein Bewerbungsverfahren für so genannte sozialwirtschaftliche Träger wie z.B. Sozialgenossenschaften, Vereine oder Stiftungen. Im Rahmen des Bewerbungsverfahrens für Energieeffizienz sind 26 Anträge eingegangen. Die Unternehmen bewerben sich dabei um insgesamt 14 Millionen Złoty an Fördermitteln.

Zwischen 220.000 und 1,4 Mio. Złoty

Der kleinste beantragte Förderbetrag beträgt knapp 220.000 Złoty, der höchste liegt ein wenig über 1,4 Millionen Złoty. Der Gesamtwert aller Investitionen, die die am Bewerbungsverfahren beteiligten Firmen realisieren möchten, beträgt fast 26,6 Millionen Złoty. Das teuerste Projekt soll insgesamt 2,7 Millionen Złoty kosten, das billigste 380.000 Złoty. „Die Unternehmen planen im Rahmen dieses Bewerbungsverfahrens Investitionen im Bereich der energetischen Sanierung ihrer Firmensitze sowie die Montage bzw. den Anschluss an Installationen zur Nutzung erneuerbarer Energien“, teilte Roland Wrzeciono, Geschäftsführer des OCRG, mit. Zur Erinnerung: An dem Bewerbungsverfahren für die Verbesserung der Energieeffizienz konnten Kleinst-, Klein- und Mittelunternehmen aus den Landkreisen Brieg, Namslau, Neiße, Neustadt und Leobschütz teilnehmen. Die Firmen mussten dazu ein Energieaudit vorgenommen oder dessen Durchführung im Rahmen des Projekts vorgesehen haben. Der bei diesem Bewerbungsverfahren verfügbare Geldtopf beinhaltet 18,7 Millionen Złoty. Zusätzlich gibt es dabei Punkte für die Anträge derjenigen Firmen, bei denen die Energieeinsparung nach der Durchführung des Projekts über 60 Prozent liegen soll. Keine Förderung bekommen diejenigen Unternehmen, bei denen die Energieeinsparung weniger als 25 Prozent erreichen soll. „Die Fördermittel können beispielsweise für energiesparende Produktionstechnologien, die es ermöglichen, effizienter mit Strom, Wasser, Wärme oder Kälte zu wirtschaften, ebenso wie für Technologien zur Energie-Wiedergewinnung, Nutzung der Abfallwärme in der Firma oder zur Einführung von Energiemanagementsystemen, verwendet werden „, so der OCRG-Leiter Roland Wrzeciono.

An dem Bewerbungsverfahren für die Verbesserung der Energieeffizienz konnten Kleinst-, Klein- und Mittelunternehmen aus den Landkreisen Brieg, Namslau, Neiße, Neustadt und Leobschütz teilnehmen.

Direktor schränkt ein

Außerdem kann die EU-Finanzierung z.B. die Anwendung energieeffizienter Technologien umfassen, ferner die so genannte tiefe Energiesanierung von Firmengebäuden, Installationen zur Erzeugung, Verarbeitung, Speicherung und Übertragung von Energie aus erneuerbaren Quellen als ergänzenden Projektbestandteil sowie eben ein internes Energieaudit. Im Rahmen des Bewerbungsverfahrens für sozialwirtschaftliche Träger liegt der von sechs Genossenschaften, Vereinen bzw. Non-Profit-Unternehmen beantragte Gesamtwert der Finanzierung knapp über 3,3 Millionen Złoty. Der Gesamtwert der Projekte, die diese mit der erhofften Förderung realisieren wollen, beträgt 5,8 Millionen Złoty. Die geringste beantragte Finanzierung liegt etwas über 70.000 Złoty, die höchste bei 800.000 Złoty. Das teuerste Projekt beläuft sich auf 1,8 Millionen Złoty, das am wenigsten kostspielige auf knapp über 100.000 Złoty. Beim Bewerbungsverfahren für sozialwirtschaftliche Träger konnten sich wirtschaftlich tätige Sozialgenossenschaften, Vereine und Stiftungen um eine Förderung bewerben. Die hier verfügbaren Zuwendungen können zum Beispiel für die Anschaffung moderner Produktionsmaschinen und -geräte verwendet werden, die der Markteinführung neuer oder verbesserter Produkte und Dienstleistungen dienen sollen, aber auch z.B. für die Implementierung von Produkt-, Prozess-, Marketing- und Organisationsinnovationen oder auch für Investitionen, mit denen der Umfang oder die Reichweite der Aktivitäten vergrößert werden. OCRG-Leiter Roland Wrzeciono betont allerdings, dass bei diesem Bewerbungsverfahren Projekte von Leistungsträgern gefördert werden können, die unter anderem auf ein gemeinschaftliches Ziel hinarbeiten und den erarbeiteten Gewinn in ihre Tätigkeit einfließen lassen und nicht etwa unter Gesellschaftern oder Anteilseignern teilen. „Die Projekte müssen einen Investitionscharakter haben“, schränkt OCRG-Chef Wrzeciono ein.

Oppeln kommt voran

Es waren das dritte und vierte von sechs für dieses Jahr geplanten Bewerbungsverfahren, die das OCRG eröffnen will oder bereits eröffnet hat. Das Geld, das man dabei erhalten kann, stammt aus dem Regionalen Operationsprogramm der Woiwodschaft Oppeln für die Jahr 2014 bis 2020, also aus einem EU-Topf der Region. Die Antragsannahme dauerte vom 1. bis 8. Juli. Im Übrigen wurde das Bewerbungsverfahren für eine weitgefasste Verbesserung der Energieeffizienz von Unternehmen in den Jahren 2014 bis 2020 nun zum zweiten Mal eröffnet. Bei dem ersten vom Dezember 2016, das 2017 endete, wurden sieben Projekte für eine Finanzierung angenommen. Die den Firmen gewährte Förderung belief sich damals auf insgesamt 4.964.000 Złoty und der Gesamtwert der zu realisierenden Projekte auf 12.769.000 Złoty. Das Bewerbungsverfahren für sozialwirtschaftliche Investitionen findet nun zum dritten Mal statt. Bei den ersten beiden von 2017 und 2018 wurden drei Projekte für eine Förderung ausgewählt. Der Finanzierungstopf belief sich auf vier Millionen Złoty (1,8 Millionen Złoty beim ersten und 2,2 Millionen Złoty beim zweiten Bewerbungsverfahren), die dabei realisierten Projekte hatten einen Gesamtwert von knapp 6,5 Millionen Złoty. Insgesamt sind im Rahmen des Regionalen Operationsprogramms 2014-2020 rund 160 Millionen Euro für die Unterstützung lokaler Unternehmen in der Woiwodschaft Oppeln veranschlagt. Das OCRG hat bisher 21 Bewerbungsverfahren ausgerufen, von denen 17 inzwischen abgeschlossen sind. „Fast 80 Prozent dieses Geldtopfes sind bereits vertraglich verteilt. Und das bedeutet, dass Oppelner Wirtschaft eine gewaltige Finanzspritze bekommen hat, die sie nach vorn bringt“, fasst der Oppelner Woiwodschaftsmarschall Andrzej Buła zusammen. Für dieses Jahr plant das OCRG noch zwei Bewerbungsverfahren. Das eine gilt für moderne Informations- und Kommunikationslösungen – dieses findet im September statt und im Fördertopf sind 6,4 Millionen Złoty – und das andere für Innovationen bei Unternehmen. Hier ist das Bewerbungsverfahren für Dezember geplant und das Förderbudget umfasst 14,7 Millionen Złoty.

Zusammengestellt von Krzysztof Świerc

Wirtschaft: Deutsche Konzerne kürzen ihre Personaldecken

Rezession vor der Tür?

Auf den angekündigten Stellenabbau bei der Deutschen Bank und bei den Konzernen BASF und Bayer AG reagieren deutsche Volkswirtschaftler zurückhaltend und raten davon ab, „in Panik zu geraten“. Deutsche Ökonomen sind sich nämlich nicht einig, ob die neuesten Meldungen über Entlassungen bei DAX-Konzernen ein tatsächlicher Indikator für den künftigen Zustand des Arbeitsmarktes in Deutschland sind.



BASF hat mitgeteilt, bis Ende 2021 rund 6.000 Arbeitsplätze an ihren Standorten weltweit abbauen zu wollen. Foto: www.kulturabezpieczenstwa.pl/

Die zuletzt von BASF und Deutscher Bank angekündigten Mitarbeiterentlassungen bedeuten keinen umfassenden Stellenabbau in Deutschland, meint Gabriel Felbermayer, Präsident des Kieler Instituts für Weltwirtschaft. „Wir gehen gesamtwirtschaftlich nicht von einem Beschäftigungsabbau aus, sondern von einer Verlangsamung bei Neueinstellungen“, sagte Gabriel Felbermayer den Zeitungen der Funke Mediengruppe. Zwar wirke sich der aktuelle Konjunkturabschwung tatsächlich negativ auf den Arbeitsmarkt aus, insbesondere bei Produktionsfirmen, doch der Grund dafür sei nicht nur die Konjunktur, sondern auch interne Probleme dieser Unternehmen. „Die deutsche Wirtschaft war zuletzt voll ausgelastet, was eher zu einem Arbeitskräftemangel führe“, so der Wirtschaftswissenschaftler.

Die deutsche Wirtschaft ist stark

In ähnlichem Ton äußert sich auch der Chef des Deutschen Instituts für Wirtschaftsforschung (DIW) Marcel Fratzscher. Man dürfe wegen der angekündigten Mitarbeiterentlassungen bei Deutscher Bank, BASF und Bayer AG nicht „in Panik geraten“, denn Veränderungen bei einzelnen Unternehmen seien ja schon immer der Fall gewesen. Die deutsche Wirtschaft sei dennoch stark und werde in diesem und im nächsten Jahr voraussichtlich mehr Arbeitsplätze schaffen als abbauen! Eine größere Gefahr für sie sei eher der globale Handelskonflikt, der sich nach Ansicht des DIW-Chefs in den kommenden Monaten noch zuspitzen könnte. „Wie es scheint, hat sich der Präsident der Vereinigten Staaten, Donald Trump, gerade Deutschland als sein nächstes Ziel ausgesucht“, so der Experte.

Die Deutsche Bank hat angekündigt, dass sie im Rahmen ihres Sparprogramms bis zum Jahr 2022 rund 18.000 Mitarbeiter entlassen und so die Zahl ihrer Beschäftigten von derzeit 92.000 auf 74.000 reduzieren werde.

Weniger Optimismus

Diese mäßig optimistischen Prognosen kann der Chef der VP-Bank Thomas Gitzel nicht teilen. Seine Meinung: „Deutschland droht eine Rezession. Nicht nur große Konzerne streichen Arbeitsplätze, das geschieht auch bei kleinen Unternehmen“. Und Professor Friedrich Heinemann, Lehrbeauftragter am Zentrum für Europäische Wirtschaftsforschung in Mannheim (Baden-Württemberg) sagt: „Mit der Stellenkürzung in der Industrie werden neue Arbeitsplätze in der Bauwirtschaft und in großen Teilen des Dienstleistungssektors einhergehen“. Viele Wirtschaftsexperten sind auch der Ansicht, dass die großen Konzerne zwar immer wieder Schlagzeilen machen und für Medienrummel sorgen, doch entscheidend für die Beschäftigungspolitik in Deutschland sei die Einschätzung der allgemeinen Wirtschaftsentwicklung vor allem durch mittelständische Unternehmen.

Schlechte Vorboten

Die Deutsche Bank hat vor zwei Wochen angekündigt, dass sie im Rahmen ihres Sparprogramms bis zum Jahr 2022 rund 18.000 Mitarbeiter entlassen und so die Zahl ihrer Beschäftigten von derzeit 92.000 auf 74.000 reduzieren werde. Der Chemiekonzern BASF aus Ludwigshafen teilte seinerseits im Juni dieses Jahres mit, dass bis Ende 2021 ca. 6.000 Arbeitsplätze an seinen Standorten weltweit gestrichen werden sollen. Ende 2018 hatte der Konzern noch 122.000 Mitarbeiter. Und im November letzten Jahres kündigte die Bayer AG aus Leverkusen für die Zeit bis Ende 2021 die Streichung von 12.000 Stellen an. Besonders schlimm dabei: die meisten Entlassungen soll es in Deutschland geben.

Johann Engel

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Sport: Region Oppeln mal sportlich

Volleyballspieler – das Kirschlein auf der Torte

Zwar haben wir noch Juli, aber es ist wohl der beste Moment, um die Sportsaison in der Woiwodschaft Oppeln einmal zusammenzufassen. Schließlich bestreitet ein erheblicher Teil der Sportler seine Meisterwettkämpfe ja im Schuljahrmodus. Viele von ihnen beenden jetzt gerade oder beendeten soeben ihre – wir können es ruhig sagen: wohlverdiente – Ruhepause. Denn die vergangenen Monate waren für den Oppelner Sport besonders erfolgreich.

Beim Wort „Ball“ ergänzen die meisten Fans in ihrem Kopf sofort: Fußball. Was nun allerdings den Oppelner Sport anbelangt, so geht es hier erfreulicherweise nicht nur um Fußball, dieser ist nämlich nicht die einzige beliebte Sportart in der Region. Mehr noch, wenn man sich die Leistungen der Fußballer ansieht, so gibt es wenig Grund, zufrieden zu sein. Die zurzeit höchstnotierte Mannschaft der Woiwodschaft ist Odra Opole. Doch die Pläne, ein starkes Team in der Hauptstadt der Region aufzubauen, stehen bis jetzt in keinerlei Beziehung zur Realität. Anstatt Fortschritte zu machen und Anschluss an die Tabellenspitze zu finden, ist die Mannschaft unter Trainer Mariusz Rumak ganz deutlich herabgesunken. Der 12. Platz im Feld der 1. Liga (zweite Ligastufe in Polen) hört sich zwar nicht so tragisch an, aber wenn man hinzufügt, dass die Blau-Roten gerade mal drei Punkte mehr hatten als zwei Absteiger, dann ist das schon ein Grund zur Besorgnis. Nahezu identisch sieht es bei den beiden übrigen Klubs, die in einer landesweiten Liga vertreten sind, aus. Stal Brzeg und MKS Kluczbork haben nämlich in der 3. Liga (vierte Ligastufe) die beiden letzten sicheren Plätze belegt!

Der Trainer von Budowlani Oppeln Ryszard Szewczyk ist wohl ein Wundertäter: Seine Mannschaft hat nun zum 10. Mal in Folge die Landesliga gewonnen!

Besser mit Hand als mit Fuß

Mit Abstand besser klappt es bei Sportlern der Woiwodschaft Oppeln, die beim „Bedienen“ des Balls ihre Hände benutzen. Beginnen wir nun mit dem noch am niedrigsten notierten Erfolg, also dem Meistertitel der Basketballspieler in der 2. Liga. Weegree AZS Politechnika Opolska unter Trainer Dominik Tomczyk ist dadurch in die 1. Liga aufgestiegen und wir werden daher in der nächsten Saison auch ein Derbytreffen mit Pogoń Neustadt erleben. Gleichfalls einen Riesenerfolg feierten die Basketballer von Gwardia Oppeln, die nach 55 Jahren erneut eine Medaille bei der Polenmeisterschaft erringen konnten. Die „Kuptel-Gang“ feierte ihren Erfolg in der Oppelner STEG Arena und versetzte damit die Fans in Ektase. Auf ihrem Weg zum Erfolg schaffte es die Oppelner Gwardia übrigens, die aus 121 verlustfreien Partien bestehende Erfolgsserie des nationalen Hegemonen Vive Kielce zu beenden. Nun aber ist es Zeit für das Kirschlein auf der Torte. Gemeint sind die Volleyballspieler, und zwar in zweifacher Hinsicht. Zunächst einmal Stal Nysa mit seinem hervorragenden Abschneiden in der 1. Liga. In der Hauptphase hatten Krzysztof Stelmach und seine Schützlinge den 2. Platz belegt und bestätigten diesen auch in den Playoffs. Doch die größten Erfolge verbuchten ihre Kollegen aus Kandrzin-Cosel. Gemeint ist ZAKSA, die nun zum wiederholten Mal landesweit ihresgleichen suchte. Die von Trainer Andrea Gardini betreute Mannschaft wurde sowohl Polnischer Meister als auch Landespokalsieger! Im Übrigen konnte bei der unlängst zu Ende gegangenen Universiade ein vor allem auf Spielern mit Verbindungen zum WSZiA Opole basierendes Team die Bronzemedaille erringen.

Starke weiter stark

Wer als Fan in der Woiwodschaft Oppeln einen hundertprozentigen Landesmeister-Favoriten sucht, sollte einmal in die Halle hereinschauen, in der die Athleten von Budowlani Opole ihre Gewichte stemmen. Trainer Ryszard Szewczyk ist wohl ein Wundertäter, denn seine Mannschaft hat nun zum 10. Mal in Folge die Landesliga gewonnen! Zudem haben seine Schützlinge bei der polnischen Einzelmeisterschaft sieben Gold- und zwei Silbermedaillen geholt. Immer besser sieht es auch im Oppelner Judo aus. Ausgezeichnet schneiden mittlerweile gerade die jungen Vertreter dieser Disziplin ab, aber auch bei den Senioren ist an Erfolgen kein Mangel. So standen beim Polnischen Landespokal der Seniorinnen und Senioren zuletzt Maksym Tokarczuk und Tomasz Szczepaniak von Gwardia Opole auf der untersten Stufe des Podiums. Ein Beispiel für einen glänzenden Übergang aus dem Juniorenalter ist wohl auch Ringkämpfer Piotr Duk aus Kandrzin-Cosel, der in den letzten Jahren mehrfacher polnischer Juniorenmeister wurde. Inzwischen kann er aber auch bei den Seniorenwettkämpfen auf ein ebenso erfolgreiches Jahr zurückblicken. Zuerst wurde er Dritter beim Polnischen Landespokal und anschließend, bei der Polnischen Meisterschaft, konnte ihm niemand mehr das Wasser reichen. Wichtig dabei: Die Gewichtsklasse bis 77 Kilogramm, in der er antrat, ist eine olympische Kategorie. Ob wir also bereits in einem Jahr auf den Matten von Tokio, wo die Olympischen Sommerspiele stattfinden werden, einen weiteren Oppelner Olympioniken erleben?

Technik stets im Trend

Ohne unseren tapferen Gewichtheben und Ringern die Technik absprechen zu wollen, gibt es doch Disziplinen, bei denen Technik ganz klar über körperlicher Kraft steht. Eine solche ist zweifellos Badminton, in dem die Woiwodschaft Oppeln schon lange in der nationalen Elite vertreten ist. Schließlich ist ja gerade Technik Głubczyce seit Jahren eifrig dabei, Medaillengewinner und Olympioniken zu „produzieren“. So auch in den vergangenen Monaten: Przemysław Wacha, unser regelmäßiger Olympiateilnehmer und aktuell Trainer des U19-Kaders, hat bei der Polnischen Elite-Einzelmeisterschaft die Silbermedaille im Doppel errungen. Und die gesamte Mannschaft hat in der „Esktraklasa“ den exzellenten 5. Platz belegt. Przemysław Wacha werden wir nächstes Jahr bei den Olympischen Spielen in Tokio zwar nicht mehr in Aktion sehen, dafür aber können wir eines Auftritts seiner Kollegin Natalia Bajor fast sicher sein. Die junge Pingpong-Spielerin hat die Spitze der nationalen Tischtennis-Hierarchie erklommen, indem sie polnische Einzelmeisterin wurde und sich dabei im Finale gegen Natalia Partyka durchsetzen konnte. Interessanterweise spielte sie dann zusammen mit ihrer Gegnerin auch im Doppel, wobei die Beiden dabei ihren Widersacherinnen keine Chance gaben. Es waren nicht die einzigen diesjährigen Erfolge der jungen Sportlerin, denn sie hat zusammen mit ihren Kolleginnen auch eine Bronze- und eine Silbermedaille bei den Europaspielen in Minsk errungen. Bedenkt man, dass Natalia Bajor kürzlich gerade mal 22 Jahre alt geworden ist, können wir uns sicher sein, dass wir noch mehr Erfolge von ihr erleben werden. Kraft und Technik kann auch Klaudia Kardasz hervorragend kombinieren: Die Repräsentantin der Technischen Hochschule Oppeln hat bei der unlängst zu Ende gegangenen Universiade die Bronzemedaille im Kugelstoßen für Polen errungen.



Przemysław Wacha in Aktion Foto: Nordisoero/Wikipedia



Die Volleyballspieler von ZAKSA Kandrzin-Cosel sind sowohl Polnischer Meister, als auch Landespokalsieger Foto: Zaksa.pl

Mit Wintersportarten auf Kriegsfuß

Aber auch unerfreuliche Akzente dürfen in dieser Zusammenfassung nicht fehlen. Von fußballerischen Misserfolgen war ja bereits die Rede. Noch schlimmer jedoch sieht es bei den Wintersportarten aus. Beim Blick auf die größten internationalen Erfolge des polnischen Shorttrack wird einem traurig zumute, wenn man sieht, dass Sportler aus Oppeln dort fehlen. Dabei waren wir vor noch nicht allzu langer Zeit in dieser Hinsicht polenweit ein Vorbild, wenn nicht sogar eine Macht. Noch schlechter ist es um das Eishockey bestellt. Orlik Opole hatte ja vielleicht nicht um die Landesmeisterschaft gekämpft, aber die Fans hofften doch stets auf eine Medaille. Nun aber, nachdem Oppelns Stadtpräsident und der Woiwodschaftsmarschall sich ganz unerwartet aus ihrer Unterstützung des Klubs zurückgezogen haben, musste der Vereinsvorstand sich schweren Herzens entscheiden, den Klub aus der Liga abzumelden! Zum Glück haben wir in diesen beiden Disziplinen ja noch begabte Junioren und werden in Zukunft vielleicht ihre Erfolge mitfeiern dürfen. Möge es so werden, denn es ist ein schöner Sport.

Sport: Region opolski na sportowo – Siatkarze wisienką na torcie

Co prawda mamy jeszcze lipiec, ale to chyba najlepszy moment żeby podsumować sportowy sezon w województwie opolskim. W końcu znaczna część sportowców rozgrywa swoje mistrzowskie zawody w trybie roku szkolnego. Znaczna ich część kończy obecnie lub zakończyła właśnie odpoczynek i co ważne możemy spokojnie stwierdzić, że to odpoczynek zasłużony, bo dla opolskiego sportu minione miesiące były wyjątkowo udane.

Na słowo „piłka” większość kibiców dopowiada sobie od razu w głowie – „nożna”. Jeżeli jednak chodzi o opolski sport, to na szczęście nie tylko o piłkę nożną chodzi, nie jest ona bowiem jedynym pożądanym sportem w tym regionie. Ba, gdyby popatrzeć na wyczyny futbolistów, to nie ma powodów do zadowolenia. Najwyżej notowaną aktualnie ekipą z województwa opolskiego jest Odra Opole. Jednak plany budowania potężnej drużyny w stolicy regionu mają się na razie nijak do rzeczywistości. Ekipa trenera Mariusza Rumaka zamiast uczynić progres i doszlusować do czołówki tabeli, zdecydowanie obniżyła loty. 12 miejsce w stawce I ligi (drugi poziom rozgrywek w Polsce) nie brzmi jeszcze tak tragicznie, ale kiedy dodamy, że „Niebiesko-Czerwoni” mieli raptem 3 punkty więcej od dwóch spadkowiczów, to już jest powód do obaw. Niemal identycznie wygląda sytuacja dwóch pozostałych ekip grających w rozgrywkach centralnych. Stal Brzeg i MKS Kluczbork zajęły bowiem w III lidze (czwarty poziom rozgrywek) dwa ostatnie bezpieczne miejsca!

Lepię ręką niż nogą

Zdecydowanie lepiej wychodzi sportowcom z województwa opolskiego używanie rąk przy „obsłudze” piłki. Zacznijmy od najniżej notowanego sukcesu, jakim niewątpliwie było mistrzostwo 2 ligi koszykarzy. Weegree AZS Politechnika Opolska, prowadzona przez Dominika Tomczyka, awansowała dzięki temu do 1 ligi i dzięki temu w najbliższym sezonie będziemy świadkami spotkań derbowych z Pogonią Prudnik. Ogromny sukces świętowali także szczypiorniści Gwardii Opole, którzy po 55 latach zdobyli ponownie medal mistrzostw Polski. „Gang Kuptela” świętował sukces w Stegu Arenie w Opolu, czym wprawił kibiców w ekstazę. Warto także odnotować, że w drodze po sukces opolska Gwardia potrafiła przerwać serię 121 spotkań bez porażki krajowego hegemona – Vive Kielce. A teraz pora na wisienkę na torcie, mowa o siatkarzach i to w dawce podwójnej. Na początek Stal Nysa, która znakomicie spisała się w rozgrywkach 1 ligi. W fazie zasadniczej Krzysztof Stelmach ze swoimi podopiecznymi zajął 2 lokatę, którą potwierdził w fazie play-off. Jednak największe sukcesy odnosili ich koledzy z Kędzierzyna-Koźla. Mowa o ekipie Zaksy, która po raz kolejny nie miała sobie równych w krajowych rozgrywkach. Prowadzona przez trenera Andreę Gardiniego drużyna zdobyła zarówno mistrzostwo jak i Puchar Polski! Dodajmy także, że na niedawno zakończonej Uniwersjadzie brązowy medal wywalczyła ekipa oparta przede wszystkim na zawodnikach związanych z WSZiA Opole.

Silni nadal silni

Jeżeli kibice w województwie opolskim szukają jakiegoś pewniaka do mistrzostwa kraju, to powinni zerknąć do hali, w której ciężary podnoszą zawodnicy Budowlanych Opole. Trener Ryszard Szewczyk jest chyba cudotwórcą, bo jego drużyna po raz 10 z rzędu wygrała krajową ligę! Do tego z indywidualnych mistrzostw Polski jego podopieczni przywieźli 7 złotych medali oraz 2 brązowe. Coraz lepiej wygląda także sytuacja z opolskim judo. Znakomicie wypadają zwłaszcza młodsi reprezentanci tej dyscypliny, ale nie brakuje także sukcesów seniorskich. W Pucharze Polski seniorek i seniorów na najniższym stopniu podium stanęli Maksym Tokarczuk i Tomasz Szczepaniak z Gwardii Opole. Przykładem znakomitego przejścia z wieku juniora jest chyba także zapaśnik z Kędzierzyna-Koźla, Piotr Duk, który w ostatnich latach sięgał po mistrzostwo w kategoriach juniorskich, ale jak pokazała praktyka ten rok w zawodach seniorów był dla niego równie udany. Najpierw podczas Pucharu Polski zajął 3. miejsce, a w rywalizacji o mistrzostwo Polski nie miał już sobie równych. Co ważne kategoria do 77 kilogramów, w której startował jest kategorią olimpijską. Może zatem już za rok na matach Tokio, gdzie odbędą się letnie igrzyskach olimpijskie zobaczymy kolejnego opolskiego olimpijczyka?

Technika ciągle na topie

Nie odmawiając naszym walecznym ciężarowcom czy zapaśnikom techniki, to są jednak dyscypliny, w których technika zdecydowanie przeważa nad siłą fizyczną. Taką jest niewątpliwie badminton, w którym od dawna województwo opolskie ma swoich przedstawicieli w krajowej elicie. W końcu to właśnie Technik Głubczyce od lat „produkuje” medalistów i olimpijczyków i podobnie było w minionych miesiącach. Przemysław Wacha nasz regularny olimpijczyk, a aktualnie trener kadry U-19, zdobył srebrny medal w grze podwójnej podczas Indywidualnych Mistrzostw Polski Elity. Cała ekipa zajęła z kolei znakomite 5 miejsce w rozgrywkach Ekstraklasy. Przemysława Wacha na przyszłorocznych Igrzyskach Olimpijskich w Tokio już nie zobaczymy, ale możemy być niemal pewni występu brzeżanki, Natalii Bajor. Młoda pingpongistka wspięła się na szczyt krajowej hierarchii, z zdobywając indywidualne Mistrzostwo Polski, ogrywając w finale Natalię Partykę. Co ciekawe wraz ze swoją rywalką zagrała także w grze podwójnej, w której nie dały szans rywalkom. To nie jedyne tegoroczne sukcesy młodej zawodniczki, bo wraz z koleżankami zdobyła brązowy i srebrny medal Igrzysk Europejskich w Mińsku. Biorąc pod uwagę, że Natalia Bajor niedawno skończyła zaledwie 22 lata, to możemy być pewni, że doczekamy się jej kolejnych sukcesów. Siłę i technikę znakomicie łączy Klaudia Kardasz, reprezentantka Politechniki Opolskiej, która na niedawno zakończonej Uniwersjadzie zdobyła dla Polski brązowy medal w pchnięciu kulą.

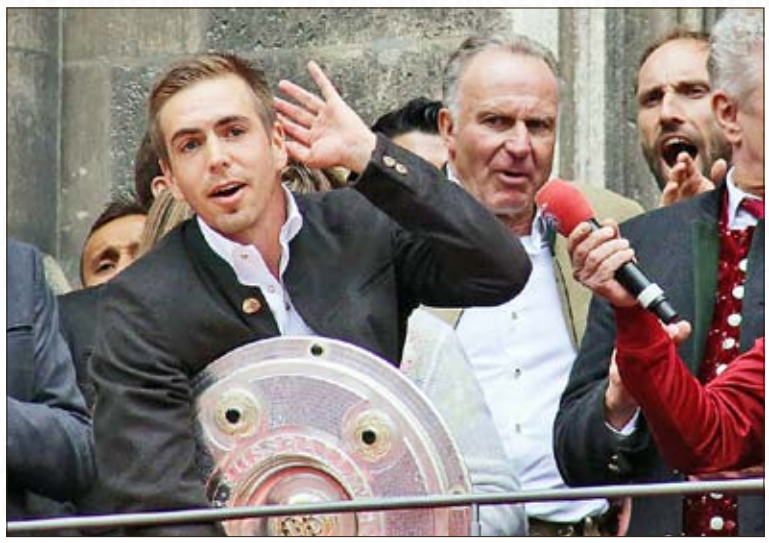
Na bakier ze sportami zimowymi

W takim podsumowaniu nie może jednak zabraknąć i smutnych akcentów. O niepowodzeniach futbolistów już było, ale jeszcze gorzej wygląda sytuacja w sportach zimowych. Smutno trochę zerkać na największe sukcesy polskiego short tracku na arenie międzynarodowej, kiedy brakuje tam zawodników z Opola. Przecież nie tak dawno byliśmy pod tym względem w Polsce wzorcem, wręcz potęgą. Jeszcze gorzej wygląda sprawa z hokejem. Orlik Opole może nie walczył o mistrzostwo kraju, ale kibice liczyli, że jest szansa powalczyć o medale. Jednak w związku z niespodziewanym wycofaniem się ze wsparcia klubu Prezydenta Miasta Opole oraz Marszałka Województwa Opolskiego zarząd klubu Orlik Opole zdecydował o wycofaniu klubu z rozgrywek! Na szczęście w obu tych dyscyplinach mamy zdolnych juniorów i może w przyszłości będziemy mogli świętować sukces. Oby, bo to piękny sport.

Rafał Kępa

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Rund um den deutschen Fußball



Philipp Lahm (erster von links) Foto: Michael Lucan/Wikipedia



Bruma Foto: Steffen Proessdorf/Wikipedia

Bruma in Eindhoven

Der Transfer des Außenstürmers Bruma vom RB Leipzig ist in trockenen Tüchern, teilte der PSV Eindhoven mit. Der Portugiese unterschrieb bei dem niederländischen Klub einen Fünfjahresvertrag. Die Ablöse für den 24-Jährigen beträgt nach inoffiziellen Informationen 15 Millionen Euro. Beim Leipziger Team, wohin er von Galatasaray Istanbul gekommen war, verbrachte Bruma die letzten beiden Spielzeiten. In der Bundesliga bestritt er 42 Partien und traf dabei fünf Mal. Während seiner Karriere repräsentierte er auch die Vereinsfarben des portugiesischen Sporting Lissabon und des spanischen Real Sociedad San Sebastián.

Philipp nahe an Wolfsburg

Nach Informationen der deutschen „Sport Bild" steht Maximilian Philipp kurz vor einem Transfer von Borussia Dortmund zum VfL Wolfsburg. Der 25-Jährige soll sich der Mannschaft aus der Volkswagen-Arena für ungefähr 18 Millionen Euro anschließen. Zwar ist der Deal noch nicht zustande gekommen, nach Medienberichten aber ist alles auf einem guten Weg zu einem Klubwechsel des Spielers. Als hilfreich könnte sich dabei auch ein Vereinswechsel von Josip Brekalo erweisen, der mittlerweile im Fokus von AC Mailand und Benfica Lissabon steht. Zur Erinnerung: Der ehemalige deutsche Jugendnationalspieler kam zu Borussia Dortmund im Jahr 2017 vom SC Freiburg und kostete 20 Millionen Euro. Für die Westfalen absolvierte er 51 Einsätze traf dabei elf Mal.

Lookman in Leipzig

Laut „Sky Sports" steht Ademola Lookman, der aktuell für den englischen FC Everton aufläuft, im Visier des RB Leipzig. Beide Klubs waren wegen eines eventuellen Transfers bereits in Kontakt miteinander. Ademola Lookman wurde im Januar 2017 von den „Toffees" verpflichtet, kam aber ein Jahr später auf Leihbasis nach Leipzig, wo er in elf Partien elf Treffer erzielte. In der letzten Spielzeit absolvierte der 21-Jährige 21 Ligaspiele.

Bayern kontra Hertha zum Auftakt

Die Bundesliga hat ihren Spielplan für die Saison 2019/2020 veröffentlicht. Zum Auftakt begegnen sich der deutsche Meister Bayern München und Hertha BSC. Die 57. Bundesliga-Saison beginnt am Freitag, den 16. August, um 20.30 Uhr. Des Weiteren trifft am ersten Spieltag der deutsche Vizemeister Borussia Dortmund auf den FC Augsburg. Keine leichte Aufgabe erwartet die Aufsteiger: 1.FC Köln spielt auswärts gegen VFL Wolfsburg, SC Paderborn stellt sich Bayer 04 Leverkusen und 1.FC Union Berlin empfängt RB Leipzig. Hier die komplette Paarung für den ersten Bundesliga-Spieltag: Bayern München – Hertha BSC, Borussia Dortmund – FC Augsburg, Bayer 04 Leverkusen – SC Paderborn, Borussia Mönchengladbach – FC Schalke 04, VfL Wolfsburg – 1.FC Köln, Eintracht Frankfurt – TSG 1899 Hoffenheim, Werder Bremen – Fortuna Düsseldorf, SC Freiburg – 1.FSV Mainz 05, 1.FC Union Berlin – RB Leipzig.

Embolo im Visier der Borussia

Stürmer Breel Embolo vom FC Schalke 04 steht nach Informationen deutscher Medien im Visier von Borussia Mönchengladbach. Trainer Marco Rose will auf das 4-4-2-System setzen und braucht dazu nun einen neuen Stürmer. Zudem denkt der Spieler, der in der letzten Spielzeit für den Ruhrgebietsklub am Ball war, laut Waz.de an einen Vereinswechsel. Das will Borussia sich nun zunutze machen. Zur Erinnerung: Zum FC Schalke 04 kam Breel Embolo 2016 vom FC Basel für 26,5 Millionen Euro. Den Erwartungen des Klubs aus der Veltins-Arena wurde der Stürmer allerdings nicht gerecht, was möglicherweise seinen Klubwechsel ankündigt. Für den FC Schalke 04 war der Schweizer 61 Mal im Einsatz und trug sich dabei zwölf Mal in die Torschützenliste ein.

Länger mit Raffael

Borussia Mönchengladbach hat seinen Vertrag mit Raffael verlängert, heißt es auf Bullinews.com. Der neue Vertrag des Brasilianers bei dem Klub gilt nun bis Ende Juni 2020. „Raffael war unser gefährlichster Stürmer in den letzten Jahren. Er ist noch immer ein Spieler, der den Unterschied auf dem Platz machen kann. Wir freuen uns, dass er auch in der folgenden Saison für uns spielen wird", wurde der Sportdirektor von Borussia Mönchengladbach Max Eberl von der offiziellen Homepage des Klubs zitiert. Der 33-Jährige hat, seit er sich den „Fohlen" 2013 anschloss, insgesamt 185 Einsätze absolviert. Dabei erreichte er 71 Treffer und 34 Assists.

Joelinton in England?

Nach Meldungen des deutschen „Kicker" ist Joelinton von der TSG 1899 Hoffenheim ins Visier des englischen Wolverhampton Wanderers gerückt. Der Premier-League-Klub sei ernsthaft an dem Brasilianer interessiert, auch wenn noch kein Angebot für ihn ergangen ist. Zur Erinnerung: Bereits im Winter gab es Versuche aus der englischen Eliteklasse, Joelinton zu verpflichten und zwar im Februar seitens Newcastle United. Ein Deal kam jedoch letztlich nicht zustande. Der 22-Jährige steht bei der TSG 1899 bis 2022 unter Vertrag. In der vorherigen Saison kam er bei 35 Einsätzen auf elf Treffer.

Schalke lockt Kabak

Nach neuesten Berichten deutscher Medien ist der FC Schalke 04 ernsthaft an einer Verpflichtung von Ozan Kabak vom VfB Stuttgart interessiert. Auch bei Manchester United, Tottenham Hotspur und FC Arsenal stand er zuletzt im Fokus. Glaubt man der deutschen „Bild"-Zeitung, so ist der 19-Jährige, der aktuell für die Schwaben spielt, das Hauptziel des Ruhrgebietsteams für das Sommer-Transferfenster. Da der VfB Stuttgart aus der Bundesliga abgestiegen ist, läge die Ablöse für Ozan Kabak bei ungefähr 15 Millionen Euro. Den Innenverteidiger möchte übrigens allen voran der Schalker Sportdirektor Michael Reschke mit im Team haben, der seinerzeit eine ähnliche Funktion beim VfB Stuttgart innehatte. Er war es sogar, der Ozan Kabak von Galatasaray Istanbul nach Stuttgart holte. Laut SPORT BILD steht dem Ruhrgebietsklub für die sommerlichen Transfers ein Budget zwischen 20 und 25 Millionen Euro zur Verfügung. Die Summe könnte jedoch höher werden, sollte der Klub aus Gelsenkirchen den einen oder anderen Spieler verkaufen. Unter denjenigen, die dem Bundesligisten zu Extra-Geld für Transfers verhelfen könnten, nennt man Nabil Bentaleb, Amine Harit, Hamza Mendyl und Jewhen Konopljanka.

Lahm übt Kritik

Der ehemalige deutsche Nationalmannschaftskapitän Philipp Lahm sieht in der Bundesliga derzeit zu wenig Konkurrenz. Das wirke sich nicht gut auf die Attraktivität der Liga aus. „Wir brauchen zweifellos mehr Konkurrenz in der Bundesliga für den FC Bayern München, der in den letzten Jahren sehr dominant geworden ist. In der englischen Premier League gibt es fünf oder sechs Klubs, die jeweils eine international anerkannte Fußballmarke sind, in Deutschland dagegen nur eine – Bayern", sagte Philipp Lahm im Gespräch mit SPORT BILD

Bayern findet sich ab

Leroy Sané war diesen Sommer eine Transfer-Priorität für Bayern München. Nun haben sich die Bayern damit abgefunden, dass sie den Außenstürmer von Manchester City doch nicht für sich gewinnen können, meldet „Sky Sport" Deutschland. Der deutsche Nationalspieler befindet sich stattdessen im ManCity-Kader für die Vorsaison-Tour nach Asien und wolle in dem Klub bleiben. Da die Chancen Bayerns für seine Verpflichtung in diesem Transferfenster inzwischen schwindend gering seien, werde sich der deutsche Rekordmeister nun vermutlich einem anderen Spieler zuwenden, so „Sky Sport". Leroy Sané hat in der Saison 2018/19 wettbewerbsübergreifend 47 Einsätze für Manchester City absolviert und sammelte dabei 16 Treffer und 18 Assists. Sein Vertrag beim englischen Meister bindet ihn bis zum 30. Juni 2021.

Aufsteiger verstärkt sich

Es hat sich bestätigt, dass die 1. FC Union Berlin zwei neue Spieler verpflichtet hat. Und zwar schließen sich dem Bundesliga-Aufsteiger Julius Kade und Moritz Nicolas an. Der Erstgenannte war zuletzt bei Hertha BSC und fungierte im Mittelfeld. Bei der 1. FC Union hat er einen Zweijahresvertrag unterschrieben. In der vergangenen Saison hat er kein einziges Spiel bei den 1. Herren absolviert. Er trat nur in der vierten deutschen Liga und in der Jugend-Champions League auf. Moritz Nicolas ist Torwart und für zwei Jahre von Borussia Mönchengladbach an den Berliner Klub ausgeliehen worden. Um einen Platz zwischen den Pfosten wird er mit Rafał Gikiewicz wetteifern. Der 21-Jährige kam in der letzten Saison nur auf der Ebene der vierten Liga zum Einsatz.

Krzysztof Świerc

MŚ w pływaniu: Otwarty akwen niemiecką domeną

Złoto dla Wellbrocka i sztafety mieszanej

Od 12 lipca w koreańskim Gwangju odbywają się pływackie mistrzostwa świata. Podczas 18. edycji zmagania zakończyli już specjaliści w skokach do wody (13 konkurencji), pływania synchronicznego (10) oraz pływania na otwartym akwenie (7), rozkręca się natomiast impreza pływacka na basenie 50 m (42).

Ponadto trwają ćwierćfinałowe mecze w piłce wodnej (2) a w perspektywie mamy również zawody w skokach z klifów (2). Na razie niemieccy reprezentanci zaimponowali jedynie na otwartym akwenie, o czym świadczy pięć medali wywalczonych w Korei Południowej, w tym dwa złote krążki – Floriana Wellbrocka na dystansie 10 km oraz kwartetu w rywalizacji zespołowej drużyn mieszanych (4 x 1,25 km). Na obecnym etapie to i tak przebija całokształt skromnego dorobku sprzed dwóch lat z Budapesztu (0,2,1), obejmującego srebro Patricka Hausdinga (trampolina 3 m), brąz duetu Hasding/Klein (wieża 10 m synchronicznie) oraz srebro Franziski Hentke w pływaniu na 200 m stylem motylkowym, co dało wtedy w klasyfikacji medalowej odległą – 19. pozycję.

Powrót do tradycji

W konkurencjach pływania na otwartym akwenie niemieccy atleci okazali się najlepsi, triumfując w klasyfikacji medalowej (2,1,2) przed Brazylią (2,0,0) i Francją (1,3,1). Pierwsze złoto w poprzedni wtorek (16 lipca) trafiło do rąk Floriana Wellbrocka. Po dramatycznym finiszu osiągnął czas 1:47:55,9 godz. i o 0.2 s. wyprzedził brązowego medalistę igrzysk na tym dystansie – Francuza Marca-Antoine Oliviera oraz o 1,5 s. kolejnego niemieckiego pływaka – kolegę klubowego z SC Magdeburg – Roba Muffelsa. Niespełna 22-letni Wellbrock to barwna postać, gdyż z powodzeniem startuje również w zawodach pływackich na basenie – w 2018 roku został również mistrzem kontynentu na 1500 m. Dla Muffelsa to nie był jedyny medal na czempionacie, bowiem dwa dni później na ostatniej zmianie sztafety 4 x 1,25 km o 0,2 s. pokonał dawnego idola – słynnego Włocha Gregorio Paltrinieriego – mistrza olimpijskiego z Rio oraz 2-krotnego mistrza świata (2015, 2017), co dało niemieckiemu zespołowi złoto. Przed nim znakomicie popłynęli Lea Boy, Sarah Köhler, Sören Meißner, dzięki czemu wspólnie z Muffelsem stanęli na najwyższym stopniu podium. Srebro na najdłuższym dystansie 25 km wywalczyła Finnia Wunram. Straciła 8,6 s. do zwycięskiej Brazylijki Any Marceli Cunhy, ale miała bezpieczny odstęp (9,6 s.) od trzeciej na mecie Lary Grangeon z Francji. Medalowy dorobek pływaków na otwartym akwenie uzupełniła Leonie Beck. Po przepłynięciu 5 km 3. miejsce podzieliła z Hannah Moore (USA), bowiem obie uzyskały identyczny czas – 57:58,0 min. i przypłynęły 2 s. za Cuhną z Brazylii, wspomnianą już mistrzynią z trasy 25 km. To był najlepszy występ niemieckich pływaków na otwartym akwenie od 2013 roku (2,2,2), kiedy jeszcze startował rekordzista w liczbie tytułów mistrza globu w tej dyscyplinie – Thomas Lurz (12) – obecny Bundestrainer. A ma być z czego dumny – w końcu w 2017 roku reprezentacja wróciła z Węgier bez żadnego krążka.

Na razie niemieccy reprezentanci zaimponowali jedynie na otwartym akwenie.



Florian Wellbrock Foto: Hauptstadtsport.tv / Wikipedia

Czas na basenowe dokonania

Jedyny dotychczasowy medal Niemców w innej dyscyplinie, czyli w skokach do wody, to brąz wywalczony przez duet Tina Punzel/Lou Massenberg w konkurencji – trampolina 3 m synchronicznie par mieszanych. 301,62 pkt zapewniło im 3 stopień podium. Zwycięzcy zawodów australijska dwójka Maddison Keeney/Matthew Carter zgromadziła 304,86 pkt. Wielka gwiazda europejskich skoków do wody, ale ostatnio trapiona kontuzjami – Patrick Hausding, tym razem nie dotarł na podium, zajmując następujące pozycje: wspólnie Larsem Rüdigerem – 4. (trampolina 3 m synchronicznie), indywidualnie – 5. (trampolina 1 m), 6. (trampolina 3 m). Po zmaganiach poniedziałkowych w ogólnej klasyfikacji po 38. konkurencjach prowadzą Chiny (14,10,2), niemiecka reprezentacja znajduje się na 5. miejscu (2,1,3). Impreza potrwa do 28 lipca. Na co jeszcze możemy liczyć? Uskrzydlony sukcesem świeżo upieczony mistrz świata Wellbrock przeniesie się na basen i spróbuje powalczyć o krążek na 1500 m. Poza tym nie ma wielkich oczekiwań na medalowe osiągnięcia. Największe nadzieje spoczywają na barkach Franziski Hentke, Marco Kocha, Philipa Heintza oraz partnerki życiowej Wellbrocka – Sarah Köhler, która w miniony wtorek wywalczyła dla Niemiec srebrny medal na 1500 m stylem dowolnym.

Witold Wolak

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Konkurs: Artysta Mniejszości Niemieckiej

smuda consulting®

Lubisz solistów i zespoły śpiewacze mniejszości niemieckiej? Jeśli tak, to wyraź swoją opinię i weź udział w głosowaniu na artystę mniejszości niemieckiej, a przy tym zdobądź bardzo atrakcyjną nagrodę.

Na naszych łamach rozpoczynamy cykl konkursów, w których Waszym zadaniem będzie wskazanie najlepszych artystów mniejszości niemieckiej. Rywalizację rozpoczynamy od głosowania na najlepszych Waszym zdaniem solistów i zespoły muzyczne, których najchętniej słuchacie, które z przyjemnością oglądacie i bawicie się na imprezach i koncertach z ich udziałem bądź zbieracie ich płyty.

Głosować na poszczególnych artystów można, wysyłając zamieszczony poniżej kupon na adres redakcji „Wochenblatt.pl". Wraz z zakończeniem konkursu najlepszemu soliście bądź zespołowi wręczony zostanie specjalnie ufundowany puchar, a z grona głosujących wylosujemy osobę, która uhonorowana zostanie specjalną nagrodą ufundowaną przez sponsora plebiscytu – firmę Smuda Consulting. Konkurs potrwa do 15 sierpnia 2019 roku, a po jego zakończeniu przygotujemy kolejny, w którym z kolei będzie można typować najlepsze orkiestry, chóry i zespoły taneczne, którymi szczyci się mniejszość niemiecka, a których „dorobiła się" na przestrzeni minionych niemal 30 lat.

Artysta Mniejszości Niemieckiej

smuda consulting®

Kupon konkursowy 7/1425, termin nadsyłania rozwiązań – 2.08.2019 r.

Imię, nazwisko / nazwa zespołu: 1. ..... (15 punktów)

Imię, nazwisko / nazwa zespołu: 2. ..... (10 punktów)

Imię, nazwisko / nazwa zespołu: 3. ..... (5 punktów)

Imię, nazwisko głosującego: .....

Miejscowość: ..... Kod pocztowy: .....

Ulica i nr domu: ..... Nr telefonu: .....

Punktacja

Zasady konkursu są proste. Co tydzień można wypełniać kupony, wpisując nazwiska artystów / nazwy zespołów, na których dana osoba oddaje swoje głosy – w trójstopniowej skali: 15 pkt za pierwsze miejsce, 10 pkt za drugie i 5 pkt za trzecie. (Nie można sumować punktów, przyznając je jednej osobie). Liczba wysłanych na adres redakcji kuponów jest dowolna. Żaden z nich nie zostanie pominięty, każdy będzie doliczony do konta danego artysty/zespołów. Oczywiście zwycięży ten, który do ostatniej rundy naszego konkursu uzbiera największą ilość punktów.

Regulamin

Co tydzień na łamach „Wochenblatt.pl" publikować będziemy kupon do wypełniania. Regularnie też w każdym wydaniu prezentować będziemy czołówkę klasyfikacji łącznej. Natomiast puchar „ARTYSTA MNIEJSZOŚCI NIEMIECKIEJ" oraz nagrodę dla wyłonionego drogą losowania czytelnika, który brał udział w głosowaniu, wręczymy na uroczystym zakończeniu plebiscytu w redakcji „Wochenblatt.pl", co nastąpi w ostatnim tygodniu sierpnia 2019 roku. Finał ten szeroko zrelacjonujemy również na łamach naszej gazety oraz na naszej stronie www.wochenblatt.pl.

Dla grającego

Głosy na artystów mniejszości niemieckiej należy wpisywać na drukowanych w naszej gazecie kuponach (kopii ksero nie uwzględniamy), które należy wysyłać na adres redakcji z dopiskiem „Konkurs – ARTYSTA MNIEJSZOŚCI NIEMIECKIEJ". Termin nadsyłania kuponów będziemy podawać co tydzień przy każdym kuponie. Należy pamiętać, że liczy się data stempla pocztowego.

Biorący udział w konkursie muszą wyrazić zgodę na przetwarzanie swoich danych osobowych.

Warunkiem wręczenia nagród zwycięzcom jest podanie pełnych danych osobowych oraz okazanie dowodu osobistego w siedzibie redakcji „Wochenblatt.pl".

UWAGA: Wszyscy czytelnicy naszej gazety w wersji e-paper mają możliwość głosowania za pomocą e-maila: r.urban@wochenblatt.pl. Należy jednak pamiętać, że za każdy zakupiony abonament przysługuje tylko jeden zestaw głosów.

Aktualna klasyfikacja solistów i zespołów śpiewaczych w konkursie

Gruden Melodie	2170	Maria Honka	210
Kroschnitzer Echo / Echo Krośnicy	1980	Friedensdorfer Blüten	205
Zuzanna Herud	1895	Heimatglocken	200
Aneta und Norbert	1740	Solaris	180
Kupskie Echo / Echo aus Kupp	1195	Walczanki	170
Damian Kleszcz	810	Oppelner Mädels	145
Karolina Trela	755	Seniores	145
Ewa Suchińska	565	Poesie/Poezja	140
Andrea Rischka-Hampel	440	Heimatmelodie	135
Körnitzer Stimme	390	Kosorowiczanki	125
Elguthe Heide / Ligockie Wrzosy	355	Długomiłowiczanki	125
Frohsinn	355	Freundschaft	120
Julia Ledwoch	330	Die Neudorfer	110
Die Salzforster	320	Zum Singen geboren	100
Sternchen/Gwiazdeczki	275	Chor DFK „Echo"	100
Heidi	215	Frohsinn	70

Projekt i realizacja konkursu: Krzysztof Świerc

UWAGA!
Kupony prosimy przesyłać na nowy adres redakcji: 45-364 Opole, Słowackiego 10

smuda consulting®
Zakładanie i kompleksowa obsługa firm w Niemczech.
info@smuda-consulting.com | tel.: 774032426

Waldenburg **Rund um das Schloss Fürstenstein (Teil I)**

Zur alten Burg

Es ist das bekannteste und größte Schloss in Schlesien, täglich besuchen es Tausende Touristen. Die meisten beschränken sich jedoch darauf, einen Blick auf die Burg selber, das Gestüt und das Palmenhaus in Liebichau (Lubiechów) zu werfen. Dabei bietet die nahe Umgebung sehr viel mehr.

Rund um Fürstenstein gibt es mehrere Parkplätze, am einfachsten wird es, beim Palmenhaus zu beginnen. Man kann mit dem Auto oder den Stadtbussen hierherkommen, der Bahnhof Waldenburg-Sorgau (Wałbrzych-Szczawienko) liegt einen 30 Minuten langen Spaziergang entfernt. Hier sollten wir zunächst nach den grünen Zeichen Ausschau halten. Diese führen uns zuerst ans Tal des Leisebachs (Pełcznica), nach einer halben Stunde sind wir dann an der Alten Burg.

Die alte Burg

Es ist schon die dritte Burg, die genau an diesem Platz gebaut wurde. Die erste entstand bereits im 10. Jahrhundert, die zweite im 14. Jahrhundert. Beide verfielen im Laufe der Zeit zu Ruinen, bis schließlich in den Jahren 1794-1797 die dritte Burg errichtet wurde. Nur wurde diese gleich als Ruine gebaut. Graf Hans Heinrich von Hochberg VI wollte einen romantischen Ort im neugotischen Stil haben, der an das späte Mittelalter erinnern sollte. Genau das hat er auch vom Architekten Christian Wilhelm Tischbein erhalten.

In der Ruine wurden mehrmals mittelalterliche Ritterturniere veranstaltet, an denen auch der preußische König Friedrich Wilhelm II teilnahm. In den nächsten Jahrzehnten wurde hier sogar ein Gasthaus eingerichtet. Schließlich brannte die Alte Burg nieder, als 1945 die Rote Armee Fürstenstein einnahm. Auch heute kann man jedoch noch einen Teil der Bauten bewundern. Der Burghof bietet einen guten Ausblick auf Waldenburg (Wałbrzych) und das Waldenburger Bergland.

Ab in die Schlucht

Wer Lust hat, kann von der Burg aus den Gipfel der Scheibe besteigen, der mit 433 Metern die höchste Erhebung in der Nähe ist. Diese ist mit einem nicht gekennzeichneten Waldweg zu erreichen, der gegenüber der Alten Burg anfängt. Der Spaziergang zum flachen Gipfel und zurück sollte eine halbe Stunde dauern. Weiter führen uns die grünen Zeichen hinunter ins Tal des Leisebachs, das sich etwa 65 Meter unterhalb der Ruine befindet. Es ist ein kurzer und schneller Abstieg, der etwas Nervenkitzel bietet, bei dem Vorsicht aber ganz sicher vonnöten ist.



Die Ruine der Alten Burg ist einer der interessantesten Plätze rund um Fürstenstein. Foto: Łukasz Malkusz

Vor uns liegt nun ein 30 Minuten langer Spaziergang am Ufer des Flusses. Hin und wieder können wir nach oben schauen, um dabei zwischen den Baukronen das Schloss Fürstenstein zu erblicken. Auf diesem Weg besuchen wir Orte, über die wir bei der Besichtigung des Schlosses selber nur hören. Auf einer kleinen Insel betreten wir den Kinderfriedhof, wo junge Mitglieder der Familie von Hochberg begraben wurden. Weiter sind am gegenüberliegenden Ufer Eingänge zu kleinen Tunneln zu sehen, die während des Zweiten Weltkrieges unter der Burg gegraben wurden. Damals waren sie ein Teil des geheimnisvollen Projektes „Riese", heute dienen sie vor allem als Zufluchtsort für mehrere Arten von Fledermäusen.

Am Ende des Tals spazieren wir an der Eibe „Bolko" vorbei. Der Baum, dessen Umfang 285 Zentimeter beträgt, ist die älteste Eibe in den Sudeten. Ihr Alter wird auf 400 bis 600 Jahre geschätzt. Von hieraus haben wir zwei Möglichkeiten, unsere Wanderung fortzusetzen. Der rote und blaue Wanderweg werden uns zurück zum Parkplatz führen. Wir empfehlen jedoch, lieber dem grünen zu folgen, der uns weitere Andenken an die Vergangenheit sehen lässt.

Fortsetzung folgt.

Łukasz Malkusz

WOCHENBLATT.pl
Impressum (Stopka redakcyjna)

Die Herausgabe der Zeitung ist dank finanzieller Förderung des Ministeriums für Inneres und Verwaltung sowie des Auswärtigen Amts mittels des Instituts für Auslandsbeziehungen möglich.

Zrealizowano dzięki dotacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji i (za pośrednictwem Instytutu Stosunków Kulturalnych z Zagranicą) Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec.

Redaktionsanschrift/adres redakcji: ul. Słowackiego 10, 45-364 Opole, **E-Mail:** media@vdg.pl
Chefredakteur/redaktor naczelny: Dr. Rudolf Urban
Redaktion/redakcja: Anna Durecka: Schlesien/Śląsk, Allerlei/Różności; Krzysztof Świerc: Sport, Wirtschaft/Gospodarka; Marie Baumgarten (ifa-Redakteurin/dziennikarka z ramienia IfA): Aus den Regionen/Z regionów
Übersetzung/tłumaczenia: Andrzej Szypulski
Korrektur/korekta: Jeremias, Krzysztof Szymczyk
Verlagssekretariat, Vertrieb, Marketing/sekretariat wydawnictwa, sprzedaż, marketing: reklama@wochenblatt.pl.
Onlineredaktion/redakcja strony www: Marie Baumgarten, Manuela Leibig
Homepage/strona internetowa: www.wochenblatt.pl
Herausgeber/wydawca: Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce, ul. Słowackiego 10, 45-364 Opole
Nr indeksu 368202
Satz/skład komputerowy: LARES – Mateus Joschko
Druck/druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu
Auflage/nakład: 5700
Kontakt: Redaktionsbüro/biuro redakcji: Tel./Fax +48 77 45 46 556
Abonnement/prenumerata: Redaktion/redakcja, Poczta Polska SA, Ruch SA, www.prenumerata.ruch.com.pl; Tel. 22 693 70 00
Konto bankowe: ING Bank Śląski, 88 1050 1504 1000 0024 3720 8073
Bankverbindung: ING Bank Śląski, IBAN: PL88 1050 1504 1000 0024 3720 8073, SWIFT Code (BIC) INGBPLPW

Unverlangt eingesandte Manuskripte werden nicht zurückgesandt. Die Redaktion behält sich vor, Zuschriften und Leserbriefe sinngemäß zu kürzen. Die Redaktion haftet nicht für den Inhalt der Anzeigen. / Zastrzegamy sobie prawo skracania nadesłanych tekstów; materiałów niezamówionych nie zwracamy. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.